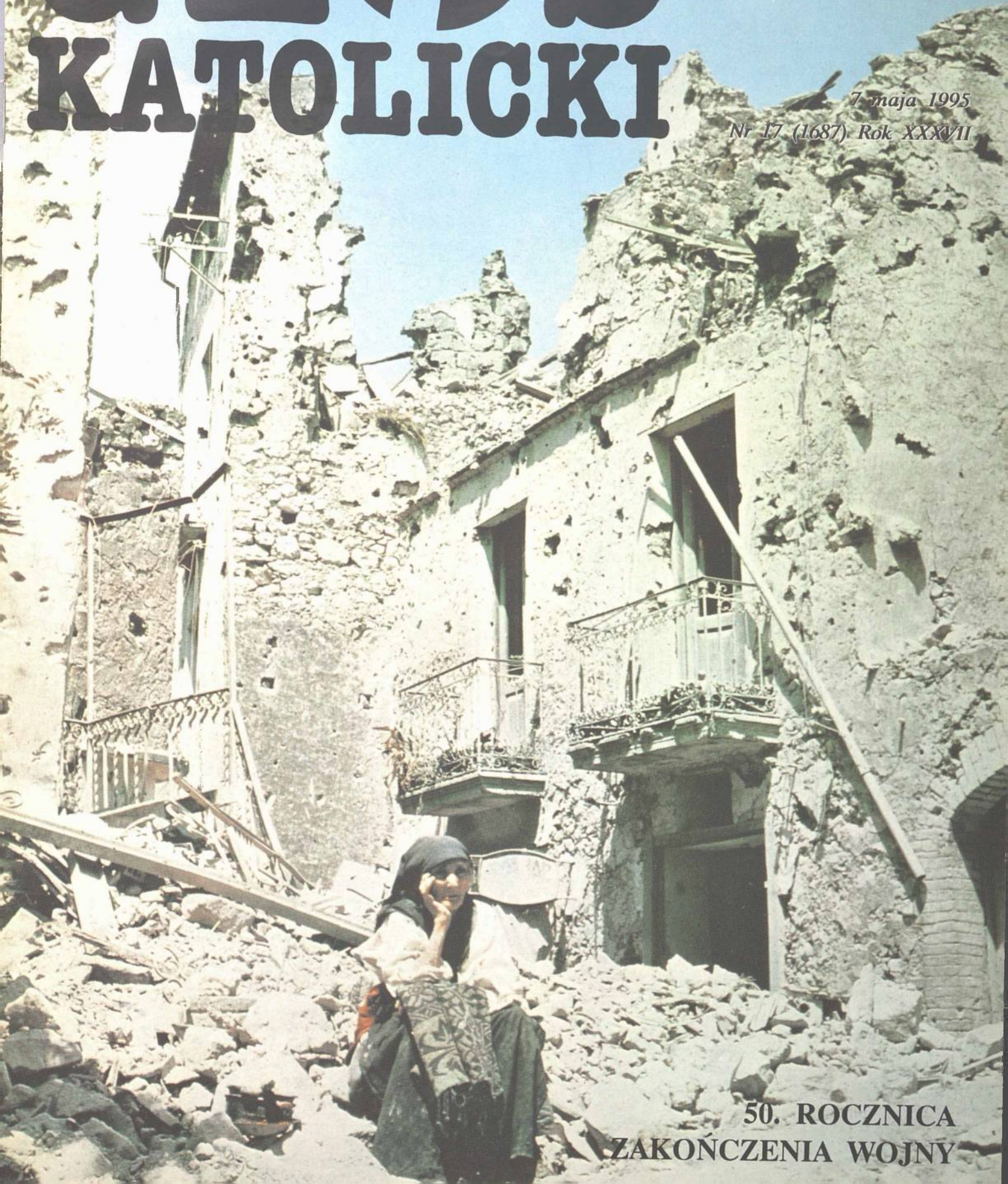


GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

7 maja 1995
Nr 17 (1687) Rok XXXVII



50. ROCZNICA
ZAKOŃCZENIA WOJNY

JÓZEF PIŁSUDSKI (1867 - 1935)

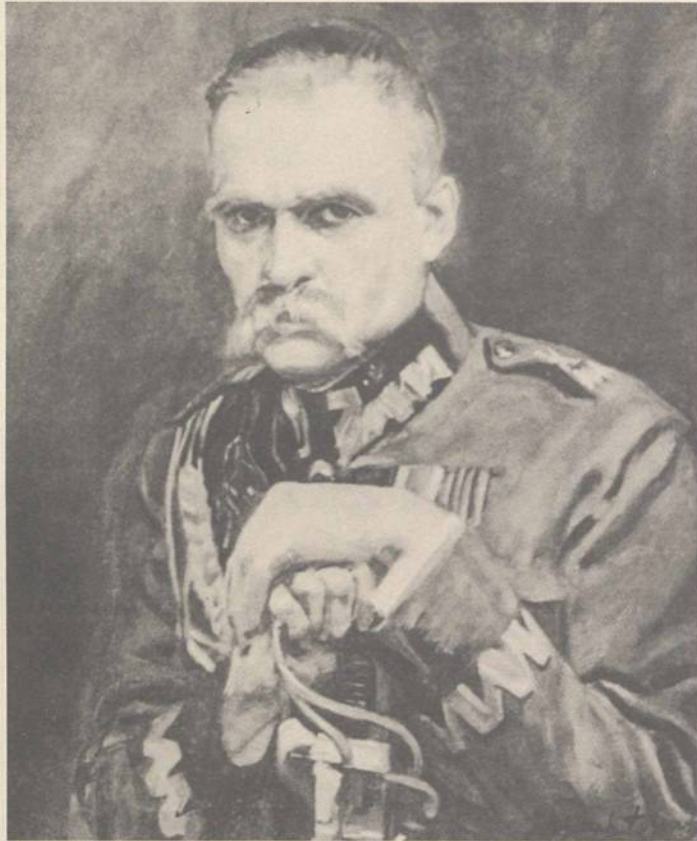
W sześćdziesiątą rocznicę śmierci

Józef Klemens Piłsudski urodził się 5 grudnia 1867 r. w majątku Zułów w powiecie Świąciany koło Wilna, jako syn Józefa Wincentego Piotra i Marii z Billewiczów. Od najmłodszych dzieciństwa, mały Ziuk, jak powszechnie w rodzinie nazywano przyszłego wkrzesiciela Ojczyzny, żył pod opieką matki. Od niej pierwszej dowiedział się prawdy o Polsce, od niej nauczył się pierwszych słów pacierza i utworów narodowych wieszcy. Ojciec Ziuka, powstaniec z 1863 r., wykształcony i światły agronom, był pionierem postępu na Litwie, gdzie m.in. zbudował cegielnię i fabrykę terpentyny oraz założył pierwszą fabrykę drożdży.

We wrześniu 1877 r. rozpoczął Piłsudski naukę w I Gimnazjum Rządowym w Wilnie, gdzie w 1885 złożył maturę. W 1882 r. wspólnie z bratem Bronisławem zorganizował w szkole samoobronę przeciwko uciskowi carskiemu, poprzez utworzenie tajnego kółka samokształceniowego "Spójnia". Po skończeniu gimnazjum postanowił poświęcić się studiom medycznym, które rozpoczął jesienią 1885 r. w Charkowie. Jako student odznaczał się niezwykłą pilnością, przenikliwością umysłu i wyjątkowo bystrą orientacją. Równocześnie ze studiami medycznymi pogłębiał swoją wiedzę w zakresie historii, ekonomii i nauk społecznych. Okres, w którym wchodził w życie uniwersyteckie był jednym z najcięższych w dziejach podbitej Polski. Całe społeczeństwo, zgnębione klęską 1863 roku, popadło w głuchy letarg. *Było w nim - pisał Piłsudski - tyle strachu, tyle czarnej reakcji, tyle oburzenia na każdą myśl żywszą, że porównanie Rosji z Polską wypadło dla mnie wówczas zawsze na korzyść Rosji. Byłem wprost tem upokorzony i stałem na rozdrożu.*

Po zakończeniu roku akademickiego powrócił do Wilna. W 1886 zamierzał przenieść się na uniwersytet w Dorpacie, lecz nie załatwiwszy na czas formalności, pozostał w Wilnie. Zamieszany w przygotowania do zamachu na cara 22 marca 1887 r. został aresztowany i przewieziony do twierdzy pietropawłowskiej w Petersburgu. Skazany w trybie administracyjnym na 5 lat zesłania do wschodniej Syberii, pod koniec maja rozpoczął 5-miesięczny marsz do Irkucka. W irkuckim więzieniu doszło do protestu więźniów, podczas tłumienia którego

został ciężko pobity przez strażników. Oskarżony o współudział w buncie został skazany na 6 miesięcy więzienia. Od 23 grudnia 1887 r. do lipca 1890 przebywał na zesłaniu w Kireńsku, tam też odbył karę pozbawienia wolności. Od sierpnia 1890 do kwietnia 1892 był zesłany do wsi Tunka, około 200 km na południowy zachód od Irkucka. Sybir stał się dla niego pewnego rodzaju szkołą. Miał wiele czasu do rozmyślań, do snucia



W. Kossak - Portret marszałka Piłsudskiego, 1928

planów na przyszłość. W Tunce spotkał się ze starym wygnańcem, członkiem Rządu Narodowego z 1863 r., Bronisławem Szwarcem, który później w swych pamiętnikach napisze: *Uwierzyłem w smartwych-wstanie Polski, uwierzyłem w świetlaną jej przyszłość, dopiero po zetknięciu się z pełnym wiary i świętego zapалу Józefem Piłsudskim.*

Tam, na dalekim Sybirze, Piłsudski doszedł do poznania prawdy, że Polska, jeżeli ma powstać, nie może liczyć na niczyją pomoc lecz tylko na własne siły. Doszedł do wniosku, że naród polski w swoim dążeniu do niepodległości nie może się opierać na wszechrosyjskiej rewolucji, ani też na międzynarodowych mrzonkach. Uznał, że trzeba w narodzie obudzić ducha walki, trzeba naród związać wielką ideą i doprowadzić do tego by ten naród sam zdobył się na orężny czyn.

Po pięciu latach niewoli opuścił

Syberię i przybył do Wilna. W 1893 r. wstąpił do Polskiej Partii Socjalistycznej i dość szybko wysunął się na czoło jej działaczy. Na pierwszym Krajowym Zjeździe PPS wystąpił z projektem wydawania pisma o charakterze rewolucyjnym, które byłoby masowo kolportowane w kraju. Projekt został zaakceptowany przez zjazd, ale ostateczną decyzję podjął II Zjazd w 1894 roku. Rozpoczęto wydawanie pisma "Robotnik", którego drukiem i kolportażem (a od 1895 wspólnie ze Stanisławem Wojciechowskim) zajmował się Piłsudski. Na II Zjeździe wszedł Piłsudski w skład

wybranego po raz pierwszy Centralnego Komitetu Robotniczego (CKM). Był to dla niego okres niezwykle ciężkiej pracy organizacyjnej i agitacyjnej. Dnia 22 lutego 1900 r. został jednak aresztowany w Łodzi podczas druku 36 numeru "Robotnika". Osadzony został najpierw w miejscowym więzieniu, a następnie przewieziony do warszawskiej Cytadeli, do słynnego "Pawilonu X", z którego w ostatnią drogę wychodzili: Romuald Traugutt, Stefan Okrzeja i Montwiłł-Mirecki.

Nie mając innych środków do walki rozpoczął symulowanie choroby umysłowej, co spowodowało wywiezienie go do szpitala w Petersburgu, skąd 14 maja 1901 r. dzięki pomocy dr Mazurkiewicza zbiegł i przedostał się do Galicji. Osiedli w Krakowie, rzucił w społeczeństwo hasło militaryzacji, pomimo, iż zdawał sobie sprawę z tego, że jego realizacja pociągnie za sobą prześladowania ze strony wroga i narodowe ofiary.

Żądał od społeczeństwa tych ofiar, ale i sam nie uchylał się od nich. Uważał bowiem, że dobro Ojczyzny, sprawa niepodległości, są czymś o wiele ważniejszym niż życie jednostki.

Po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej, na zaproszenie rządu japońskiego udał się do Tokio. W jego zamiarach było udzielenie pomocy Japonii, jeżeli ona udzieli Polsce pomocy w dostarczeniu broni i amunicji. Rozmowy z przedstawicielami rządu nie dały pozytywnych rezultatów. Uzyskał tylko wyodrębnienie jeńców Polaków i umieszczenie ich w specjalnych obozach, gdzie byli lepiej traktowani.

Podczas rewolucji w Królestwie, 15 października 1905 został kierownikiem wydziału spiskowo-bojowego PPS. Wskutek tarć wewnątrz partii na IX Zjeździe w Wiedniu w listopadzie 1906 dokonał się jej rozłam. Piłsudski był

ciąg dalszy na str 10



LITURGIA SŁOWA

4 NIEDZIELA WIELKANOCNA

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 13, 14. 43-52

Czytanie z *Dziejów Apostolskich*

W owym czasie Paweł i Barnaba przeszedłszy przez Perge, dotarli do Antiochii Pizydyjskiej, weszli w dzień sobotni do synagogi i usiedli. A wielu Żydów i pobożnych prozelitów towarzyszyło Pawłowi i Barnabie, którzy w rozmowie starali się zachęcić ich do wytrwania w łasce Boga. W następnym szabat zebrało się niemal całe miasto, aby słuchać słowa Bożego. Gdy Żydzi zobaczyli tłumy, ogarnęła ich zazdrość i bluźniąc sprzeciwiali się temu, co mówił Paweł. Wtedy Paweł i Barnaba powiedzieli odważnie: "Należało głosić słowo Boże najpierw wam. Skoro jednak odrzucacie je i sami uznajecie się za niegodnych życia wiecznego, zwracamy się do pogan. Tak bowiem nakazał nam Pan: *Ustano-*

wilem cię światłością dla pogan, abyś był zbawieniem, aż po krańce ziemi. Paganie słysząc to radowali się i uwielbiali słowo Pańskie, a wszyscy, przeznaczeni do życia wiecznego, uwierzyli. Słowo Pańskie rozszerzało się po całym kraju. Ale Żydzi podburzyli pobożne a wpływowo kobiety i znaczniejszych obywateli, wywołali prześladowanie Pawła i Barnaby i wyrzucili ich ze swych granic. A oni, otrząsnawszy na nich pył z nóg, przyszli do Ikonium, a uczniów napełniało wesele i Duch Święty.

DRUGIE CZYTANIE

Ap 7,9. 14b- 17

Czytanie z *Księgi Apokalipsy świętego Jana Apostoła*

Ja, Jan, ujrzałem wielki tłum, którego nie mógł nikt policzyć, z każdego narodu i

wszystkich pokoleń, ludów i języków, stojących przed tronem i Barankiem. Odziani są w białe szaty, a w rękę ich palmy. I rzekł do mnie jeden ze starców: "To ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i oplukali swe szaty, i w krwi Baranka je wybielili. Dlatego są przed tronem Boga i w Jego świątyni cześć Mu oddają we dnie i w nocy. A Siedzący na tronie rozciągnie nad nimi namiot. Nie będą już łaknąć ani nie będą już pragnąć, i nie porazi ich słońce ani żaden upał, bo paść ich będzie Baranek, który jest w pośrodku tronu, i poprowadzi ich do źródeł wód życia: i każdą łzę otrze Bóg z ich oczu".

EWANGELIA

J 10, 27-30

† *Słowa Ewangelii według świętego Jana*

Jezus powiedział: *Moje owce słuchają mego głosu, a Ja znam je. Idą one za Mną i Ja daję im życie wieczne. Nie zginią one na wieki i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki. Ojciec mój, który Mi je dał, jest większy od wszystkich. I nikt nie może ich wyrwać z ręki mego Ojca. Ja i Ojciec jedno jesteśmy.*

ŻYCIE WIECZNE

Ono jest niewidzialne, niesłyszalne, niedotykalne... Znaczy to, że zmysły, którymi się posługujemy: wzrok, słuch, dotyk, smak, powonienie - nie są w stanie ogarnąć jego istoty. Możemy jedynie obserwować u innych i doświadczać na sobie jego przejawy. Takim zdaje się być ŻYCIE. Jest wielką TAJEMNICĄ.

Takim jest zarówno u roślin jak i zwierząt. Zaś w człowieku tajemnica życia od początku doznaje niesamowitego wyniesienia do rangi TAJEMNICY BOŻEJ.

Autor natchniony przedstawił ją w ten sposób: "Stworzył Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę" /Rdz 1,27/

Komentarz biblijny tłumaczy to w taki sposób: "Ludzie są osobnym dziełem Boga Stwórcy. Trzykrotnie podkreślone podobieństwo do Boga polega na zdolności panowania nad ziemią. Pośrednio można stąd wysnuć wniosek, że człowiek jest istotą nie tylko cielesną, lecz dzięki obdarzeniu rozumem i wolą, również duchową. Już najstarsi Ojcowie Kościoła odnosili to podobieństwo do faktu obdarzenia człowieka od początku życiem nadprzyrodzonym - dziecięctwem Bożym. "Obraz" wiąże się jakoś z życiem." /Biblia Tysiąclecia, s. 24 - przypisy/.

Grzech pierworodny "złamał" ludzkie życie. Weszło więc podwójne pojmowanie i podwójne pojęcie ŻYCIA CZŁOWIEKA: życie doczesne i życie wieczne. Jedno i drugie jest niepojęte. Można je tylko przedstawiać poprzez "obrazy", czyli "przejawy". Tajemnica pozostaje nienaruszona, z tą nowością jednak, że pojawiła się wśród nich TAJEMNICA ŚMIERCI. Życie wieczne, wysłużone na Krzyżu, przez Jezusa Chrystusa zostaje udzielone tym, którzy wierzą w Niego.

"Skoro... sami uznajecie się za niegodnych życia wiecznego,

zwracamy się do pogan" - powiedział Paweł i Barnaba do Żydów w Antiochii Pizydyjskiej. Paganie zaś "przeznaczeni do życia wiecznego, uwierzyli" - czytamy w Dziejach Apostolskich. Wielkim darem Bożym jest życie doczesne, lecz jeszcze większym DAREM jest życie wieczne. O tym życiu mówi jeden ze starców w Apokalipsie św. Jana Apostoła: "Siedzący na tronie rozciągnie nad nimi namiot. Nie będą już pragnąć ani nie będą już łaknąć i nie porazi ich słońce, ani żaden upał, bo paść ich będzie Baranek, który jest pośrodku tronu, i poprowadzi ich do źródeł wód życia, i każdą łzę otrze Bóg z ich oczu".

Jeśli już o życiu doczesnym powiedzieliśmy, że ukazuje się jedynie poprzez "obrazy i zjawiska ruchu i kolorów" - to o życiu wiecznym tak zostało napisane: "ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani w serce człowieka nie wstąpiło, co Bóg przygotował tym, którzy Go miłują" /Kor 2,9/.

Pasterz i owce - to również tylko "obraz z życia doczesnego", który naprowadza myśl człowieka, aby związał swoje życie z Jezusem Chrystusem. "Idą one za Mną i Ja daję im życie wieczne",... "nikt ich nie wyrwie z mojej ręki",... "nikt ich nie może wyrwać z ręki mego Ojca"/Ewangelia/.

Naszymi zmysłami nie dlatego możemy sięgnąć w poznawaniu tajemnicy życia doczesnego. I nasz rozum nie może iść daleko w pojmowaniu tajemnicy życia wiecznego. Zatrzymując się prawie że "na progu" jednego i drugiego życia, trzeba - "abyśmy zawsze i wszędzie składali Bogu dziękczynienie", aż napełni nas "wesele i Duch Święty". Aż staniemy się w pełni uczestnikami Boskiej Natury, jeśli wytrwamy w łasce Boga. Bo, kto "wytrwa do końca, ten będzie zbawiony" - obiecuje Pan Jezus. Słuchajmy Jego głosu... idźmy za Nim...

ks. Kazimierz KUCZAJ SChr

WYZWOLENIE CHRZEŚCIJAŃSKIE

Idea wolności i wyzwolenia stanowi integralną część nauki chrześcijańskiej, gdyż Ewangelia zmierza właśnie do wyzwolenia człowieka przez prawdę (J.8,32) i przez krzyżową ofiarę Chrystusa. Idea wyzwolenia przewija się, jak czerwona nić, przez cały Stary i Nowy Testament i całe nauczanie Kościoła w ciągu wieków. By lepiej zrozumieć problem, trzeba najpierw prześledzić, choć w skrócie, zagadnienie źródeł zniewolenia i ucisku człowieka.

1. ŹRÓDŁA ZNIEWOLENIA I UCISKU CZŁOWIEKA.

Głównym źródłem, niejako korzeniem zniewolenia człowieka jest dramat **grzechu**. Grzech, jako zerwanie więzi z Bogiem, jest główną przyczyną tragedii znaczących historii wolności. Grzech zburzył same podstawy wewnętrznej wolności człowieka, bo spowodował zakłócenie harmonii jego władz poznawczych i dążeń, utrudnił człowiekowi odkrywanie i ocenę wartości, a nade wszystko pozbawił go łatwości określania właściwych proporcji między nimi. Człowiek traci zdolność panowania nad swymi dążeniami, zostaje poddany władzy swoich żądz, co ogranicza jego autonomię wewnętrzną i ujawnia się także w jego stosunku do otaczającej go rzeczywistości.

Drugim źródłem zniewolenia człowieka jest ludzka **pożądliwość**, jako skutek grzechu. Św. Jan mówi o trzech pożądliwościach człowieka: o pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i o pysze żywota (I J.2,16). One to, obezwładniając człowieka od wewnątrz, są także motorami ucisku zewnętrznego. **Pożądliwość ciała**, rujnująca harmonię między naszym umysłem i naszym ciałem, dezorganizująca ład potrzeb materialnych człowieka sprawia, że nie potrafimy dostrzec i docenić godności człowieczeństwa naszych bliźnich. To ta żądza zaciemnia przed nami obraz Boga w człowieku i w świecie; jest to źródło jakiejś głębokiej alienacji naszego stosunku do drugiego człowieka, przyczyna degradacji naszego praktycznego do niego stosunku. Przejawia się to jako wyzysk seksualny, uprzedmiotowienie drugiego człowieka i nieład konsumpcji. Druga żądza, łącząca się ściśle z pierwszą, to **pożądliwość oczu**. Zachłanność konsumpcji i pogarda człowieka rodzi niepokromione pragnienie posiadania i wyzysk ekonomiczny, posunięty aż do granic zniewolenia drugiego człowieka, pozbawienia go wszelkich praw wynikających z jego ludzkiej godności; to dążenie do pozbawienia innych ludzi

podmiotowości w dziedzinie gospodarczej po to, ażeby można było wyzyskiwać ich pracę, zagarniając jej owoce.

Źródłem najwyższych form ucisku jest jednak dopiero **pycha żywota**, która jest tak chorobliwym podkreśleniem jednostki, że nie tylko prowadzi do nie uznawania uprawnień i godności innych ludzi, ale stanowi tendencję do pozbawiania ich człowieczeństwa. Jest to ucisk unicestwiający prawa osobowe, a często i samą osobowość innych ludzi.

Powyższe źródła rodzą różne formy ucisku i zniewolenia. Mogą to być formy zniewolenia wewnętrznego jak: boleśnie odczuwane oddzielenie od Źródła, świadomość niemocy wobec własnych żądz, lęk przed karą lub zemstą, zamknięcie perspektyw rozwojowych, lęk przed śmiercią. Rodzą one także różne formy ucisku zewnętrznego, jak zniewolenie rodzinne, zniewolenie poddańcze, gdzie wykorzystuje się urodzenie, pozycję społeczną, zajmowane stanowisko dla uzależnienia od siebie innych ludzi; ucisk administracyjny, wyrażający się przekupstwem czy łapówkarstwem; ucisk gospodarczy czy polityczny, które często usprawiedliwia się przed podwładnymi narzucaną ideologią, co wyraża się uciskiem kompleksowym, obejmującym trzy ważne systemy życia społecznego: politykę, gospodarkę i kulturę.

2. WYZWOLENIE EWANGELICZNE.

"Ewangelia Jezusa Chrystusa jest orędziem wolności i siłą wyzwalającą" - czytamy w Instrukcji Kongregacji Doktryny Wiary o wolności i wyzwoleniu (LC, 43). Nawiązując do tej wypowiedzi możemy mówić o trzech wymiarach ewangelicznego wyzwolenia. Są to: wymiar prawdy, wymiar miłości i wymiar zmartwychwstania.

Wymiar prawdy. "Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli" (J. 8,31-32). Na czym polega ta wyzwalająca moc prawdy? Prawda jest dobrem rozumu, jej coraz głębsze poznawanie jest naturalnym wyzwaniem rozumu, pokonywaniem niewiedzy i przezwytyczaniem fałszu, który jest zniewoleniem rozumu. Moc jednak prawdy ewangelicznej sięga dalej, otwiera przed człowiekiem nowe obszary wolności. Prawda ewangeliczna wyzwala nas najpierw jako wiedza o człowieku, o jego pochodzeniu, powołaniu, upadku; jest ona jednak przede wszystkim dobrą nowiną o zbawieniu, a więc o tym, że Bóg nas umiłował i objawił nam tę swoją zbawczą miłość w



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ **Ukonstytuował się Honorowy Komitet Światowego Zlotu Harcerstwa Polskiego. Pierwsze posiedzenie odbyło się 7 kwietnia w Pałacu Prezydenckim. Zlot odbędzie się w dniach 3 - 15 sierpnia br. w Zegrzu koło Warszawy. 13 sierpnia nastąpi uroczysta zbiórka uczestników Zlotu na Jasnej Górze. W skład Komitetu, któremu przewodniczy prezydent Lech Wałęsa, wchodzi: Prymas Polski kard. Józef Glemp, premier Józef Oleksy, marszałkowie Sejmu i Senatu, ministrowie: spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych, obrony narodowej, edukacji, szef sztabu generalnego, prezes NBP i inni. Celem Zlotu, który zwołał Związek Harcerstwa Polskiego, jest m.in. integracja działających w Polsce i poza granicami organizacji harcerskich, określenie ideowego oblicza polskiego harcerstwa oraz kierunku jego dalszego rozwoju. Zlot odbędzie się w 85. rocznicę powstania ruchu harcerskiego w Polsce i w 60 lat po jubileuszowym Zlocie w Spale. W programie imprezy przewidziana jest m.in. prezentacja 85-letniego dorobku harcerstwa w Polsce, wymiana doświadczeń z organizacjami z zagranicy, koncert na Stadionie X-lecia, wielobój sprawnościowy, konferencja wszystkich pokoleń harcerzy. W dniu uroczystej zbiórki reprezentacji Zlotu na Jasnej Górze, dla jego uczestników zostanie odprawiona uroczysta Msza św. Na Zlot zaproszone zostały organizacje harcerstwa polskiego, działające poza Polską, a także organizacje skautowe z 17 krajów Europy. Przewiduje się, że uczestniczyć w nim będzie około 5 tys. osób.**

■ **Pierwszy w Polsce Pomnik Ofiar Komunizmu stanął na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Uroczyste odsłonięcie i poświęcenie pomnika odbyło się 8 kwietnia, a poprzedziła je Msza św., którą metropolita krakowski kard. Franciszek Macharski odprawił przy pustym katafalku, ustawionym w kaplicy cmentarnej.**

■ **Pierwszy, ponad 11-kilometrowy odcinek warszawskiego metra oddano do użytku 7 kwietnia. Stacje metra oraz pociągi poświęcił Prymas Polski kard. Józef Glemp. Prymas wyraził radość, uznanie i dumę z oddania nowego środka komunikacji w Warszawie. W modlitwie prosił o błogosławieństwo dla wszystkich korzystających z metra, aby dobry Bóg uchronił ich od wszelkich nieszczęść.**

■ **XVIII Europejskie Spotkanie Młodych,**

Jezusie Chrystusie, Synu Bożym, który stał się człowiekiem i wydał samego siebie za nas. Taka prawda jest nie tylko informacją, gdyż połączona z wiarą daje pewność i przez to ma siłę wyzwolenią. Dzięki niej człowiek pomimo swej słabości staje się kimś, zaczyna dostrzegać swoje miejsce w stosunku do Boga, rozumieć i wierzyć w swoje powołanie. To przywrócenie człowiekowi wiary w jego możliwości, ukazanie mu sensu jego życia i szans jego realizacji stanowi niejako pierwszy szczebel jego wyzwolenia. Jest to ów pierwszy powiew Dobrej Nowiny, wiadomość o zbawczej miłości Boga.

Wymiar miłości. Drugim krokiem jest spotkanie z Chrystusem, w którym miłość Boga ukazała się człowiekowi i który wybawił nas mocą swej Tajemnicy Paschalnej, który "przez swoje doskonałe posłuszeństwo na Krzyżu i chwałę swego zmartwychwstania zmałał grzech świata i utworzył drogę do ostatecznego wyzwolenia" (LC, 51). Z Tajemnicy Paschalnej płynie moc wyzwolenią, która pozwala nam przełamać słabość, płynącą z grzechu i wejść na drogę posłuszeństwa, dzięki któremu stajemy się współuczestnikami zbawczej ofiary Chrystusa. Człowiek staje się wolny, gdy dzięki darowi miłości, która jest dziełem Ducha, jest zdolny do przekraczania granic swego lęku o siebie, swego egoizmu, dostrzeże w bliźnim obraz Boga, brata w Chrystusie i przez ofiarę osobistą włączy się w Ofiarę Chrystusa dla zbawienia wszystkich. To wyzwalające współuczestnictwo czyni nas nowym stworzeniem, żyjącym w kręgu prawa miłości, które jest prawem wolności synów Bożych. Nie jest to już wolność panowania, ale wolność służenia Chrystusowi w bliźnich; nie jest to wolność czynienia tego, co się chce, ale wolność posłuszeństwa woli Bożej; nie jest to wolność nieograniczonej konsumpcji, lecz wolność ofiary; nie jest to wreszcie wolność egoizmu, ale wolność współuczestnictwa w udrękach Chrystusa. Sami nie moglibyśmy sięgnąć po taką wolność, otrzymujemy ją w łasce miłości Zbawiciela.

Wymiar zmartwychwstania. Jest to wymiar, który rozszerza niepomiarne perspektywę wolności. Wymiar ten mówi o perspektywie życia i szczęścia wiecznego dzięki uczestnictwu w Zmartwychwstaniu Chrystusa. Ewangelia nie jest dobrą nowiną o umieraniu, lecz Dobrą Nowiną o życiu wiecznym, w uszczęśliwiający zjednoczeniu z Bogiem. Ewangelia nie wzywa też jedynie do czynienia świata bardziej ludzkim, ale przede wszystkim do wprowadzania Królestwa Bożego, które jest wiecznym królowaniem w zjednoczeniu ze Zbawicielem. Ale nie jest też Ewangelia jedynie wezwaniem do oczekiwania na to Królestwo. Jest

ono bowiem już obecne, chociaż w pełni nastanie dopiero w wieczności. "Oto bowiem Królestwo Boże pośród was jest" (Łuk. 17,21). Wyzwolenie nasze tu się rozpoczyna i dokonuje, chociaż dopełnia się dopiero w wieczności. Śmierć już nie jest przeszkodą do wyzwolenia. W konstytucji Soboru Watykańskiego o Kościele w świecie współczesnym czytamy: "Przemija wprawdzie postać tego świata zniekształcona grzechem, ale pouczeni jesteśmy, że Bóg gotuje nowe mieszkanie i nową ziemię, gdzie mieszka sprawiedliwość, a szczęśliwość zaspokoi i przewyższy wszelkie pragnienia pokoju, jakie żywią ludzkie serca. Wtedy to, po pokonaniu śmierci, zmartwychwstaną Synowie Boży w Chrystusie i to, co było wsiane w słabości i zepsuciu, odzieje się nieskażonością, a wobec trwania miłości i jej dzieła, całe to stworzenie, które Bóg uczynił dla człowieka, będzie uwolnione od niewoli znikomości" (KDK, 39). Ta sama miłość, dar Ducha, która czyni nas wolnymi i wyzwala nas z lęku przed mocami zła i zniewolenia tu na ziemi, wyzwala nas także od lęku śmierci i zapewnia naszej wolności wieczną trwałość.

3. WYZWOLENIE SPOŁECZNE.

Dobra Nowina o zbawieniu jest Ewangelią ubogich i zarówno nauka Chrystusa, jak i Jego działalność wskazują na to, że Jego celem jest także promocja ubogich i uciśnionych, i oni właśnie są przedmiotem Jego szczególnej troski. Kościół także nie przestaje pracować, by przynieść im ulgę, bronić ich i wyzwalać. Kościół zmierza także do tego, by rozwijała się i umacniała integracja społeczeństwa w duchu sprawiedliwości i pokoju, piętnuje nadużycia, ucisk i zniewolenie oraz dokonuje oceny ruchów politycznych, zamierzających walczyć z nędzą i uciskiem, z punktu widzenia ich zgodności z Ewangelią oraz dobrem każdej osoby ludzkiej.

Kościół głosi więc zasady, które tworzą podstawę dokonywania oceny sytuacji, struktur i systemów społecznych. Opierają się one na przesłankach godności człowieka i przykazaniu miłości bliźniego oraz na prawie naturalnym i prawach osoby ludzkiej, które w tymże prawie naturalnym mają swoją podstawę. Wśród tych zasad na czoło wysuwają się dwie: **zasada solidarności i zasada pomocniczości**. Podczas gdy pierwsza z nich otwiera człowieka na potrzeby innych oraz całości, pobudzając go do działania, ale i do samoograniczenia z uwagi na dobro wspólne, druga, zakreśla wokół osoby i społeczności niższych niejako pole swobodnego działania, ustalając granice interwencji społeczności wyższych. Jedna i druga jest wezwaniem do działania i

współdziałania w tworzeniu warunków życia, w których mogłaby rozwijać się wolność i godność człowieka.

Z analizy jednej i drugiej wynika, że Kościół przykłada większą wagę do kształtowania postaw ludzkich, aniżeli do struktur, które poddaje krytyce w świetle tych właśnie zasad. Mówił o tym już papież Paweł VI w adhortacji "Evangelii nuntiandi": "Kościół sądzi, że czymś wielkim jest tworzenie struktur bardziej ludzkich, bardziej sprawiedliwych, bardziej uwzględniających prawa osoby, które by mniej uciskały i krępowały; wszakże rozumie, że nawet najlepsze struktury, najmądrzejsze instytucje szybko staną się nieludzkie, jeśli nie uleczy się nieludzkich skłonności serca ludzkiego, jeśli nie dokona się przemiany serca i umysłu u tych, którzy żyją w tych strukturach, lub nimi rządzą" (nr. 36).

Ale głosząc priorytet osoby przed strukturami nie należy sądzić, że te ostatnie nie mają żadnego znaczenia w budowaniu społeczności ludzi wolnych. Przeciwnie, konsekwencją tego priorytetu jest postulat zmiany struktur niesprawiedliwych i nieludzkich. Kościół głosi, że zmianom postaw winny towarzyszyć równoległe zmiany strukturalne. Stąd Kościół potępia ucisk strukturalny, uprawiany przez dany aparat państwowy, czy grupy polityczne dysponujące siłą społeczną za pomocą przemocy i manipulacji opinią społeczną; odrzuca zarówno ucisk administracyjny, jak i bierność władzy państwowej wobec różnych form ucisku, uprawianego przez różnego rodzaju grupy, dysponujące siłą gospodarczą i posiadające do dyspozycji przemoc fizyczną; odrzuca "mit rewolucji", która jak się niekiedy wierzy, sama z siebie miałaby wystarczyć do utworzenia społeczeństwa bardziej ludzkiego; potępia uciekanie się do środków zbrodniczych, takich jak represje stosowane wobec ludności, tortury, metody terrorizmu i wyrachowanej prowokacji.

Wyzwolenie społeczne nie może dokonać się inaczej, jak tylko przez systematyczne i wytrwałe dążenia do ułatwiania każdej osobie ludzkiej jej otwarcia się na Prawdę i Dobro, na wartości Ewangelii i kultury. Równoległe z tym należy w każdej społeczności zmierzać do przebudowy struktur, do głębokiej reformy instytucji, do usuwania tego wszystkiego, co w tych strukturach jest wrogie człowiekowi i jego doskonaleniu osobowemu. Trzecie zadanie, to rewizja współczesnej cywilizacji. Trzeba przewycięzać to wszystko, co wyrosło w niej z ducha ucisku i tworzyć cywilizację miłości i nową cywilizację pracy.

Ks. Wacław SZUBERT

8 MAJA 1945

NASTĘPSTWA DLA EUROPY ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ

W bieżącym roku mija 50. rocznica zakończenia II wojny światowej, najbardziej krwawego i niszczycielskiego konfliktu militarnego w dziejach ludzkości. W ciągu sześciu lat wojny (z udziałem 72 państw), w wyniku bezpośrednich działań, przeprowadzanych akcji eksterminacyjnych i chorób, zginęło lub zmarło ponad 50 mln ludzi (z czego 80% w Europie), około 35 mln doznało w następstwie wojny trwałego inwalidztwa. Olbrzymi zasięg miały zniszczenia materialne.

Okolo 40-50 mln Europejczyków zostało wypędzonych z własnych domów. Dało to początek wielkiej fali migracyjnej, na skalę nieznaną od czasów wielkiej wędrówki ludów z okresu Średniowiecza.

Szczególnie boleśnie dotknął ten proces narody Europy Środkowej, przede wszystkim Polaków (około 1,5 mln repatriowanych w latach 1945-1947 z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej i z ZSRR, około 800 tys. osób powracających w latach 1945-1947 z Europy Zachodniej) i Niemców (na mocy ustaleń konferencji poczdamskiej z 2 sierpnia 1945 r. objęto ich w latach 1945-1947 akcją przymusowych wysiedleń z terenów byłych Prus Wschodnich, Pomorza i Śląska - 3,2 mln oraz z Czechosłowacji - ponad 3 mln Niemców Sudeckich). W pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej repatriacji poddano również 518 tys. Ukraińców, Białorusinów i Litwinów z Polski.

Czynnikiem, który najbardziej jednak zaciążył na powojennych losach Europy (w tym i Polski), stał się zaprowadzony na Starym Kontynencie "porządek jaltańsko-poczdamski", będący rezultatem ugody USA i Wielkiej Brytanii z ZSRR, oznaczającej oddanie pod pełną kontrolę sowiecką niemal całej Europy Środkowo-Wschodniej.

Stanowiło to zarazem swoiste udzielenie władzom na Kremlu sankcji na stosowaną dotąd z powodzeniem przez Sowiety taktykę "faktów dokonanych", polegającą w pierwszym rzędzie - oczywiście - na militarnym opanowaniu, tradycyjnie będących obiektami rosyjskiej ekspansji, terytoriów państw bałtyckich (Estonii, Litwy i Łotwy), Czechosłowacji, Polski, Węgier, Rumunii czy wreszcie krajów bałkańskich (Albanii, Bułgarii i Jugosławii). Kolejną fazą tego procesu miało stać się wkrótce uzyskanie podstaw trwałej hegemonii Moskwy nad tą częścią Europy na drodze tworzenia satelickich struktur "rządowych", zdominowanych przez funkcjonariuszy lokalnych partii komunistycznych.

Bardzo szybko zaczęto odchodzić w wymienionych krajach od pozostałości, tolerowanej początkowo szczątkowej, demokracji, czego wyraźnymi przejawami były: delegalizacja partii opozycyjnych, wprowadzenie, na wyraźny wzór sowiecki, policyjnego systemu sprawowania władzy, rosnące podporządkowanie tych krajów polityczno-militarnym interesom Związku Sowieckiego.

Podpisanie aktu bezwarunkowej kapitulacji III Rzeszy w Europie (kapitulacja Japonii na Dalekim Wschodzie nastąpiła 2 września 1945 r.) miało miejsce w chwili, gdy wojska sowieckie kontrolowały niemal całą wschodnią i środkową część Europy, docierając na północy do Kirkenes w Norwegii, w centrum opierając swoją granicę wpływów na wschodnim brzegu Łaby a dalej, idąc bardziej na południe, miały w swoim posiadaniu wschodnią część Austrii (z Wiedniem), Węgry, Rumunię, Bułgarię, przy równoczesnym oczyszczeniu z wojsk niemieckich terytorium Jugosławii (przy ścisłym współdziałaniu z liczącymi w 1945 r. prawie 800 tys. żołnierzy oddziałami komunistycznych partyzantów dowodzonych przez Josipa Broz-Titę). Niemal od roku funkcjonują w opanowanej przez Sowiety części Europy "rządy" lub "komitety wyzwolenia narodowego", usurpujące sobie prawo reprezentowania



interesów poszczególnych społeczeństw, obok równoczesnego pozbawiania takich możliwości legalnych rządów na emigracji. Stało się to udziałem Rządu RP w Londynie, jak i jugosłowiańskiego rządu królewskiego.

Początek dało w tym względzie powołanie 20 lipca 1944 r. w Moskwie "Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego" z Edwardem Osóbką-Morawskim jako przewodniczącym. "PKWN" miał stać się odtąd zaczątkiem nowej sowiecko-komunistycznej rzeczywistości.

Równocześnie od początków lipca 1944 r., wobec przekroczenia z dniem 4 stycznia 1944 r. wschodniej granicy Rzeczypospolitej w rejonie Sarn przez Armię Czerwoną i jej dalszych poważnych postępów na froncie, Komenda Główna Armii Krajowej wydaje rozkaz rozpoczęcia "otwartej walki w polu na wielką skalę" czyli realizacji planu "Burza" - powszechnego wystąpienia zbrojnego przeciw Niemcom w celu wystąpienia, wobec nadchodzących stopniowo Sowiety, w charakterze legalnych przedstawicieli Rządu RP (odpowiednie ekspozytury Delegatury Rządu RP na Kraj) oraz Naczelnego Wodza i Polskich Sił Zbrojnych (Armia Krajowa).

W ramach wykonywania planu "Burza" oddziały AK podjęły boje z wycofującymi się pod naporem Sowiety Niemcami na terenach: Wołynia (Walki 27 Dywizji Piechoty AK mjr. Jana Oliwy-Kiwerskiego), wileńszczyzny (starcia pod Turgielami, Trokami, Lidą i w samym Wilnie - w ramach miejscowej operacji pod kryptonimem "Ostra Brama", kierowanej przez komendanta Obszaru Północno-Wschodniego AK Aleksandra Wilka-Krzyżanowskiego), Małopolski Wschodniej (27 lipca 1944 r. - opanowanie Lwowa przy współdziałaniu z Armią Czerwoną), Lubelszczyzny (samodzielne wyzwolenie poważnej części regionu), Obszaru Warszawskiego (Siedlce, Węgrów, Mińsk Mazowiecki), Okręgu Radomskiego AK (m.in. pod Dmosicami i Niedźwicami) i Okręgu Krakowskiego (stoczenie kilkudziesięciu bitew i potyczek z Niemcami, m.in. pod Ropczycami, wspólne z Rosjanami zajęcie Rzeszowa).

Najczęściej jednak, po stoczeniu walk z Niemcami, oddziały Armii Krajowej były wkrótce otaczane przez formacje sowieckiej NKWD, większość oficerów i żołnierzy była albo wcielana przymusowo do armii "kościuszkowskiej" Berlinga, albo była poddawana bezwzględnej represjom ze strony sowieckich i "PKWN"-owskich organów bezpieczeństwa (egzekucje, masowe aresztowania, deportacje w głąb Związku Sowieckiego). Symbolem szczególnej perfidii i wyrachowania czynników sowieckich stał się los Powstania Warszawskiego, a

zwłaszcza sprawa świadomego wstrzymania letniej ofensywy Armii Czerwonej na linii Wisły i nie udzielenia pomocy walczącej przez 63 dni (1.08. - 2.10.1944) bohaterskiej stolicy Polski.

Wydarzeniami, które ostatecznie pozbawiły Polaków reszty złudzeń odnośnie szczerości intencji ze strony ZSRR i Aliantów stały się wkrótce: podstępne aresztowanie w dniu 27 marca 1945 r. szesnastu przywódców Państwa Podziemnego, "proces" szesnastu w Moskwie (18 - 21.06. 1945 r.) czy wreszcie wycofanie przez Francję (4.07.1945), USA i Wielką Brytanię (5.07.1945) uznania dla Rządu RP na emigracji, przy równoczesnym uznaniu "Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej" Edwarda Osóbki-Morawskiego (z udziałem byłego premiera RP Stanisława Mikołajczyka jako wicepremiera i ministra rolnictwa), przy wyrażeniu, zresztą w sposób bardzo delikatny (by nie urazić Moskwy), sugestii dotyczącej jak najszybszego przeprowadzenia w Polsce wolnych wyborów parlamentarnych.

Według bardzo podobnego scenariusza rozwinęła się sytuacja w pozostałych krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Także tam rozpoczynano od tworzenia zbliżonych w swoim charakterze do polskiego "PKWN" "frontów narodowych", zdominowanych wcześniej przez komunistów (dysponujących przede wszystkim kontrolą nad resortami spraw wewnętrznych i sprawiedliwości).

Kolejną fazę stanowiła stopniowa lecz konsekwentnie prowadzona eliminacja legalnej opozycji politycznej (przy uprzednio dokonany represyjnym poskromieniu oporu społecznego) i na koniec przeprowadzenie "wolnych" wyborów parlamentarnych, których wynik w takiej sytuacji był już łatwy do przewidzenia, tj. zdecydowane zwycięstwo komunistów i sprowadzonych wówczas do roli ugrupowań satelickich koncesjonowanych partii socjalistycznych czy chłopskich.

W ten sposób w latach 1945 - 1947 ukształtowane zostały zasadnicze podwaliny reżimów komunistycznych Gheorghie Gheorghiu-Deja w Rumunii, Georgi Dymitrowa i Wyłko Czerwenkowa w Bułgarii, Matyasa Rakosiego na Węgrzech czy Bolesława Bieruta w Polsce. Nieco inaczej rozwinęła się sytuacja w Albanii, Czechosłowacji i Jugosławii. W Albanii i Jugosławii komuniści zdołali przejąć pełnię władzy bez aż tak wyraźnej kontroli sowieckiej (zwłaszcza militarnej), choć przy oczywistej bliskiej współpracy politycznej i gospodarczej z władzami na Kremlu. Zarówno albański reżim Envera Hođży jak i jugosłowiański Josipa Broz-Tity rozprawiły się bezwzględnie z opozycją już na przełomie 1945 i 1946 roku, tak, że nawet nie były specjalnie zmuszone do zachowania pozorów demokracji przy okazji przeprowadzanych "wolnych" wyborów parlamentarnych.

Czechosłowacja, z kolei, zdołała zachować podstawy demokracji aż do przewrotu komunistycznego w lutym 1948 roku i ostatecznego przejścia pełni władzy przez Klemensa

Gottwalda, lidera Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Obok sformowania satelickich "rządów" w podporządkowanej sobie Europie Środkowo-Wschodniej Związek Sowiecki zaczął - niemal od samego zakończenia II wojny światowej na Starym Kontynencie - tworzyć całą sieć dodatkowych powiązań politycznych, militarnych i gospodarczych, mających w dalszej perspektywie czasowej doprowadzić do stopniowego zaprowadzenia na omawianym obszarze typowo kolonialnego systemu zależności. Były to kolejno podpisywane układy o "pomocy wzajemnej i współpracy", bezwzględny dyktat Moskwy w kwestiach kierunków rozwoju gospodarczego czy przede wszystkim stała obecność militarna Sowieców (okupacja bezpośrednia lub pośrednia w postaci instytucji doradców wojskowych czy wprowadzeniu wyższych oficerów Armii Czerwonej do poszczególnych sił zbrojnych).

Biorąc pod uwagę wszystkie poruszone powyżej argumenty należałoby ponownie zadać pytanie, czy dzień 8 Maja może być w ogóle określany w krajach Europy Środkowo-Wschodniej mianem "dnia zwycięstwa".

Data ta stała się dla poważnej części Europy symbolem zapoczątkowania 45-letniej dominacji Związku Sowieckiego, oznaczającej trwałe zerwanie lub bardzo wyraźne ograniczenie tradycyjnie bliskich dotąd związków politycznych i kulturalnych z państwami demokracji zachodnich. W wypadku Polski było to dodatkowo bezwzględne pominięcie 6-letniego okresu wysiłku militarnego (walki na niemal wszystkich frontach II wojny światowej) i poniesionych, w wyniku działań obu totalitarnych dyktatur - hitlerowskiej i stalinowskiej - milionowych ofiar ludzkich.

Do dnia dzisiejszego bardzo silnie jest dyskutowana kwestia możliwości powstrzymania w maju 1945 r. rozwijającego się procesu podziału Europy na dwa przeciwstawne bloki polityczno-gospodarcze.

Na pewno strona sowiecka zdołała bardzo umiejętnie wykorzystać zmęczenie społeczeństw zachodnich wyrzeczeniami 6-letniego okresu wojny, rosnącą falą nastrojów pacyfistycznych i lewicowych, co wpływało w sposób oczywisty także na działania przywódców, szczególnie USA i Wielkiej Brytanii, starających się koncentrować od momentu zakończenia wojny na najbardziej palących problemach wewnętrznych swoich krajów i uważających opanowanie Europy Środkowo - Wschodniej przez Związek Sowiecki za sprawę zamkniętą, przynajmniej w pierwszych powojennych latach.

Można też spróbować wysunąć odważną tezę, że świadomym oddaniem Stalinowi pod kontrolę większości środkowej i południowo-wschodniej części Starego Kontynentu mocarstwa zachodnie pozbywały się zarazem, tradycyjnie uważanych za najbardziej konfliktogenne, obszarów naszego kontynentu.

Piotr MIKIETYŃSKI
Uniwersytet Jagielloński - Kraków

OBCHODY 55. ROCZNICY ZBRODNI KATYŃSKIEJ

Zainaugurowane 3 kwietnia obchody 55. rocznicy zbrodni katyńskiej wypełniło pełne bólu wołanie o pamięć niewinnie straconych jeńców Kozielska, Ostaszkowa, Starobielska oraz tysięcy Polaków zaginionych po 17 września 1939 r., których losy wpisane są w polską Gólgotę Wschodu. Uroczystości rozpoczęła Msza św. celebrowana przez Prymasa Polski kard. Józefa Glempa w katedrze polowej WP, następnie w Zamku Królewskim odbyła się konferencja naukowa. W Muzeum Katyńskim otwarto nową stalą ekspozycję. Wieczorem przed Grobem Nieznanego Żołnierza, z udziałem prezydenta Lecha Wałęsy, odbył się Apel Pamięci Pomordowanych.

Po raz pierwszy obchodom zbrodni katyńskiej nadano tak uroczystą oprawę, na miarę tragedii, jaka dotknęła naród polski. W 1990 r., gdy przypadało półwiecze mordu, na obszarze Rzeczpos-

politej stacjonowały jeszcze wojska radzieckie. Dopiero 13 kwietnia 1990 r. Moskwa przyznała się, że za Katyń odpowiedzialni są NKWD i Beria, co zresztą też nie było pełną prawdą.

Mszy św. w katedrze polowej Wojska Polskiego, w obecności prezydenta Lecha Wałęsy, członków rządu, przedstawicieli parlamentu, generalicji z szefem Sztabu Generalnego gen. broni Tadeuszem Wileckim, przewodniczył Prymas Polski kard. Józef Glemp. Obecny był nuncjusz apostolski w Polsce abp J. Kowalczyk, biskup polowy WP Sł. L. Głódź oraz przedstawiciele innych wyznań.

We wprowadzeniu do Mszy św. bp Sławoj Głódź powiedział, że pośród wydarzeń ostatniego półwiecza dramat katyński budził szczególnie niepokój polskich sumień, był bowiem wielkim wołaniem o prawo narodu do prawdy,

ciąg dalszy na str. 8

dokończenie ze str. 7

o własną historię. Ta prawda nie jest w pełni odkryta. Dokonał się kainowy, grzech z ręki Słowian na pobratymczym narodzie słowiańskim. Kainowy grzech - kainowa wina. Prawdziwa pokuta - podkreślił ks. biskup - prowadząca do pojednania, musi być poprzedzona wyznaniem winy i zadośćuczynieniem. Dlaczego to się stało? - pytał w homilii Prymas Polski. Mamy tu dwa zagadnienia: jedno - przyznanie się do popełnionej winy i morderstwa, drugie - przyznanie się do sprzysiężonego milczenia. Bo przecież mocarstwa wiedziały, kto popełnił zbrodnię. Trzeba było ludzi odważnych, którzy z narażeniem wolności, a nawet życia, przypominali ludzkości o prawdzie. Prawda była tłumiona, wielu nie wiedziało, jak było rzeczywiście. Dzisiaj tę prawdę chcemy odsłonić, bo prawda nas wyzwala z ciemności niewiedzy. Wyzwala nie po to, żeby w sercu ludzkim ożywić jakąkolwiek nienawiść, ale po to, by przyszło spojrzenie w prawdzie, która rodzi miłość, a z miłości rodzi się przebaczenie, z przebaczenia ludzka solidarność, która potrafi skłonić do współpracy. Po nabożeństwie, o godz. 11 w Zamku Królewskim rozpoczęła się, zorganizowana przez Wojskowy Instytut Historyczny, konferencja w 55. rocznicę zbrodni katyńskiej. O wydarzeniach poprzedzających "samotną katyńską bitwę", która po wielu latach kończy się zwycięstwem, mówił prof. A. Ajnenkiel, dyrektor WIH. Ks. Z. Peszkowski, były jeńiec Kozielska, podzielił się wspomnieniami o księżach

kapelanach w tym obozie i o życiu duchowym jeńców. Z uwagą wysłuchano wystąpienia prof. Janusza K. Zawodnego z USA, który mówił o Katyniu jako problemie międzynarodowym. Profesor był jednym z pierwszych naukowców polskich na obczyźnie, który poprzez swe prace, a zwłaszcza książkę "Death in the Forest" ("Śmierć w lesie") nie pozwalał społeczeństwu zachodnim zapomnieć o Katyniu. Na konferencji prof. Zawodny powiedział, że dla USA i Wielkiej Brytanii ujawnienie prawdy o Katyniu było sprzeczne z celami wojennymi tych państw. Dlatego alianci wołali milczeć i zmuszać innych do milczenia. Prof. Zawodny postawił tezę, że gdyby w czasie wojny wolna prasa rzetelnie informowała o zbrodni katyńskiej i jej sprawcach, nie byłoby niekorzystnych dla Polski postanowień w Teheranie i Jalcie. Również prawdopodobne byłoby wstrzymanie amerykańskiej pomocy dla Stalina. O stanie śledztwa katyńskiego poinformował uczestników konferencji zastępca prokuratora generalnego RP St. Śnieżko. Dyrektor Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych prof. J. Skowronek przedstawił archiwalia i dokumenty w sprawie Katynia, a przewodniczący Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa St. Orszar-Broniewski przybliżył problematykę upamiętnienia mordu katyńskiego. Wieczorem, przed Grobem Nieznanego Żołnierza w stolicy, prezydent Lech Wałęsa oddał hołd tysiącom Polaków,

którzy zginęli na "niehumanitarnej ziemi" tylko dlatego, że byli Polakami, że pozostali wierni Rzeczypospolitej i żołnierskiej przysiędze. W wygłoszonym przemówieniu prezydent Wałęsa przypomniał, że mordu na polskich jeńcach dokonano z pogwałceniem prawa międzynarodowego, z naruszeniem zasad moralnych i ogólnoludzkich. Prezydent oskarżył międzynarodową opinię, która ugięła się przed potęgą "imperium zła". L. Wałęsa podkreślił, że Polska pragnie dobrych stosunków z Rosją, oczekuje jednak od niej uczciwego rozliczenia się z przeszłością. Lech Wałęsa przyrzekł doprowadzić do końca sprawę katyńską, by ujrzały światło dzienne skrywane w archiwach dokumenty, by ofiary mordu miały godny pochówek i spoczęły na polskich cmentarzach wojskowych. W imieniu Federacji Rodzin Katyńskich Wł. Dusiewicz podziękował prezydentowi za walkę o prawdę o Katyniu. Następnie ks. prałat Zdzisław Peszkowski przed obrazem Matki Bożej Katyńskiej i przy trzech kamieniach węgielnych pod przyszłe cmentarze na Wschodzie odmówił modlitwę za wszystkie ofiary Golgoty Wschodu i Zachodu. Powtórzył słowa z Aktu Pamięci, Przebaczenia i Pojednania, jakie Rodziny Katyńskie wypowiedziały w 1993 r. na Jasnej Górze. Po przemówieniach w Apelu Poległych przywołano wszystkich zamordowanych i zaginionych na Wschodzie. Na płycie grobu złożono wieńce.

M. RUTKOWSKA - (Słowo 67/95)

W ROCZNICĘ KATYNIA

Katyn to przerażający symbol jednej z największych i najbardziej wstrząsających zbrodni popełnionych na narodzie polskim, haniebny akt, który poruszył sumieniami demokratycznego świata. Niewiele jest miejsc i nazw w dziejach Polski, które tak jak Katyn kojarzyłyby się z bezwzględny cynizmem, okrucieństwem i nienawiścią w stosunku do ludzi, wyznających odmienny światopogląd. Przede wszystkim jednak pozostaje Katyn symbolem wielkiego oszustwa, popełnionego wobec całego narodu, któremu przez blisko pół wieku odbierano prawo mówienia o tej zbrodni. Otaczająca ją w Kraju zмова milczenia, podtrzymywana tak przez jej sprawców i ich sukcesorów w ZSRR, jak i przez zainstalowany z ich ramienia rząd w Warszawie, była tym boleśniejsza, że profanowała pamięć ofiar, którym odmówiono publicznej czci i pamięci. Miejsca kaźni i wiecznego spoczynku większości z nich, podobnie jak i rodzaj ich śmierci były zresztą nie znane. Należy tu pamiętać, że zbrodnia katyńska symbolizuje nie tylko ofiary odnalezione w masowych grobach w Lesie Katyńskim, pod Smoleńskiem, ale również wszystkich innych pomordowanych na "niehumanitarnej ziemi" w imię antyhumanitarnej ideologii komunizmu, jeńców Starobielska i Ostaszkowa, a także innych, którzy zniknęli bez śladu po agresji ZSRR na Polskę we wrześniu 1939 roku. W ten sposób w świadomości Polaków jawił się Katyn jako rodzaj zbrodni bezkarnej, której sprawcy nigdy nie zostali osądzeni lub choćby potępieni, lecz wręcz przeciwnie, dostąpili szeregu awansów i dożywają spokojnie swych dni, zbrodni identyfikowanej nie z poszczególnymi jednostkami czy grupami, ale całym aparatem państwowym.

Pamięć Katynia stawiała moralny obowiązek żądania ujawnienia pełnej prawdy, możliwej - jak wykazał rozwój sytuacji - jedynie w warunkach suwerennej Rzeczypospolitej.

Mimo, zakrojonej przez władze na szeroką skalę, akcji propagandowej i dezinformacyjnej, połączonej z aktami represji i prześladowań, nie udało się wymazać Katynia ze zbiorowej świadomości narodu, który znał rzeczywistych sprawców zbrodni. Przemawiały za nimi zresztą konkretne fakty historyczne.

Nie sięgając zbyt daleko wstecz, wskazać tu należy przede wszystkim na znaczenie radziecko-niemieckiego paktu o nieagresji (tzw. "pakt Ribbentrop-Mołotow") wraz z dołączonym do niego tajnym protokołem, określającym strefy wpływów obu mocarstw w Europie Środkowej (podzielił on Polskę wzdłuż Pisy, Narwi, Wisły i Sanu). Akt ten przesądził o wybuchu II wojny światowej. Jego bezpośrednim skutkiem był współdziałanie ZSRR w agresji na Polskę (17 IX 1939). Stanowiło to jawne pogwałcenie zarówno podpisanych przez Moskwę konwencji międzynarodowych, jak i dwustronnych umów z Rzeczypospolitą.

Spektakularnym wyrazem współpracy niemiecko-radzieckiej stał się zawarty wkrótce (28 IX) pakt "o granicach i przyjaźni", zgodnie z którym 52% terytorium II RP przypadło ZSRR oraz postanowienie o wzajemnych konsultacjach i wspólnym zwalczaniu polskiego ruchu narodowego. Na zagarniętych obszarach polskich rozpoczęła się polityka terroru i represji, która już wkrótce nabrała znamion zorganizowanego ludobójstwa.

Według oficjalnego organu Ludowego Komisariatu Obrony ZSRR "Krasnaja Zwiezda", we wrześniu 1939 r. wzięto do niewoli ok. 230 tys. żołnierzy polskich, w tym 12 generałów i ok. 8 tys. oficerów. Początkowo zostali oni rozlokowani w małych obozach przejściowych. Wkrótce jednak zorganizowano trzy wielkie obozy jenieckie, do których przewieziono ogromną większość polskich oficerów, podoficerów oraz funkcjonariuszy służb specjalnych. Mieściły się one w zdewastowanych klasztorach w Kozielsku (na południowy

wschód od Smoleńska) stanowiącym obóz oficerski z ok. 5 tys. jeńców, Starobielsku (na południowy wschód od Charkowa) - blisko 4 tys. internowanych oraz Ostaszkowie (na zachód od Kalinina, ob. Tweru) - z blisko 6,5 tys. więźniów, spośród których większość stanowili policjanci, żandarmeria wojskowa, pracownicy wywiadu, Korpusu Ochrony Pogranicza itp. Przetrzymani w tych obozach jeńcy stanowili elitę intelektualną Polski (oficerowie, naukowcy, lekarze, literaci, działacze społeczni).

Jako głęboko przywiązani do tradycji patriotycznych i w większości zupełnie niepodatni na procesy sowietyzacyjne, zostali przez władze radzieckie, w planach, w których nie mieściła się odbudowa suwerennej Polski, skazani na fizyczną likwidację, co stanowiło śmiertelny cios zadany narodowi polskiemu. W rezultacie - jak wskazują dokumenty archiwalne, przekazane Polsce przez stronę radziecką w październiku 1992 r. - dnia 5 III 1940 r. na posiedzeniu Biura Politycznego KC WKP(b) powzięto decyzję o rozstrzelaniu 14700 jeńców wojennych z trzech obozów (byli wśród nich również przedstawiciele mniejszości narodowych - obywatele polscy) i 11000 więźniów - Polaków, z więzień w zachodnich Ukrainie i Białorusi. Pod odnośnym wnioskiem Ł. Berii znalazły się podpisy m. in. J. Stalina, K. Woroszyłowa, W. Mołotowa i A. Mikołajana. Według odrębnego pisma szefa KGB Al. Szeleпина do przywódcy ZSRR N. Chruszczowa z 3 III 1959 r., w roku 1940 rozstrzelano 21857 osób, z tego 4421 w lesie Katyńskim, 3820 w obozie starobielskim pod Charkowem, 6311 w obozie ostaszkowskim i 7305 w innych obozach i więzieniach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi.

Egzekucje trwały od początku kwietnia do połowy maja 1940 r. i były przeprowadzane w oparciu o imienne listy, nadsyłane z Moskwy przez naczelnika Zarządu NKWD ZSRR ds. Jeńców Wojennych kapitana Piotra Soprunienkę. Z ok. 15 tys. wojskowych, z tych obozów ocalało ok. 450. Zostali oni skierowani najpierw do małego obozu Pawliszczew Bor niedaleko Kaługi, a następnie do Griazowca pod Wołogdą. Byli wśród nich ludzie gotowi na współpracę z ZSRR, jak i inni, szczególnie interesujący z punktu widzenia władz.

Wybuch wojny radziecko - niemieckiej w 1941 roku przyniósł zmianę sytuacji. ZSRR stało się członkiem koalicji antyhitlerowskiej. W lipcu 1941 r. zostały nawiązane stosunki dyplomatyczne między Kremlem, a polskim rządem emigracyjnym w Londynie. Władze RP rozpoczęły poszukiwania zaginionych oficerów z Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa. Nie przyniosły one rezultatu, napotykając na stałą akcję dezinformacyjną ze strony władz radzieckich.

Tragiczny los tysięcy polskich wojskowych wyjaśniony został dopiero wiosną 1943 r. Wówczas to, 13 IV 1943 r. radio niemieckie wydało specjalny komunikat o odkryciu w Katyniu masowych grobów oficerów polskich, zamordowanych przez NKWD. Wybuchła sensacja, która poruszyła niemal cały świat. Lasy wokół Katynia, w rezultacie błyskawicznej ofensywy niemieckiej, znajdowały się już od dłuższego czasu pod okupacją wojsk III Rzeszy. Jak wykazały badania, już od zarania rządów bolszewickich odbywały się tam masowe egzekucje. W toku prowadzonych od początku czerwca prac ekshumacyjnych, z udziałem komisji PCK oraz ekspertów, zaproszonych przez Niemców z krajów z nimi sprzymierzonych i neutralnych (ci ostatni pracowali w dniach 28-30 IV) wydobyto z mogił ok. 4200 ciał identyfikując większość z nich. Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że zwłoki leżały w ziemi od ok. 3 lat, co dowodziło winy Rosjan. Wskazywały na to również znalezione przy ciałach dokumenty, listy, fragmenty gazet itp., z których najpóźniejsze miały datę 6 V 1940. Ofiary były zastrzelone z bliskiej odległości, na ogół jednym strzałem w kark, często przebite czworokątnym bagnetem, skrępowane sznurami, z zarzuconymi na głowę płaszczami. Niemal wszystkie pochodziły z obozu w Kozielsku. Zdając sobie sprawę z rangi odkrycia, Niemcy zdecydowali się wygrać sprawę Katynia, używając do tego ogromnego arsenału propagandowego.

ZSRR odrzucił oskarżenia Niemiec, obarczając popełnieniem tej zbrodni Berlin, zaś na fakt zwrócenia się polskiego rządu emigracyjnego do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z

prośbą o zbadanie sprawy, zareagował zerwaniem stosunków dyplomatycznych i oskarżeniem o współpracę z Niemcami (26 IV 1943). Po kilku miesiącach, gdy linia frontu przesunęła się i rejon Smoleńska dostał się znowu pod kontrolę radziecką, ZSRR powołał specjalną komisję do zbadania sprawy katyńskiej, pod przewodnictwem prof. Mikołaja Burdenki, w skład której - był to fakt znamieny - nie powołano żadnego cudzoziemca, w tym nawet Polaka, co już samo przez się sugerowało, kto był sprawcą zbrodni. Jak można było przypuszczać, stwierdziła ona jednoznacznie, iż zbrodni dokonali Niemcy.

W świetle konkretnych faktów historycznych, ustalenia radzieckie nie wytrzymały krytyki, będąc klasycznym przejawem politycznego cynizmu i hipokryzji. W podobnych kategoriach rozpatrywać zresztą należy także postawę Aliantów, którzy w imię utrzymania jedności Koalicji zdecydowali się maksymalnie wyciszyć sprawę katyńską, przyjmując radziecką wersję wydarzeń.

Próba wykorzystania przez ZSRR procesu zbrodniarzy wojennych w Norymberdze do przypisania Niemcom winy za mord nie powiodła się i słowo Katyń w wyroku zostało pominięte.

Sprawa Katynia również po wojnie miała swoje poważne reperkusje. Kładąc się ogromnym cieniem na stosunkach polsko-radzieckich stanowiła bodaj największą przeszkodę w zbudowaniu wzajemnego zaufania między oboma narodami. Całkowicie dyspozycyjne względem Moskwy władze PRL podjęły haniebną politykę tajenia tak sprawców, jak i okoliczności zbrodni. Spektakularnym symbolem cynizmu i zakłamania stała się, wydana w 1952 r. książka Bolesława Wójcickiego "Prawda o Katyniu", która stanowiła odpowiedź władz PRL na prace specjalnej komisji Izby Reprezentantów Kongresu USA, której końcowy raport dowodził bezpośredniej winy ZSRR. W latach następnych, a zwłaszcza po 1956 r., jakiegokolwiek wzmianki o Katyniu, nawet zgodne z "oficjalną linią" znalazły się praktycznie na indeksie. Tłumiona w Polsce i skazana na zapomnienie pamięć Katynia, kultywowana była jawnie jedynie w środowiskach polskiej emigracji na Zachodzie.

Prawda o Katyniu i należąca jego ofiarom cześć mogły w Kraju pojawić się dopiero po upadku komunizmu w 1989 r. Wówczas to Prokuratura Generalna RP wystąpiła do władz ZSRR o wszczęcie śledztwa w sprawie katyńskiej. Historyczny moment nastąpił 13 IV 1990 r., w 50. rocznicę tragedii, kiedy Moskwa przynajmniej wreszcie, że mordu na polskich wojskowych dokonał NKWD. Stronie polskiej przekazano teczkę z dokumentami, wśród których były m.in. kopie list transportowych z Kozielska i Ostaszkowa do miejsc kaźni. Ujawniono również miejsce pochowania jeńców Starobielska (Piatichatki koło Charkowa) i Ostaszkowa (Miednoje koło Tweru). Przeprowadzone wkrótce, nie bez trudności czynionych przez stronę rosyjską, wstępne prace ekshumacyjne z udziałem polskich ekspertów zidentyfikowały szczątki oficerów (lipiec-sierpień 1991 r.). Przekazano Polsce również dalsze dokumenty katyńskie (14 X 1992 r.), które przez dziesięciolecia przechowywane były w silnie strzeżonym sejfie szefa KPZR. Symboliczny wymiar miało przemówienie Prezydenta RP Lecha Wałęsy w Katyniu w maju 1992 r., w którym powiedział m.in. *"Ludzie innych narodowości, nawet Rosjanie, nie rozumieją, dlaczego to miejsce ma dla Polaków takie szczególne znaczenie. Przecież są na tej ziemi inne groby masowe. Są też wśród nich takie, w których nie brakuje polskich kości. Jednak Katyń to symbol prawdy o naszych stosunkach. Także symbol szczerości między naszymi narodami (...). Kłamstwo o tych grobach posłużyło do umocnienia, najpierw w Lublinie, potem w Warszawie, narzuconego rządu"*.

Pamiętać jednak należy, że w dalszym ciągu sprawa katyńska kryje w sobie szereg zagadek. Wiele okoliczności związanych z tą zbrodnią czeka na swoje odkrycie, tym bardziej, że przekazane Polsce dokumenty stanowią jedynie wybór, dokonany pod kątem doraźnych potrzeb i rozgrywek politycznych, jakie miały miejsce w ZSRR w momencie jego rozpadu.

Dr Artur PATEK
Uniwersytet Jagielloński

wtedy przywódcą tzw. "starych", którzy utworzyli wówczas PPS-Frakcję Rewolucyjną. Z jego inicjatywy w czerwcu 1908 r. Kazimierz Sosnkowski utworzył Związek Walki Czynnej, poważną, ściśle wojskową organizację. Jakkolwiek sżazki polskich organizacji wojskowych tworzył Piłsudski już od 1908 roku, to jednak rok 1912 można uważać za rok przełomowy dla formowania się przyszłego wojska polskiego. W tym bowiem roku dokonano się zespolenie takich organizacji: jak: "Związek Strzelecki", "Drużyny Bartoszo-we" i wojskowe drużyny "Sokoła", powstała Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych oraz powołano do życia instytucję Skarbu Narodowego. Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych w dniu 1 grudnia 1912 r. wyznaczyła Józefa Piłsudskiego na komendanta głównego polskich sił wojskowych.

W związku z wybuchem wojny 29 i 30 lipca 1914 Piłsudski wydał rozkazy mobilizacyjne. Padły słowa historycznego manifestu: *Wybiła godzina rozstrzygająca. Polska przestała być niewolnicą i sama chce stanąć o swoim losie. Sama chce budować swoją przyszłość, rzucając na szalę wypadków własną siłę orężną. Kadry armii polskiej wkroczyły na ziemię Królestwa Polskiego, zajmując ją na rzecz jej właściciwego, istotnego, jedyne go gospodarza - ludu polskiego, który ją swą krwawicą użyźnił i wzbogacił.* W dniu 7 sierpnia pod Michałowicami żołnierze polscy zwalili słupy graniczne, wbito przez wroga w polską ziemię. Wojna polska stała się faktem. Była to pierwsza polska wojna narodowa po 1863 r.

Na skutek niepowodzenia akcji politycznej w Królestwie Polskim 16 sierpnia 1914 r. Piłsudski utworzył Naczelny Komitet Narodowy. Z podległych mu oddziałów utworzono 1 Pułk Piechoty Legionów Polskich, którego został dowódcą, a po przeformowaniu pułku w 1 Brygadę LP stanął na jej czele. Dowodził nią w walkach na Kielecczyźnie, Lubelszczyźnie, Wołyniu. Pomimo, iż władze austriackie starały się wszelkimi siłami osłabić stanowisko Piłsudskiego w Legionach i ograniczyć jego wpływ, był tym czynnikiem, który jednoczył dokoła siebie pierwsze oddziały armii polskiej, jakie w chwili wybuchu wojny światowej wystąpiły przeciwko Rosji. Po manifestie dwóch cesarzy z dnia 5 listopada 1916 r. zapowiadającym utworzenie niepodległego Królestwa Polskiego, Piłsudski zgłosił się do pracy w Tymczasowej Radzie Stanu i objął stanowisko kierownika komisji wojskowej.

Austria i Niemcy, potrzebujący wojska polskiego dla odciążenia frontu wschodniego, uzyskały zgodę Tymczasowej Rady Stanu na przeprowadzenie akcji

werbunkowej. Przyrzekając uzbrojenie żołnierza i polską komendę żądali tylko złożenia przysięgi na wierność mocarstwom centralnym. Przysięga ta była jednak równoznaczna z zatwierdzeniem dotychczasowego stanu okupacji na ziemiach polskich. Piłsudski dał rozkaz nie składania przysięgi. Za swą antyniemiecką postawę został aresztowany (22.07.1917) i odstawiony do cytadeli w Magdeburgu, gdzie mieściło się więzienie dla oficerów niemieckich, karanych drogą dyscyplinarną za poważne wykroczenia służbowe.

Po wybuchu rewolucji w Niemczech, Piłsudski został zwolniony z więzienia i 10 listopada powrócił do Warszawy. Następnego dnia Rada Regencyjna złożyła na jego ręce władzę wojskową i naczelną dowództwo sił zbrojnych, a 14 listopada władzę cywilną; w dniu 22 listopada Piłsudski objął urząd Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza.

Biblioteka Jagiellońska posiada Księgę Królewską, w której wpisywali się, zwiedzając ją, wszyscy królowie polscy od Henryka Walezego począwszy (1574), oraz znakomici Polacy i cudzoziemcy. Serię podpisów królów polskich zamknął Stanisław August (1787). Po karcie z podpisem Stanisława Augusta Biblioteka Jagiellońska pozostawiła celowo karty wolne, pozwalając się podpisywać tak obcym monarchom (Franciszek Józef, Wilhelm II), jak i znamienitym osobistościom (Kościuszko, Poniatowski, Foch) na końcowych kartach Księgi. Dopiero gdy Józef Piłsudski, jako Naczelnik Odrodzonego Państwa Polskiego odwiedził Bibliotekę Jagiellońską 20.10.1919 r., przedłożono mu do podpisu pierwszą - po karcie króla Stanisława Augusta - wolną kartę, rezerwowaną przez półtora wieku dla następcy ostatniego władcy polskiego.

Podczas wojny 1918-1920 Piłsudski osobiście dowodził w walkach z Armią Czerwoną: w wyprawie wileńskiej (1919), w ofensywie ukraińskiej (1920) i bitwie warszawskiej.

Dnia 16 sierpnia 1920 r. stojąc na czele 5 dywizji, śmiałym atakiem znad Wieprza uderzył we flanki i na tył nieprzyjaciela tak skutecznie, że armia bolszewicka musiała rozpocząć odwrót. Od tego dnia, zwanego dniem "Cudu nad Wisłą", rozpoczął się zwycięski pochód wojsk polskich aż do bitwy nad Niemnem. Jego dowodzenie w bitwie warszawskiej - według zachodniego historyka - stawiało go w równym rzędzie z Aleksandrem Macedońskim i Napoleonem. Zakazując kontratakującym znad Wieprza dywizjom oglądania się na postępy sąsiadów, wyprzedził światową myśl wojskową o 20 lat.

W dniu 19 marca 1920 r. mianowany został Marszałkiem Polski. Funkcję

Naczelnika Państwa piastował do grudnia 1922 r. Od grudnia 1922 do czerwca 1923 był szefem Sztabu Generalnego, do lipca 1923 przewodniczącym Ścisłej Rady Wojennej, po czym, nie mogąc pogodzić się z istniejącym stanem rzeczy w państwie, wycofał się z czynnego życia politycznego i zamieszkał na Sulejówku. W pamiętnej mowie wygłoszonej 3 lipca 1923 r. w hotelu "Bristol" tak m.in. motywował swoje ustąpienie: *Nie chcę wywołać efektu tragizmu. Chcę tylko stwierdzić, że błoto jest i że ma ono powagę, i znaczenie w Polsce. Chciałbym stwierdzić, że jeżeli Polska w pierwszym okresie zdobyła się na naprawę Rzeczpospolitej, to potem powoli od naprawy do starych narowów powrót się zaczyna, i że wielkich wysiłków pracy trzeba, aby Polskę znowu na drogę naprawy skierować. Nie oskarżam nikogo, nie jestem ani prokuratorem, ani sędzią śledczym - szukam jedynie prawdy. Co do siebie, proszę o wielki, wielki odpoczynek.*

W Sulejówku skończył książkę "Moje pierwsze boje", napisał rozprawę "O wartości żołnierza legionów", potem "Wspomnienia o Gabrielu Narutowiczu", "Rok 1863", "Naczelni wodzowie", i "Rok 1920".

Do władzy powrócił drogą tzw. przewrotu majowego (12-14 maja 1926). Od maja 1926 był ministrem Spraw Wojskowych. Wybrany 31 maja na urząd prezydenta, stanowiska tego nie przyjął. Od sierpnia był równocześnie Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych. W okresie od 2 października 1926 do 27 czerwca 1928 i od 25 sierpnia do 4 grudnia 1930 piastował także funkcję premiera.

Od chwili powrotu do życia publicznego całkowicie poświęcił się pracy dla Polski. Poza armią, którą obdarzył szczególną troską, interesował się polityką zagraniczną. Orientując się dobrze w grze sił politycznych w Europie, stosował w polityce międzynarodowej planowość wieloletnią i metody tak trafne, iż Polska wysuwała się coraz bardziej na czoło państw Europy.

Józef Piłsudski zmarł 12 maja 1935 r. w Warszawie. Został pochowany w Katedrze na Wawelu w krypcie Srebrnych Dzwonów. Jego serce zostało złożone u stóp matki na cmentarzu na Rossie w Wilnie.

Był odznaczony najwyższymi odznaczeniami polskimi i zagranicznymi m.in. jego mundur zdobił: Order Orła Białego, Order Virtuti Militari 1, 2 i 5 kl., afgański Order Wschodzącego Słońca, brazylijski Krzyż Południa czy lotewski Order Wojenny Pogromcy Niedźwiedzia. Miał honorowe obywatelstwo kilkunastu miast polskich. Był doktorem honoris causa uniwersytetów w Krakowie, Warszawie i Wilnie.

opr. Zbigniew A. JUDYCKI

ROCZNICOWE KŁOPOTY

Okazało się raz jeszcze, że rocznice wydarzeń sprawiają Polsce tylko kłopot. Tym razem mamy problemy z uroczystościami 50. rocznicy zakończenia II wojny światowej. Jeszcze raz okazuje się, że więcej od zasług historycznych liczą się aktualne układy polityczne i siła poszczególnych państw. Przegrane rzekomo Niemcy dyktują listę uczestników zwycięskiej koalicji. Absurd goni absurd. Jakby na dodatek wszystkiego było mało, organizatorzy różnych obchodów zapomnieli zapewne, że tak naprawdę II wojna światowa nie zakończyła się, ani 8 maja, ani 9 maja, a 2 września 1945 roku kapitulacją Japonii. Być może za kilka miesięcy Tokio wspólnie z Waszyngtonem będą ustalały kolejną listę uczestników uroczystych obchodów i pojawi się np. problem zaproszenia Tajwanu. Fakt, że Kuomitang prał Japończyków nie mniej skutecznie od partyzantki Mao może nie mieć znaczenia wobec "poprawności politycznej" naszych czasów.

Europejskie obchody kapitulacji Niemiec zaplanowano w Berlinie, Paryżu, Moskwie i Londynie. Do niemieckiej stolicy postanowiono zaprosić jedynie prezydentów 4 tzw. mocarstw. Fakt znalezienia się w tym gronie Francji wzbudził wiele komentarzy. Wysiłek wojenny Paryża wcale do największych nie należy i nic dziwnego, że np. zdradzona w Jajcie i Teheranie Polska również chciałaby mieć tu swoje "5 minut". Ba, np. Rumunia, w momencie zakończenia wojny i po dokonaniu zmiany sojuszy, dysponowała w antyhitlerowskiej koalicji większą liczbą żołnierzy niż niektóre z zaproszonych mocarstw. Względy historyczne nie są jednak najważniejsze. Prezydent Polski nie pojedzie również do Moskwy. Tutaj sytuacja wygląda nieco inaczej. L. Wałęsa słusznie uważa, że 9 maja (wg "kalendarza stalinowskiego" dzień zwycięstwa, obchodzony na Zachodzie 8 maja) nie był dla Kraju dniem zwycięstwa i wyzwolenia, lecz wprowadzeniem siłą obcego ustroju z zewnątrz. Innego zdania jest premier J. Oleksy, który na moskiewskie obchody wręcz się pcha. Pałac się do tego wyjazdu oświadczył nawet, że swoją decyzję konsultował z prezydentem. Po stanowczym dementi Belwederu i oświadczeniu, że "wilka pcha po prostu do lasu", Oleksy stwierdził, że decyzję wyjazdu z prezydentem dopiero skonsultuje. Dzień przed ową konsultacją premier oficjalnie zawiadomił o swoim udziale w moskiewskich obchodach.

W tym samym mniej więcej czasie co przygotowywane obchody, weszły w życie *Umowy z Schengen*. Zniesieniu granic wewnętrznych Unii Europejskiej towarzyszy zaostrzona kontrola granic zewnętrznych, w tym granicy z Polską. Niemiecki pomysł zrobienia osobnego przejścia dla obywateli

Wspólnoty i potraktowania w odmienny sposób całej reszty odznacza się pewnym praktycyzmem, ale np. w Polsce został odebrany jako dzielenie podróży na dwie osobne kategorie. Podobny pomysł Austrii odrzucili także Węgrzy. Propozycja Wiednia była jednak bardziej delikatna i zakładała zrobienie trzech przejść dla: obywateli Unii bez kontroli, dla samych Węgrów z kontrolą pobieżną i pozostałych. Niezależnie jednak, którym kijem by nie uderzać, przypomnienie o uprzywilejowanej roli obywateli Unii Europejskiej jest wyraźne. Gorzka prawda o tym, że zasługi historyczne nie są we współczesnej Europie honorowane, daje znać o sobie po raz wtóry.

Nie ulega wątpliwości, że, wcześniej lub później, Polska zostanie przyjęta do struktur zachodniej Europy. Szybkość zależeć będzie głównie od ekonomicznych postępów naszego kraju. Norwegia, która ogłosiła w sprawie członkostwa w Unii referendum była wręcz szantażowana przez inne kraje. Zaproszenie z Brukseli wysyłano do Oslo kilkakrotnie. Przed Warszawą Bruksela się broni. Zawsze lepiej przyjaźnić się z ładnym i bogatym, niż brzydkim i biednym, który w dodatku swoją, nie do końca zawinioną przez siebie, biedą może budzić wyrzuty sumienia. Stąd też wynikają czasami śmieszne wypowiedzi zachodnich polityków, którzy, głaskając Polaków po głowie, plotą trzy po trzy o warunkach, które musi spełnić Warszawa. E. Balladur, wyjaśniając swoje stanowisko względem przyjęcia Polski do Unii stwierdził, że i owszem jest za, tylko, że m.in. nasz kraj "... powinien uregulować kwestię granic i mniejszości narodowych". Kandydat na prezydenta Francji myślał tu zapewne o Bałkanach, ale jak wiadomo geografia nie musi być mocną stroną polityka.

Na marginesie tych ahistorycznych historii warto przemyśleć polskie miejsce w Unii Europejskiej. Czy rzeczywiście Europa z Maastricht i Schengen jest kontynentem naszych marzeń. Można przecież jak np. Norwegia należeć do NATO i nie wchodzić w struktury gospodarcze. Można wreszcie dorobić się wcale niezłego bogactwa także tych struktur unikając. Jedność kontynentu zasada się przecież na wartościach dużo głębszych niż biurokratyczne przepisy. Także w krajach Unii Europejskiej mamy wielu polityków, którzy o Europie mówią inaczej. Najwięcej jednak będzie zawsze zależało od nas samych. Realizacja tych zadań spada na kierowników polskiej polityki zagranicznej. Obdarzenie ministra spraw zagranicznych Wł. Bartoszewskiego przez zachodnich polityków mianem "polskiego karabinu maszynowego" rokuje tutaj bardzo dobrze. Oby się jednak za szybko nie wystrzelał.

Bohdan USOWICZ

POLSKIE ŚLADY W RZYMIE (4)

Miejscem szczególnym, o niepowtarzalnej atmosferze, chętnie odwiedzanym zarówno przez rozkochanych w swoim mieście Rzymian, jak i przez liczne rzesze turystów, jest na pewno Antico Caffè Greco, przy Via dei Condotti, w pobliżu Placu Hiszpańskiego.

Sięgająca początkami 1760 roku kawiarnia, stała się z czasem także ulubionym punktem kontaktowym Polaków, zwłaszcza około połowy XIX wieku. To tu, w 1848 roku, gdy żegnano uroczystie opuszczającego Rzym Adama Mickiewicza, pocięto na małe kawałeczki jego pluszową kamizelkę (zapomnianą przez poetę w opuszczonym już mieszkaniu przy Via del Pozzetto i przyniesioną w ostatniej chwili przez służącego) i rozdano na pamiątkę gronu najbliższych przyjaciół.

W Caffè Greco spotykali się, dyskutowali, pili kawę i wino także inni nasi wielcy pisarze i poeci, żeby wymienić chociażby Cypriana Kamila Norwida, Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego czy Józefa Ignacego Kraszewskiego. Była jednak w XIX wieku Caffè Greco przede wszystkim miejscem spotkań artystów, malarzy i rzeźbiarzy, którzy żyjąc i tworząc nad Tybrem, utworzyli w niej rodzaj nieformalnego klubu. Wraz z rozwojem kawiarni pod koniec XIX wieku, liczna wówczas kolonia polska otrzymała na własne potrzeby pomieszczenie, w głębi na prawo, wąskie jak wagon kolejowy.

To tutaj, na przełomie XIX/XX wieku rozpoczęła działalność biblioteka - wypożyczalnia polskich książek i cza-

pism. Chętni mogli przeczytać "Kurier Poranny", "Kurier Warszawski", "Słowo Polskie", "Czas" i "Rolę", a także niezwykle popularny "Tygodnik Ilustrowany". Był to efekt powołania do życia Koła Polskiego w Rzymie, kierowanego przez malarza Edwarda Okunia i jego żonę. To, że Koło funkcjonowało przez parę lat i przyciągało coraz więcej rodaków, było jednak przede wszystkim zasługą rzeźbiarza Antoniego Madeyskiego, przybyłego nad Tybr w 1898 roku.

Artysta (ur. w 1862 roku w Fośni Wielkiej, w gubernii wołyńskiej), uczęszczał początkowo do gimnazjum w Żytomierzu. Zgodnie z wolą rodziców, którym marzyła się kariera wojskowa syna, przerwał naukę i wstąpił do Korpusu Kadetów w Elizawetgradzie, który ukończył ku zadowoleniu najbliż-

dokończenie na str. 12

ciąg dalszy ze str. 11

szych. Dopiero w latach 1883-1886, realizuje młodzieńcze plany i odbywa studia artystyczne w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych, które uzupełnia - w latach 1886-1890 - studiami w Akademii wiedeńskiej. W 1893 roku postanawia osiedlić się w Petersburgu, idąc tropem swego sławnego wuja, także rzeźbiarza Wiktora Brodzkiego, który zdobył w grodzie nad Newą uznanie dworu carskiego i ogromne powodzenie w kręgach miejscowej arystokracji. Ale podobnie jak wuj, także i Madeyski nie pozostał w Petersburgu na stałe. Również jego zafascynował Rzym ze wspaniałymi zbiorami rzeźby antycznej, z ciągle żywą legendą Antonio Canovy i Berthela Thorvaldsena, dwóch najwybitniejszych rzeźbiarzy doby klasycyzmu. I chociaż jego stosunek do tego typu rzeźby był raczej krytyczny, to jednak nad Tybrem spędził blisko czterdzieści lat, aż do śmierci w styczniu 1939 roku.

Szczególnie ważny okres w rzymskiej epopei Madeyskiego to lata 1898-1914, kiedy artysta wynajmuje mieszkanie i pracownię przy Via Flaminia. Już wkrótce stała się ona najważniejszym ośrodkiem polskości we Włoszech, a sam rzeźbiarz wyrósł na dobrego ducha, sporej, choć rozbitej kolonii polskiej w Rzymie.

To jego operatywności i energicznym działaniom zawdzięczała istnienie "czytelnia" w Caffè Greco. Madeyski osobiście sprowadzał książki, prenumerował dzienniki, inicjował działania o charakterze rocznicowym, integrował starsze pokolenie artystów z młodymi, dbał wreszcie o życzliwy stosunek krytyki i prasy włoskiej do ich osiągnięć twórczych. Drzwi jego pracowni były zawsze otwarte dla rodaków oczekujących pomocy i wsparcia.

To on otoczył troskliwą opieką Aleksandra Gierymskiego w ostatnich chwilach jego życia, gdy ten trawiony chorobą psychiczną dogorywał w szpitalu psychiatrycznym przy via Lungara. To właśnie Madeyskiemu zawdzięczamy, że - jak słusznie zauważył Stanisław Witkiewicz - Gierymski nie zginął w mętnej wodzie Tybru, nie umarł na sali ogólnej i nie leży we wspólnym dole. Pochowano go w 1901 roku, w osobnym grobowcu na rzymskim cmentarzu Campo Verano, do którego

rzeźbiarz zaprojektował i wykonał efektowny nagrobek z trawertynu z brązowym popiersiem malarza.

Opiece Madeyskiego, zawdzięcza także ostatnie szczęśliwe dni, dziecięciniały na starość Wiktor Brodzki (zm. w 1904 roku), którego doczesne szczątki również spoczęły na Campo Verano w krypcie grobowca Aleksandra Gierymskiego. Początek XX wieku, to w życiu Antoniego Madeyskiego nie tylko energiczne



Cmentarz Verano: grobowiec A. Gierymskiego

działania na potrzeby kolonii polskiej, to także lata największej aktywności twórczej. Właśnie wówczas powstaje wiele interesujących popiersi (których rzeźbienie stało się domeną jego twórczości) oraz dwa monumentalne sarkofagi do katedry wawelskiej: królowej Jadwigi (z 1902) i Władysława Warneńczyka (1904). W tym też czasie wiąże się Antoni Madeyski z Sanguszkami, dla których wykonuje wiele rzeźb - głównie popiersi - łącznie z pomnikiem nagrobnym Władysława Hieronima Sanguszki (z 1905), ustawionym na Starym Cmentarzu w Tarnowie. To dzięki Sanguszkom, spędza artysta lata I wojny światowej w Szwajcarii, prowadząc jednocześnie ożywioną działalność charytatywną w ramach akcji zorganizowanej przez Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce. Po zakończeniu działań wojennych, które mocno nadszarpnęły prywatne finanse artysty, Madeyski wraca do Rzymu. Sława wziętego portrecisty, jaką się cieszył przed 1914 rokiem nieco przygasa, maleje liczba

zamówień, nadchodzą trudne chwile. Mimo to rzeźbiarz nie poddaje się, utrzymuje żywe kontakty z odrodzoną Polską, w dalszym ciągu jest stałym bywalcem w Caffè Greco, chętnie służąc dobrym słowem i radą innym. W 1920 roku pełni funkcję komisarza działu polskiego na Międzynarodowym Biennale Sztuki w Wenecji.

Pod koniec lat dwudziestych, w dorobku twórczym Madeyskiego zaczyna dominować tematyka religijna. Wyrazem tej postawy było wykonanie przez artystę (w latach 1934-1935) pięciu marmurowych ołtarzy do kościoła polskiego p.w. św. Stanisława przy Via Bothege Oscure. Pońadto dziełem Madeyskiego w tym samym kościele są również dwie tablice inskrypcyjne poświęcone papieżom: Grzegorzowi XIII i Piusowi XI oraz dwie tablice epitafijne: ks. Hieronima Skirmunta (z 1933 roku) i Stefana hr. Przeździeckiego, ambasadora Polski przy dworze włoskim (z 1936 roku).

Z kolei, w Papieskim Instytucie Polskim, przy Via Pietro Cavallini, można do dzisiejszego dnia oglądać gipsową grupę przedstawiającą św. św. Cyryla i Metodego oraz gipsowe modele popiersi: Jana III Sobieskiego (z 1905 roku, odlane w brązie, umieszczone w kaplicy św. Stanisława przy bazylice św. Antoniego w Padwie) i kanclerza Jana Zamoyskiego (z 1936 roku, odkute w marmurze zdobi aulę uniwersytetu padawskiego, którego studentem był kanclerz).

Antoni Madeyski zmarł niespodziewanie, 31 stycznia 1939 roku, w wieku 76 lat. Został pochowany w tym samym grobowcu co Aleksander Gierymski i Wiktor Brodzki. I chociaż od śmierci artysty minęło już ponad pół wieku, to jednak nie doczekał się on ani monograficznego opracowania, ani poważnej wystawy, przybliżającej jego bogaty i różnorodny dorobek. Tym bardziej boli świadomość, że nie wszystkie rzymskie dzieła Antoniego Madeyskiego zostały otoczone należytą opieką, jak chociażby marmurowe popiersie Marii hr. Lenwalowej (z 1903 roku), schowane wstydliwie w piwnicy budynku Hospicjum polskiego przy kościele św. Stanisława.

Lechosław LAMENSKI

POLACY WE WŁOSZECH

Rok 1989 był czasem nie tylko zmian systemowych i politycznych w naszym kraju, ale też rokiem ożywionej nadziei Polaków, oczekujących poprawy bytu. Wielu nie potrafiło docenić tych wielkich wartości, które zostały im przywrócone, jak wolność! Wolność ducha, wolność bycia sobą. Dla nich wartością była tylko egzystencja. Myśleli tylko o sobie i najbliższych. Kryzys ekonomiczny, społeczny i moralny narodu polskiego, trwający dziesiątki lat, nagle stanął przed szansą naprawy.

Zmiany systemu politycznego pociągnęły za sobą zmiany w systemie ekonomicznym i gospodarczym, co spowodowało "burzę mózgow" w mentalności społeczeństwa, a szczególnie szarego polskiego robotnika, kłamliwie wychowanego w państwie zwanym obłudnie - opiekuńczym. Zakłady pracy zaczęły upadać. Do kraju wtargnęło bezrobocie. Egzystencja wielu została wystawiona na ciężką próbę. Obrotni wykorzystali szansę i spróbowali na własną rękę budować swoją małą ojczyznę. Większość musiała zadowolić się tym, co oferowało im państwo. Duża grupa jednak, mająca większe ambicje, czasami złudne, wyruszyła w świat, w poszukiwaniu "szczęścia".

Jednym z krajów, gdzie się skierowali byli Włochy, odwiedzane nie tylko przez polskich pielgrzymów, jadących do Grobu św. Piotra i na spotkanie z Ojcem świętym, ale i "goszczące" tysiące innych Polaków, w większości pracujących na "czarno".

Włochy to kraj, w którym z jednej strony emigracja polska, wywodząca się z czasów II wojny światowej, z Armii gen. Andersa wraz z kolejnymi, młodszymi pokoleniami Polaków, przybywającymi tutaj, pragnie w końcu doprowadzić do zjednoczenia i do zinstytucjonalizowania polskich stowarzyszeń, rozrzuconych po całym terytorium. Z drugiej strony Włochy to kraj, do którego przyjeżdżają Polacy w poszukiwaniu pracy, niekoniecznie legalnej i o których nie można powiedzieć, że potrafią się integrować. Tych drugich generalnie można podzielić na dwie grupy: takich, którzy przyjechali na przygotowany wcześniej teren, mają pracę, mieszkanie i potrafią to uszanować oraz tych naiwnych, oszukanych nierzadko przez własne rodziny, kolegów, znajomych. Nie mają pracy, mieszkania, pieniędzy. Stali się włóczęgami naszych czasów. Nocują w parkach, pod mostami.

Spontaniczność włoska, przejawiająca się szczególnie w nieegzekwowaniu prawa powoduje, że wielu przebywa tutaj bez pozwolenia na pobyt i czuje się bardzo "swobodnie". Ta grupa wywodzi się w z południowo-wschodniej i wschodniej Polski, z rejonów o małym uprzemysłowieniu, gdzie bezrobocie jest najdotkliwsze. Część "koczuje" tu we Włoszech z bezradności,

ale większość z wyboru. Jedni obijają się, drudzy harują i oszczędzają. Brak pracy lub niechęć do niej jest znakomitym załącznikiem do ujawniania się różnych dewiacji wśród nowoprzybyłych. Dla dużej części będących tu nielegalnie, zmiana kraju spowodowała zmianę postaw. Porządni obywatele, uczciwi pracownicy, dobrzy mężowie, kochający żony zmienili swoje oblicze tu na obczyźnie. Ponieważ nie znaleźli swojego "szczęścia", nie mając pracy, pieniędzy, często dachu nad głową, weszli na drogę przestępczą.

Zwykle zaczynają od małych kradzieży, żeby potem, razem z tymi, którzy przyjechali tutaj z Polski z przeszłością kryminalną, napadać na innych, nierzadko rodaków. Kradną samochody, fałszują dokumenty. Myśląc o łatwym zarobku, coraz częściej zajmują się handlem narkotykami lub ich transportem. Młode dziewczęta uprawiają prostytucję, oszukując swoje rodziny, tłumacząc, że pracując w lokalach czy dyskotekach zarabiają duże pieniądze. Skutki "polskiego" alkoholizmu tu, w kraju, gdzie wino pije się litrami, przerażają. Pijani młodzi ludzie giną potrąceni przez samochody. Alkohol powoduje, że przy ubóstwie tutejszych włóczęgów z Polski zaczynają oni napadać, a nawet zabijać, aby zdobyć parę groszy na przeżycie. Zrozpaczone rodziny szukają swoich najbliższych, którzy wyjechali na Zachód, aby polepszyć swoją i ich egzystencję, a teraz ślad po nich zaginął. Nie wszyscy jednak, którzy tu przyjeżdżają są przestępcami. To środowisko, fałszywy mit Zachodu, sytuacja, brak osobowości robią z nich przestępców. Dlaczego nie wracają?! Przecież mają lepsze czy gorsze, ale domy. Dlaczego wolą kraść, napadać, żebrać? Dlaczego wolą umierać z wycieńczenia, brudni, głodni i przepici? Bo się wstydzą, bo pogubili się w tym świecie, bo brakuje im autorytetu, bo nie istnieją dla nich żadne wartości. Wartością dla nich stał się pieniądz - mamona. Rodzina? Miłość bliźniego? Współczucie? Kultura? To dla frajerów, nie dla nich. Deklarują się jako osoby wierzące. Przychodzą do Kościoła Polskiego, a raczej pod kościół, aby pohandlować, wymienić adresy, kontakty, spotkać znajomych i przez chodniki pełne butelek po piwie i wódce dać swoje świadectwo wiary.

Na szczęście są jeszcze ci, którzy zakorzenili się tutaj, są szanowani, potrafili się integrować z tutejszym włoskim środowiskiem, którzy przez swoją mrowczą pracę pragną pokazać, że Polska to Kraj i Naród, który ma swój honor, który wnosi coś wartościowego w kulturę włoską, w kulturę europejską.

To ci, którzy dbają o to, aby Polska była lepiej znana tu na ziemi włoskiej i swoją postawą dają świadectwo, że prawdziwa Polska to Polacy, to Naród od pokoleń wychowany na chrześcijańskich fundamentach.

Grzegorz PIECHOWIAK

HISZPANIA:

POLACY W ALCALA DE HENARES

Największe skupisko najnowszej, polskiej emigracji w Hiszpanii, znajduje się w oddalonym o 30 km na wschód od Madrytu mieście Alcala de Henares.

To historyczne, mające dwudziestowiekową tradycję miasto dało możliwość zatrzymania się ponad dwutysięcznej grupie naszych rodaków, którzy w poszukiwaniu lepszego jutra dla siebie i swoich bliskich przywędrowali na krańce Europy, aż do kraju torreadorów. Podobnie jak w niektórych innych krajach, emigracja polska w Hiszpanii nie ma jeszcze charakteru ustabilizowanego. Jednak Polacy z Alcala próbują się organizować, aby wspólnie przezwyciężać pewnie, nie najlepsze opinie o naszym narodzie, wyznając zasadę, że w jedności i zgodzie zawsze leży siła. Już dwa lata temu w Alcala założono Stowarzyszenie

Polaków w Hiszpanii "Orzeł Biały", które po roku starań uzyskało oficjalną rejestrację w Hiszpanii i może reprezentować polską grupę etniczną wobec społeczności miejscowej.

Stowarzyszenie pod przewodnictwem p. Janiny Reguły zorganizowało polską szkołę sobotnią dla coraz większej grupy naszych dzieci oraz Polski Zespół Folklorystyczny, który już po kilku miesiącach prób może poszczycić się wystęпами w okolicznych miejscowościach.

Osobną sprawą jest "wystaranie się" przez Polaków z Alcala oficjalnego duszpasterstwa dla nich. 19 marca ub.r. miejscowy biskup powołał do życia Kapelanię Polską i powierzył ją o. Stanisławowi Wójcikowi ze Zgromadzenia Ojców Klaretynów, który przez kilka

miesięcy dojeżdżał z Madrytu. Od września 1994 r. duszpasterstwo podjęli Księża Chrystusowscy i od tamtej pory w Alcala zamieszkał ks. Tomasz Porzycki. Do tych wszystkich inicjatyw Polaków z Alcala można dołączyć także popularyzowanie kultury polskiej, poprzez organizowanie koncertów, goszczących w Hiszpanii chórów polskich, m.in. "Gorce" z Nowego Targu; także poprzez wydawanie - od ponad 20 miesięcy - "Biuletynu Polonia", jedyne polskiego pisma w Hiszpanii.

Wszystkie pozytywne zjawiska, obserwowane wśród ciągle zapracowanej i zabieganej najnowszej emigracji polskiej w Hiszpanii, świadczą o jej głębokim patriotyzmie i przeczą, często powtarzanym zdaniom o bezideowości i materializmie tej grupy społecznej. Jej bardzo konkretna praca dla dobrego imienia naszej Ojczyzny z pewnością przyniesie owoce.

ks. Tomasz PORZYCKI



8 MAJA 1945 - 8 MAJA 1995

W maju 1995 obchodzimy rocznicę 50-lecia zwycięstwa aliantów nad armią niemiecką, która zmuszona była do podpisania kapitulacji w dniach 7 i 8 maja 1945. W ten sposób kończyła się okrutna II-Wojna Światowa w Europie.

Wiadomość o kapitulacji wywołała na Zachodzie wybuch ogromnej radości. W Belgii ludzie wylegli na ulice miast i przy dźwiękach muzyki tańczyli, śpiewali, bawili się całymi dniami i nocami. Z głośników, umieszczonych na rogach ulic płynęła niekończąca się, radosna, taneczna muzyka.

W tym samym czasie, do Belgii zaczęli przyjeżdżać Polacy, uwolnieni kilka tygodni wcześniej z hitlerowskich obozów: pracy, koncentracyjnych, wojskowych. Przyjeżdżali na krótko... do czasu unormowania się życia, zorganizowania powrotu do domów, do Polski. Bo o powrocie myśleliśmy wszyscy. Mogło to nastąpić za miesiąc, dwa, może za kilka, ale na pewno nie dłużej. No bo, jakby to było możliwe, żeby zwycięski Zachód miał odstąpić Stalinowi połowę Europy dla tzw. "świętego (s)pokoju"? To było tak niewiarygodne, wstrząsające! Belgowie tańczyli, a my... zagubieni w obcym świecie, patrzyliśmy, obserwowaliśmy. Jakie wszystko było nieznane. Jakżesz czuliśmy się opuszczeni, zdradzeni, samotni i zazdrośni. Nasza sytuacja stawała się niepokojąca. Czekaliśmy, ale na co? Że Stalin opuści dobrowolnie Polskę? Wówczas wolno nam było marzyć, trzeba było marzyć, aby wytrwać i nie załamać się. Jednak mijały dni, za nimi tygodnie, miesiące i nic się nie zmieniało. Odsuwaliśmy od siebie myśl, że bramy do Ojczyzny zostały przed nami zatrzęsnięte. W Belgii byliśmy cudzoziemcami, obcymi, bez znajomości języka, zwyczajów, tradycji, jako prawie dzieci wyrwani z korzeniami z ziemi ojczystej, a właściwie wyrwani bez korzeni. Belgowie nas przyjęli, ale czy życzliwie? Nie zastanawialiśmy się nad tym, kraj ten też przeżywał ogromne trudności ekonomiczne wywołane wojną. Coraz liczniej zjawiali się w Brukseli rodacy z obozów niemieckich i zdemobilizowani żołnierze z armii alianckiej. Konsulat Polski działał, wydawał dokumenty, paszporty, Polski Czerwony Krzyż rejestrował przybywających, żeby rodziny mogły się łatwiej odnajdywać, przesyłał spisy do centrali w Londynie, a poza tym, udzielał pomocy lekarskiej. Polska Misja Katolicka służyła radą, opieką, odprawiano niedzielne Msze św. w kościołach belgijskich. Jedną z pierwszych ważnych placówek, jaką stworzono, był Ośrodek Wyższych Studiów, który zajął się organizowaniem studiów uniwersyteckich dla pragnących się uczyć. Zdemobilizowane Wojsko Polskie finansowało naukę, imprezy, wyjazdy. Ogromnym sukcesem cieszyła się pierwsza wojskowa pielgrzymka do Lourdes w kwietniu 1946. Brali w niej udział byli wojskowi, ale i nie-wojskowi - wystarczyło pożyczyc

mundur i być na liście wyjeżdżających. Studentów było wielu, utworzono Bratnią Pomoc. Jak grzyby po deszczu powstawały różne organizacje katolickie, społeczne, polityczne. Aktywne zaangażowanie się pozwalało zagłuszać żal za tym, co było daleko - Ojczyzną. Ale wszystko, co się robiło, było robione z myślą o niej. Życie na emigracji przypominało nam, że najdroższe stało się to, co się straciło. Nasi polscy wieszczowie wielokrotnie nam to powtarzali, ale trzeba było samemu przeżyć oddalenie, aby zrozumieć.

Dziś, po 50-latach pobytu w Belgii, czy można powiedzieć, że zapomniałszy o Polsce? Nie. Została wyidealizowana. Chyba



jeszcze bardziej jest nam bliska, gdy zdajemy sobie sprawę, jakich zniszczeń dokonał w niej komunizm. Półwiekowe doświadczenie życia na obczyźnie pozwala przekazywać następnym falam emigrantów prawdę, iż najważniejszą rzeczą jest język polski, wiara katolicka i kultura polska - miłość do Ojczyzny. To nie puste frazesy, ani sentymentalizm, ale potrzeba życiowa każdego Polaka. Warto przytoczyć słowa niedawno zmarłego Ojca Bocheńskiego, który pisał w czasie wojny w jednym ze swych artykułów:

"Powinna być opracowana konkretna teoria patriotyzmu polskiego, która miałaby za zadanie wykazać wielkość i świetność Polski, jako naszej ojczyzny. Istnieje nawet paląca potrzeba tego rodzaju pracy, a to dlatego, że wskutek doznanej klęski i dłuższego pobytu na obczyźnie daje się, niestety, zauważyć niedocenywanie olbrzymiego wkładu wniesionego przez nią do skarbnicy chrześcijaństwa, a wraz z tym zanik zrozumienia dla specyficzności polskiej kultury ojczystej, która... jest jedną z wielkich kultur, nie obawiającą się porównania z żadną inną".

Danuta SOBIESKA

WSPOMNIENIE O KOŃCU WOJNY - 8 MAJA

8 maja 1945 roku zastał mnie i moje dwie siostry w Instytucie Sacré-Coeur w Brukseli. Pani Marta Glaser, żona ambasadora R.P. postarała się nas tam umieścić, abyśmy mogły odpocząć trochę po obozie w Niemczech i zacząć uczyć się języka francuskiego.

Czułyśmy się tam jednak nieswojo wśród dobrze ułożonych panierek belgijskich, które kończyły tam szkołę średnią. Wyglądałyśmy przede wszystkim okropnie. Tak jak wyglądają osoby, które przez siedem miesięcy spały w ubraniu na

przyczach, bez wody do mycia, bez grzebienia, bez lusterka i szczotki do zębów. Najbliższe naszemu ciału były wszy.

Byłyśmy brzydkie, niezgrabne i źle ubrane. Przeszłyśmy przecież tyle, że te schludne, eleganckie pokoiki, wytworne jadalnie, cicho przesuwające się siostry i panienci z dobrych domów wydawały się nam dziwnie obce. Ostatnie lata bezsprzecznie wykoślawiły nas fizycznie i psychicznie. Ale poczciwe siostry postanowiły wszystkiemu zaradzić i

bardzo nam pomóc. Postarały się zmienić naszą garderobę i wysłały nas do najlepszego fryzjera.

I oto w tydzień po naszym przyjeździe do Belgii, 8-maja staje się dniem zakończenia wojny.

Ale dla nas dzień wolności i końca wojny wyglądał zupełnie inaczej. Niemcy wobec parcia Aliantów zaczęli w popłochu uciekać. Gnali nas przez cały dzień, by przejść na drugą stronę Renu i potem czmychnęli jak zające, zostawiając nas samym sobie. Była nas grupa kilkudziesięciu kobiet, do których zaczęły dołączać grupy innych narodowości więzionych



przez Niemców. Przed nami wznosił się ogromny komin starej i pustej cegielni. Postanowiłyśmy spędzić tam noc. Przez niskie czarne otwory należało wpełznąć na kolanach do środka i tam wewnątrz ułożyłyśmy się do snu. Ale tej nocy trudno było myśleć o spaniu. Alianci forsowali Ren i pociski huczały wokół nas. Ten huk przybliżał się coraz bardziej i dręczyła nas straszliwa niepewność, czy aby nie zginiemy od strzałów alianckich. Byłoby to niezwykłą ironią losu. Rzeczywiście armaty wyrzucały z siebie tysiące pocisków tak, jakby

skierowanych właśnie na komin cegielni. Przytuliliśmy się jedna do drugiej odmawiając głośno "Zdrowaś Maryjo...". Pył z upadających pocisków wciskał się do oczu. Ziemia trzęsła się wokół nas. Nasza kryjówka znajdowała się dokładnie pod kominem cegielni. I oto nagle straszliwy trzask, huk i pęd powietrza zatkały nam usta. Poczuliśmy, że komin wali się na nasze głowy, że lecą na nas cegły i gęsty, szary pył. Znieruchomiale wcisnęłyśmy głowy jedna koło drugiej czekając na następny cios i może śmierć. Inni schowani obok, nie wytrzymując nerwowego napięcia, wybiegali z cegielni i słycać było wokół jęki rannych.

A potem nastąpiła przerażająca cisza, która trwała i trwała, i dzwoniła nam w uszach niepewnością. Dopiero po godzinie tej nieprzerwanej i niepokojącej ciszy ośmieliliśmy się wypełznąć i rzucić okiem na blade-błękitne niebo kwietniowego poranka.

Nie chcieliśmy wierzyć własnym oczom. Niebo było usłane tysiącami spadochronów. Oniemiałyśmy z zachwytu. Amerykanie!

Niedługo potem usłyszałyśmy miarowe, żołnierskie kroki i amerykańskie piosenki. Tak wyglądał dla nas istotny dzień zakończenia wojny, dzień wolności. Wkrótce potem zjawiał się polski korespondent wojenny.

Kilkanaście dni później, kapitan Tyszkiewicz, otrzymał polecenie z Londynu od

prałata Kaczyńskiego, ministra Oświaty, aby trzy siostry odwiedzić do Brukseli.

8 maja 1945 roku podpisano zawieszenie broni i nareszcie nastąpił pokój po tej straszliwej, niezapomnianej do dziś wojnie.

Bruksela śmiała się w słońcu. W oknach powiewały flagi, a na Grand Place zbierał się roztańczony tłum uradowanych ludzi.

My też pragnęłyśmy iść tańczyć na Grand Place, by wytańczyć chociażby niepewność naszego losu.

Nad Polską bowiem wisiało widmo Jałty. Po uwolnieniu doszły do nas wieści, że ojciec nasz, należący do Rady Jedności Narodowej został zaproszony z innymi przywódcami Polski Podziemnej przez sowieckie dowództwo na rozmowy. 28 marca 1945 roku wywieziono całą "szesnastkę" do Moskwy niby na rozmowy, a faktycznie do więzienia na Łubiance. Niepokój targał nam serca, ale byłyśmy młode. Miałam 18 lat i świat cały tego 8 maja bawił się i wiwatował. Wymknęły mi się wtedy z ust cudowne słowa Mickiewicza:

*"Młodości! podaj mi skrzydła,
Niech nad martwym wzleczę światem
W rajską dziedzinę uludy,
Kiedy zapał tworzy cudu,
Nowości potrząsa kwiatem
I obleka w nadziei złote malowidła!"*

Teresa GAŁAZKA-CHACIŃSKA

KALENDARZ WYDARZEŃ:

7.05 - BRUKSELA: godz.15.00 - Msza św. z okazji 3-Maja, w kościele ST Jaques sur Coudenberg; kazanie głosi ks. prał. St. Jeż, Rektor PMK we Francji; pochód do pomnika Nieznanego Żołnierza; godz.17.30 - akademia w sali Rektoratu, rue Jourdan 80
13.05 - HAUTRAGE: Zabawy sportowe w Ośrodku, rue du Petit Villerot
13.05 - BRUKSELA: godz. 15.00 - Forum Katolickie - konferencja Olgierda Stepana (Anglia) - "Z nową nadzieją w następne stulecie" (sala Rektoratu)
20.05 - FICHERMONT-WATERLOO: Zebranie Stowarzyszenia Mężów Katolickich - 10.30 - Msza św., konferencja, zebranie
27.05 - GENK: godz. 15.00 - Msza św. w 50. rocznicę zakończenia II wojny światowej
5.06 - MONTAIGU-SCHERPENHEUVEL - Narodowa Pielgrzymka: godz. 11.00 Msza św. w Mariahal, godz. 14.20 procesja Bożego Ciała
10.06 - RESSAIX - 50. rocznica święceń kapłańskich ks. prał. dr. Bolesława Kurzawy; 20. rocznica poświęcenia Kaplicy Polskiej - godz. 11.00 - Msza św., której przewodniczy ks. abp Sz. Wesóły
24-25.06 - COMBLAIN LA TOUR -

"Majówka": w niedzielę, 25.06 - godz. 11.00 - Msza św. z udziałem chóru "Moniuszko" z Liege. 26.06 - BRUKSELA - zebranie duszpasterskie o godz. 11.00 - rozpocznie się Mszą świętą.

WIZYTA W BRUKSELI OJCA ŚWIĘTEGO

3.06 - Przyłot samolotu Ojca Świętego o godz. 17, na lotnisko Melsbroek; godz. 18.00 - belgijska para królewska podejmuje Ojca Św. w pałacu Laeken; o godz. 20.30 Papież przewodniczy modlitwie różańcowej w Notre Dame du Chant d'Oiseau.

04.06 - godz. 9.30 spotkanie Ojca Świętego z premierem Belgii - Jean-Luc Dehaene; godz. 10.30 przybycie Papieża do bazyliki na Koekelbergu, w której, podczas uroczystej Mszy św., o godz. 11.00 Ojciec św. Jan Paweł II dokona beatyfikacji Ojca Damiana De Veuster; o godz. 14.15 odbędzie się w Brukseli spotkanie Ojca Świętego z Episkopatem Belgii; po uroczystościach beatyfikacyjnych Ojciec Św. spotka się o godz. 17.45, w katedrze św. św. Michała i Goduli, z siostrami i braćmi z zakonów Sacre Coeur, której to kongregacji O. Damian był członkiem; godz. 19.30 - ceremonia pożegnania Papieża na lotnisku Malsbroek; godz. 20.00 - odlot do Rzymu.

SAKRAMENT BIERZMOWANIA

W piątek 9 czerwca 1995 r., o godz. 19.00, w kaplicy przy Rektoracie Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli, rue Jourdan 80, ks. abp Szczepan Wesóły będzie udzielał Sakramentu Bierzmowania. W PMK w Brukseli grupa starszych dzieci jest przygotowywana do tego sakramentu w czasie katechezy w soboty. Osoby dorosłe mają spotkania raz na miesiąc.

POLSKA MISJA KATOLICKA W ANTWERPII

ŚWIĘTO KRÓLOWEJ POLSKI Konstytucja 3 Maja 1791

Święto Królowej Polski (3 Maja) stało się od roku 1990 ponownie świętem narodowym. Polonia w Antwerpii obchodzi te uroczystości w sobotę 6.V.1995 r. W programie: - godz. 16,00 - Msza św. na Frankrijklei 89; godz. 17,30 - Akademia w sali Emmaus na St. Jozefstraat 12; - zabawa do godz. 24,00 (w sali Emmaus), *gra polska orkiestra "Smaki Doskonałe"*. Organizatorami uroczystości są: Komitet Rodzicielski, Bractwo Żywego Różańca i Polska Misja Katolicka w Antwerpii.

ciąg dalszy na str. 16



ciąg dalszy ze str. 15

PIELGRZYMKA DO LOURDES

PMK na Schaerbeek (Bruksela) organizuje pielgrzymkę do Lourdes w dn. 25.V - 1.VI. Koszty (przejazd pociągiem-kuszetki + hotel z całodziennym wyżywieniem) - 13 tys. FB. Odjazd z Brukseli. Zainteresowanych prosimy o kontakt: Ks. St. Dziura (tel. 02.242.56.50).

MAJÓWKA W OGRODACH PARAFIALNYCH U KS. TEO W BEAUVECHAIN (BEVEKOM)

W ostatnią niedzielę maja (28.05.95) - odjazd własnymi samochodami zaraz po Mszy św. W drodze na Majówkę udamy się do grobu Ojca Damiana w Leuven. Po przybyciu do Ks. Teo - ognisko w ogrodach parafii, a o godz. 18,00 - nabożeństwo Majowe. Zgłoszenia u Ks. Kurowskiego (po mszy św.)

BIERZMOWANIE

W Polskiej Misji Katolickiej w Antwerpii spotkania przygotowujące do Sakramentu

Bierzmowania odbywają się w każdą sobotę o godz. 15.00, w sali Emaus, na St. Jozefstraat 12.

09.06 - BRUKSELA - w kaplicy PMK o godz. 19.00 Sakramentu Bierzmowania udziela abp Szczepan Wesoły

PIELGRZYMKA DO RZYMU

10-18 czerwca 1995

9-dniową pielgrzymkę do Włoch organizuje Polska Misja Katolicka w Antwerpii: ks. R. Kurowski, ofm, Oude Steenweg 66, 2060 Antwerpen, tel. 03/233.87.93. W programie zwiedzanie Wenecji, Padwy, Asyżu, Rzymu, skąd wyjazd na cmentarz polskich żołnierzy na Monte Cassino. Zwiedzanie Rawenny, Remini, St Marino, Pompei. Zainteresowanych wyjazdem prosimy o pilne kontaktowanie się z PMK w Antwerpii (tel. 03/233.87.93) lub po Mszy świętej.

JUBILEUSZ 25-LECIA KAPŁAŃSTWA KS. RYSZARDA KUROWSKIEGO

NIEDZIELA 18 VI 1995

Msza św. o godz. 14,30 w kościele Ojców Jezuitów na Frankrijlei 89. Uwaga: w tym dniu nie będzie Mszy św. o godz. 10,00. W St. Niklaas - Msza św. o godz. 12.00 w kaplicy u Sióstr, O.L.Vrouwplaats.

Ks. Ryszard KUROWSKI, Antwerpen, t. 03/233 87 93

*"Człowiek jest z przyrodą blisko,
I gdy wiosna już nastala,
Wtedy musi robić wszystko,
Żeby krew się nie zastała"*

- Pod takim hasłem Stowarzyszenia Pań Żywego Różańca i Mężów Katolickich w Brukseli, dnia 28 maja 1995 roku, o godz. 13.00 - w Sali Parafialnej przy kościele św. Elżbiety - rue d'Anethan 17 na Schaerbeek organizują Wielki Bal Wiosenny, na który wszystkich serdecznie zapraszamy. Organizatorzy przygotowują dla Państwa wiele miłych niespodzianek.

"MODLITWA I WSTYD"

Idąc za papieskim wezwaniem dzieci do wspólnej modlitwy o pokój, skierowanym do nich przez Ojca św. w zeszlórocznym grudniowym "Liście do dzieci", koło brukselskie Bractwo Żywego Różańca postanowiło powołać do współpracy dziecięcą grupę modlitewną pod nazwą "Żywy Różaniec Dzieci".

Uroczyste zaproszenie dzieci do wspólnej modlitwy różańcowej miało miejsce w dzień Zwiastowania Pańskiego, w sobotę 25 marca 95 r.

Nie ma w tym przesady, że każdy normalny rodzic bardzo kocha każde swoje dziecko. Jest to rzecz naturalna. Miłość do potomstwa uzewnętrznia się zazwyczaj, nie licząc możliwości pośrednich, w sposób dwojaki - albo jako naśladownictwo własnych rodziców, albo jako przeciwieństwo ich metod postępowania. Zależy to bowiem od bagażu własnych doświadczeń. Przy tym wszystkim taki rodzic rozwija się równolegle ze swym dzieckiem, wraz z nim uczy się swoich zachowań w określonych a nowych sytuacjach.

Małe dziecko, małe potrzeby. Duże dziecko ... - i tutaj często zaczynamy dochodzić do autokonfrontacji, do uświadomienia sobie swoich własnych postaw i zastanawiania się nad dawaniem właściwego przykładu. Są to drobiazgi - bo zazwyczaj jesteśmy dobrze widziani w oczach naszych dzieci - ale te drobiazgi dają ostateczny szlif i światło temu kryształowi, jakim jest od początku dusza naszego dziecka.

Zasadnicze, początkowe rozumienie świata u dziecka jest takie: "Wszystko to, co robi moja mamusia i mój tatuś jest dobre - i ja też mogę to robić, jak nie teraz, to jak będę duży lub duża". Stan ten u dziecka dość szybko ulega zakłóceniu, prostowany przez rodziców - i w końcu dziecko stwierdza: "Moi rodzice robią rzeczy, których nie powinienem jednak nigdy robić, gdyż u

mnie tego nie aprobują. Dlaczego więc robią takie rzeczy?" Co byśmy nie myśleli na ten temat, to tutaj właśnie tkwi konflikt pokoleń, gdyż jeżeli dochodzi do tego, że dziecko nie ma prawa naśladować swoich rodziców w pewnych sytuacjach, zaczyna wytwarzać własne wzorce, nie znajdując w domu innych do naśladowania. A te nowe wcale nie przypadają nam do gustu - i konflikt się zaczyna. Nie bądźmy obłudni - wina dziecka jest żadna.

Jak bardzo trudno być dobrym rodzicem, każdy z nas wie. A jeśli myśli, że sytuacja innych jest łatwiejsza, niech spojrzy na Świętą Rodzinę i Jej nieustanne, codzienne zmagania - na pewno nie tylko materialne. Z reguły jednak, jako rodzice, staramy się być wobec dzieci uczciwi - przynajmniej według naszych kryteriów uczciwości. Starając się być dobrymi, nie chcemy jednak uchodzić za lepszych niż jesteśmy. Ustanawiamy sobie pewien przedział postępowania wobec przewidywanych wszystkich typowych sytuacji życiowych, co nazywamy potem swoją postawą lub charakterem. I przynajmniej przez jakiś czas to działa. A czas robi swoje - wiek dziecka z lat kilku przemienia się w kilkanaście, pytania z prostych stają się coraz bardziej zasadnicze. I nasza życiowa uczciwość zaczyna przechodzić tu na ziemi próbę najcięższą - widzimy, że nasze dzieci patrzą na nas już własnymi oczyma i nasz obraz w nich się deformuje w sposób absolutnie niepożądany. Teraz z kolei my, w chwili uczciwości sami siebie pytamy: "Dlaczego? - przecież chciałem i chcę jak najlepiej?". Tutaj właśnie do głosu dochodzi sprawa wstydu. Bo wstyd, jak każdy kij, ma dwa końce. Jest dla nas hamulcem przed czynieniem zła - to prawda - i jest to jego wielka zaleta. Ale również jest potężnym, choć przez Boga nie zamierzonym hamulcem przed czynieniem dobra - i to

jest właśnie nasza klęska. Wstydzimy się przed innymi ludźmi i przed własnymi dziećmi pewnych dobrych słów, dobrych gestów, dobrych działań - tych wszystkich, które wykraczają poza jakąś przez nas określoną normę. Czy to będzie wstyd przed słowem "przepraszam" skierowanym do dziecka, czy przed znakiem krzyża mijając kościół, czy choćby banalny wstyd zainteresowania się ulicznym żebrakiem - to wszystko w sumie stworzy w świecie dziecka brak nie do odrobienia, który na stałe zdeformuje Rzeczywistość. Jest pewien prosty sposób przywrócenia wszystkim naszym rodzinnym wypaczeniom ich właściwego miejsca. Sposób, który wymaga od nas, rodziców, dużej odwagi i odrzucenia wstydu narosłego w tym miejscu - jeśli ów sposób nie został przez nas zastosowany odpowiednio wcześniej - i to co najważniejsze - na stałe. Sposobem tym jest nasza wspólna, wraz z dziećmi, codzienna modlitwa, tym ważniejsza, im dzieci starsze - dobrze, jeśli połączona ze wspólnym codziennym rozliczeniem dnia wobec Bożego Miłosierdzia. Tylko w tej sytuacji nasza rodzina osiąga właściwe proporcje i relacje. Tylko w tym wypadku jest szansa na wspólne prawa obowiązujące wszystkich. Tylko wtedy stajemy całą rodziną wobec Rzeczywistości, w której wszyscy mamy jednakowe szanse w naszym życiu i w jakiś sposób jesteśmy wtedy równi, nawzajem się uświęcając.

Nie wstydzimy się zaryzykować może i pewnej śmieszności w swoich własnych oczach, nie wstydzimy się poczucia skruchy wobec własnych dzieci i naszej osobistej niesprawiedliwości. To tylko pierwszy krok do stworzenia więzi ponad każdą inną - więź rodzinną. Więzy autentycznie rodzinnej, zakorzenionej w Bogu, Miłości. Na tym tylko może polegać nasz Kościół Domowy - na silnie Jezusowej obecności Naszego Pana, Jezusa, gdy dwoje lub troje modli się w Jego Imię.

Przełamywanie postaw gorszych na

PROGRAM TV POLONIA

od 15.05 do 29.05.1995 r.

PONIEDZIAŁEK 08.05.95

8.00 Powitanie
8.05 Program dla dzieci
8.55 Transmisja obrad Zgromadzenia Narodowego
10.00 Film dokumentalny
11.00 Transmisja polowej Mszy św. z Warszawy
12.30 Program dnia
12.35 "Trzeba zabić tę miłość" - film fab. prod. pol. reż. J. Morgenstern (powt.) 94'
14.20 Historia
15.15 Każda wiosna jest pierwsza
16.00 Sportowy tydzień
16.30 Raj - magazyn dla młodzieży
17.00 Teleexpress
17.15 "Klemens i Klementynka" - serial dla młodzieży
17.45 "W labiryncie": (66) - "Kasety" i 67 - "Mistrzostwa świata" - serial TVP
18.55 Spojrzenia na Polskę
19.10 Dobranocka
19.20 Wiadomości
20.00 Transmisja z uroczystości z okazji 50-lecia zakończenia II wojny światowej
21.30 Czarne, białe i w kolorze: "Ostatnie dni" - film fab. prod. pol. reż. J. J. Passendorfer 82'
22.50 Program na wtorek
23.00 "Sen" - Edyta Bartosiewicz
23.25 "Teatr drugiego karnawału" - reportaż
24.00 Film dokumentalny
0.30 Wokół muzyki: "Camerata 2" - magazyn muzyczny
1.00 Zakończenie programu

WTOREK 09.05.95

6.55 Dzień dobry z Polski
7.00 Panorama
7.10 Dzień dobry z Polski cd.
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 "Klemens i Klementynka" odc. 1 i 2 - serial dla dzieci (powt.)
10.00 "W labiryncie" (66) - "Kasety" i 67 - "Mistrzostwa świata" - serial TVP (powt.)
11.00 Przegląd kronik filmowych (powt.)
11.30 Historia (powt.)
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Czarne, białe i w kolorze: "Ostatnie dni" - film fab. prod. pol., reż. J. Passendorfer (powt.) 82'
13.45 Sportowy tydzień (powt.)
14.15 Tydzień Prezydenta
14.30 Spojrzenia na Polskę (powt.)
14.55 Powitanie, program dnia
15.00 Postawy: "Dwie prawdy"
15.30 Znaki czasu - program redakcji katolickiej
16.00 Historia - współczesność
16.30 "Lalamido"
17.00 Teleexpress
17.15 "Ciuchcia" - program dla dzieci
18.0 "Profesor na drodze" - film fab. prod. polskiej 59'

19.00 "Ten naród nie jest winien" - film dokumentalny
19.20 Dobranocka
19.30 Wiadomości
20.00 Mecz piłki nożnej: polska - Niemcy
21.45 "07 zgłoś się" - serial TVP
22.50 Program na środę
23.00 "Wilki" - koncert
0.05 "Telewizyjny Klub Poetów"
0.40 "W dobrym mieście" - reportaż
1.00 Zakończenie programu.

ŚRODA 10.05.95

6.55 Dzień dobry z Polski
7.00 Panorama
7.10 Dzień dobry z Polski cd.
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 "Ciuchcia" - program dla dzieci (powt.)
10.00 "Profesor na drodze" - film fab. prod. pol. (powt.)
11.00 Postawy: "Dwie prawdy" (powt.)
11.30 Historia - współczesność
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 "07 zgłoś się" - serial TVP (powt.)
13.25 Znaki czasu
13.50 "Ten naród nie jest winien" - film dokum. (powt.)
14.10 Sejmograf
14.20 Telewizyjny Klub Poetów
14.55 Powitanie, program dnia
15.00 "Wielka historia małych miast" - "Pułtusk"
15.30 Z Polski rodem
16.00 Publicystyka
16.30 Luz
17.00 Teleexpress
17.15 "Polskie ABC" - program dla dzieci (powt.)
18.00 Teatr sensacji: - "Stawka większa niż życie" odc. 7 - "Tajemnica zamku Edelberg", autor: A. Zbych, reż. AZ. Konic, wyk. St. Mikulski, B. Horawianka, E. Wiśniewska i inni
19.05 "Archeologia" - film dokumentalny
19.20 Dobranocka
19.30 Wiadomości
20.00 Podróże do Polski - teleturniej
20.45 "Leksykon Polskiej Muzyki Rozrywkowej" - "W": Wanda Warska
21.00 Panorama
21.30 Adaptacje Literatury: "Widziadło" - film fab. prod. pol. reż. M. Nowicki 90'
23.05 Program na czwartek
23.10 Teatr Mody Xymeny Zaniewskiej
23.45 Widowisko publicystyczne
0.40 Arcydzieła XX wieku - Grażyna Bacewicz: Koncert na orkiestrę smyczkową
0.55 Zakończenie programu

CZWARTEK 11.05.95

6.55 Dzień dobry z Polski
7.00 Panorama
7.10 Dzień dobry z Polski cd.
9.00 Wiadomości

9.10 Program dnia
9.15 "Polskie ABC" - program dla dzieci (powt.)
10.00 Publicystyka
11.00 "Wielka historia małych miast" - "Pułtusk" (powt.)
11.30 Z Polski rodem (powt.)
12.00 Wiadomości
12.15 Adaptacje Literatury: "Widziadła" film fab. prod. pol., reż. M. Nowicki (powt.) 90'
13.50 Publicystyka
14.55 Powitanie, program dnia
15.00 Moje książki: Zofia Kucówna
15.20 Jeden z dziesięciu - teleturniej
16.00 Magazyn katolicki
16.30 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.15 "Żegnaj Rockefeller" odc. 3 (13) - serial dla młodzieży
17.45 Film animowany
18.00 "Pogranicze w ogniu" 5 (24) - serial TVP (napisy w j. angielskim)
19.00 Auto-Moto-Klub - magazyn sportów motorowych
19.20 Dobranocka
19.30 Wiadomości
20.00 Studio Kontakt
20.45 "Piosenki Krystyny Sienkiewicz z Tele Rinn"
21.00 Panorama
21.30 Spektakl, który warto zapamiętać: "Jesiennym wieczorem", autor: G. Zapolska, reż. M. Jarnuszkiewicz, wyk. M. Rudzka, G. Holubek, M. Kuta, W. Komasa i inni
22.40 Program na piątek
22.45 "Mistrzostwa Zawodowych Par Tanecznych - Grand Prix" cz. 1
23.15 Strzaskany życiorys: "Służba była moim zawodem" - film dokum. Ewy Jaźwińskiej i Ludomira Motylskiego
0.15 Za metą
1.05 Zakończenie programu

PIĄTEK 12.05.95

6.55 Dzień dobry z Polski
7.00 Panorama
7.10 Dzień dobry z Polski cd.
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 "Żegnaj Rockefeller" odc. 3 (13) - serial dla dzieci (powt.)
9.45 "Auto-Moto-Klub" - magazyn sportów motorowych
10.00 "Pogranicze w ogniu" 5 (24) - serial TVP (powt.) (napisy w j. angielskim)
11.00 "Moje książki: Zofia Kucówna" (powt.)
11.20 Magazyn katolicki (powt.)
11.45 "Archeologia" - film dokumentalny
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Podróże do Polski - teleturniej (powt.)
12.45 Leksykon Polskiej Muzyki Rozrywkowej - "W": Wanda Warska
13.15 Biografie: "Jan Kiliński" cz. 1 - film dok. M. Kubery (powt.)

14.10 Diariusz - magazyn rządowy
 14.20 Studio Kontakt (powt.)
 15.05 Powitanie, program dnia
 15.10 "Dla jednej takiej chwili" - reportaż
 15.25 "Maja Komorowska"
 16.20 Zaproszenie
 16.40 Program rozrywkowy
 17.00 Teleekspres
 17.15 "Tik - Tak" - program dla dzieci
 18.00 "Trzy misie" odc. 15 (26) - film animowany dla dzieci
 18.30 "Kawalerki" odc. 2 (5) - serial TVP
 19.00 Hity satelity
 19.20 Dobranocka
 19.30 Wiadomości
 20.00 "Pod Egidą Kabaretu" cz. 3
 20.45 Magazyn kulturalny
 21.00 Panorama
 21.30 "Z biegiem lat z biegiem dni" odc. 4 (8) - "Kraków 1901" - serial TVP, (napisy w j. angielskim)
 22.25 Program na sobotę
 22.30 Film dokumentalny
 23.00 Paer - magazyn wibracji muzycznych
 23.45 Kino nocą: "Medium" - film fab., prod. pol. reż. J. Koprowicz 90'
 1.15 "Mała antologia kabaretu" cz. 6 - "Banda"
 2.20 Zakończenie programu

SOBOTA 13.05.95

8.00 Powitanie, program dnia
 8.05 Hity satelity (powt.)
 8.25 Brawo! Bis!
 8.50 Zaproszenie (powt.)
 9.10 "Ziarno" - program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców
 9.35 Brawo! Bis!
 12.00 Wiadomości
 12.10 Znajomi z ZOO
 12.35 Teatr dla dzieci: "Gdyby", autor: Joanna Kulmowa, reż. Piotr Starzak, wyk. Anna Chodakowska, K. Majchrzak, B. Obuchowicz
 13.00 "Mała księżniczka" odc. 30 (46) - serial animowany dla dzieci
 13.30 Witaj Polsko
 14.00 Wojenka, wojenka: "Pierwszy dzień wolności" - film fab. prod. pol. reż. A. Ford 90'
 15.30 "Schody, pióra, brylanty"
 15.50 Listy od widzów
 16.05 Sport z satelity: Piłka nożna: ŁKS - GKS
 17.00 Teleekspres
 17.15 Sport z satelity: mecz rugby: Polska - Rosja
 18.00 Teatr Komedii: "Jury", autor: J. Machulski; wyk. J. Stuhr, E. Kolasińska E. Linde-Lubaszko, K. Globisz i inni
 19.15 Dobranocka: "Przygody misia Coralgola"
 19.30 Wiadomości
 20.00 Festiwal Muzyczny Łańcut '95 - Koncert S; Toczyńskiej i J. Olejniczaka
 21.00 Panorama
 21.30 "Lepiej być piękną i bogatą..." - film fab. prod. pol. reż. F. Bajon 90'
 23.05 Program na niedzielę
 23.10 Słowo na niedzielę
 23.15 Benefis A. Polony cz. 1
 24.00 Przegląd Piosenki Aktorskiej Wrocław '95 - Koncert Laureatów cz. 1

0.55 "Z biegiem lat, z biegiem dni" odc. 4 (8) - serial TVP, reż. A. Wajda (powt.)
 1.40 Zakończenie programu

NIEDZIELA 14.05.95

8.00 Powitanie, program dnia
 8.05 Studio Kontakt
 8.50 "Natolin - Historia parku i pałacu" - film dok. K. Mierzwińskiej i A. Rydlewskiej-Wójcik
 9.20 Film dokumentalny
 9.45 A la carte
 10.20 Przez Patagonię i Ziemię Ognistą: "Dymy Ziemi Ognistej" - film krajoznawczy A. Radomińskiego (napisy w j. angielskim)
 10.50 Poranek muzyczny: Godzina muzyki - W kręgu muzyki hiszpańskiej: Manuel de Falla - "El Amor Brujo" - Miłość czarodziejem
 11.30 Rody Polskie
 12.00 "Na polską nutę" - program dla dzieci
 12.45 Piraci - teleturniej dla młodych widzów
 13.15 "Arabella" odc. 5 (13) - "Uciezka Arabeli" - film fab. dla młodych widzów
 13.45 "Tata, a Marcin powiedział...": "Właściwie to zupełnie normalne"
 14.00 "To jest moje niebo"
 14.30 Ojczyzna polszczyzna
 14.45 Maciej Niesiołowski - Z batutą i z humorem
 15.15 Spotkania z prof. Zinem - "Korona"
 15.35 "Teraz Ja - Krzysztof Tyniec" - program rozrywkowy
 15.55 Powitanie
 16.00 Biografie: "Jan Kiliński" cz. 2 - film dok. M. Kubery
 17.00 Teleekspres
 17.15 "Denver ostatni dinozaur" - film animowany dla dzieci
 17.40 Wspomnień czar: "Serce matki" - film arch. prod. pol. reż. M. Waszyński 100'
 19.20 Dobranocka: "Porwanie Baltazara Gąbki"
 19.30 Wiadomości
 20.00 "Intercity Kraków - Warszawa" cz. 1 - widowisko kabaretowe
 21.00 "Szwadron" film fab. prod. pol. reż. J. Machulski 95'
 22.35 Program na poniedziałek
 22.40 Sportowy weekend
 22.55 "Bezludna wyspa"
 23.45 "Makowicz gra Berlina" - koncert
 0.35 Reportaż
 1.00 Zakończenie programu

PONIEDZIAŁEK 15.05.95.

6.55 Dzień dobry z Polski
 7.00 Panorama
 7.10 Dzień dobry z Polski cd.
 9.00 Wiadomości
 9.10 Program dnia
 9.15 "Tik - Tak" - program dla dzieci (powt.)
 10.00 "Kawalerki" odc. 2 (5) - serial TVP (powt.)
 10.30 Zaproszenie (powt.)
 11.00 7 dni świat
 11.30 Racja stanu
 12.00 Wiadomości

12.10 Program dnia
 12.15 "Szwadron" - film fab. prod. pol. reż. J. Machulski (powt.)
 14.00 Ojczyzna polszczyzna (powt.)
 14.15 Maciej Niesiołowski. Z batutą i z humorem (powt.)
 14.35 Spotkania z prof. Wiktorem Zinem: "Korona" (powt.)
 14.55 Powitanie, program dnia
 15.00 Przegląd Kronik Filmowych
 15.30 "Lata i stulecia" - magazyn historyczny
 16.00 Sportowy tydzień
 16.30 Raj - magazyn dla młodzieży
 17.00 Teleekspres
 17.15 "Klemens i Klementynka" odc. 3 i 4 - serial dla młodzieży reż. J. Łęski
 18.00 "W labiryncie" (68) i (69) - serial TVP, reż. P. Karpiński
 19.00 Magazyn kulturalny (powt.)
 19.20 Dobranocka - Opowiadania Muminków
 19.30 Wiadomości
 20.00 Spojrznia na Polskę
 20.15 Rockus Pocus - magazyn muzyki młodzieżowej
 20.45 Polska Kronika Ogórkowa - satyryczny program Michała Ogórka
 21.00 Panorama
 21.30 Czarne, białe i w kolorze: "Brylanty pani Zuzy" - film fab. prod. pol. (1972 r., 80'), reż. P. Komorowski, wyst. B. Brylska, J. Nowicki, M. Frackowiak, B. Majda i inni.
 22.50 Program na wtorek
 22.55 "Ja nie chcę spać" - recital Krystyny Tkacz
 23.30 Artyści - Galerie: Jarosław Górski - Wyspa
 0.05 "Kup pan cegłę" - reportaż
 0.20 Spotkania baletowe: "Pieśni" - widowisko baletowe do muzyki M. Karłowicza i muzyki elektronicznej E. Rudnika
 0.50 Zakończenie programu

WTOREK 16.05.95

6.55 Dzień dobry z Polski
 7.00 Panorama
 7.10 Dzień dobry z Polski cd.
 9.00 Wiadomości
 9.10 Program dnia
 9.15 "Klemens i Klementynka" 3 i 4 - serial dla dzieci (powt.)
 10.00 "W labiryncie" (68) i (69) - serial TVP (powt.) reż. P. Karpiński
 11.00 Przegląd Kronik Filmowych (powt.)
 11.30 "Lata i stulecia" - magazyn historyczny (powt.)
 12.00 Wiadomości
 12.10 Program dnia
 12.15 Czarne, białe i w kolorze: "Brylanty pani Zuzy" - film fab. prod. polskiej (1972 r., 80') reż. P. Komorowski, wyst. B. Brylska, J. Nowicki, M. Frackowiak, B. Majda i inni (powt.)
 13.45 Sportowy tydzień (powt.)
 14.15 Tydzień prezydenta
 14.30 Spojrznia na Polskę (powt.)
 14.45 "Polska Kronika Ogórkowa" - satyryczny program Michała Ogórka (powt.)
 14.55 Powitanie, program dnia
 15.00 Postawy: "Bojkot"

15.30 Znaki czasu - program redakcji katolickiej
 16.00 Historia - współczesność: "Od Loyda George'a do Majora"
 16.30 Lalamido, czyli porykiwania szarpidru-tów - program dla młodzieży
 17.00 Teleexpress
 17.15 "Ciuchcia" - program dla dzieci
 18.00 "Słodkie oczy" - film fab. prod. polskiej
 19.00 Film dokumentalny
 19.20 Dobranocka: Mały Pingwin Pik Pok
 19.30 Wiadomości
 20.00 "Za chwilę dalszy ciąg programu" - satyryczny program W. Manna i K. Materny
 20.30 "Twarze teatru po 20 latach" - H. Bista
 21.00 Panorama
 21.30 "07 zgłoś się" - serial TVP
 22.50 Program na środę
 23.00 Przegląd filmów o sztuce
 23.40 "Skąd ta wrażliwość" - Tadeusz Słodzianek - program K. Suchcickiej
 0.20 "Portret potrójny - Litwa" - film dok. K. Kętrzyńskiej relacjonujący wizytę papieża Jana Pawła II na Litwie w 1994 r.
 1.15 Zakończenie programu

ŚRODA 17.05.95

6.55 Dzień dobry z Polski
 7.00 Panorama
 7.10 Dzień dobry z Polski cd.
 9.00 Wiadomości
 9.10 Program dnia
 9.15 "Ciuchcia" - program dla dzieci (powt.)
 10.00 "Słodkie oczy" - film fab. prod. pol. (powt.)
 11.00 "Portret potrójny - Litwa" - film dok. K. Kętrzyńskiej relacjonujący wizytę papieża Jana Pawła II na Litwie w 1994 r. (powt.)
 12.00 Wiadomości
 12.10 Program dnia
 12.15 "07 zgłoś się" - serial TVP (powt.)
 13.40 Film dokumentalny (powt.)
 14.00 Sejmograf
 14.15 Przegląd Filmów o sztuce (powt.)
 14.55 Powitanie, program dnia
 15.00 "Wielka historia małych miast" - "Zakroczym"
 15.30 Historia
 16.00 Program publicystyczny
 16.30 "Drgawy" - program dla młodzieży
 17.00 Teleexpress
 17.15 "Na polską nutę" - program dla dzieci
 18.00 Teatr sensacji: "Stawka większa niż życie" odc. 8 "Ostatnia broń Fuhrera" autor: A. Zbych, reż. A. Konic wyk.: St. Mikulski, E. Karewicz
 19.20 Dobranocka: "Przygody rozbójnika Rumcajsa"
 19.30 Wiadomości
 20.00 Zaproszenie
 20.20 Film dokumentalny
 21.00 Panorama
 21.30 Adaptacje literatury: "Roman i Magda" - film fab. prod. pol. (1979 r., 87'), reż. S. Chęciński, wyst.: A. Seweryn, M. Trybała, D. Stalińska, W. Mazurkiewicz i inni

22.55 Program na czwartek
 23.00 "Msza Kreolska" - A. Ramirez - koncert zespołu z Argentyny pod dyr. kompozytora
 23.40 "Monte Cassino - 50 lat po bitwie" - film dokumentalny
 0.40 Kantaty J.S. Bacha w wykonaniu zespołu Musica Antiqua Koln - "Bereitet die Webe, Bereitet die Bahn" ("Prostujcie drogi o ścieżki swe już")
 0.55 Zakończenie programu

CZWARTEK 18.05.95

6.55 Dzień dobry z Polski
 7.00 Panorama
 7.10 Dzień dobry z Polski cd.
 9.00 Wiadomości
 9.10 Program dnia
 9.15 "Na polską nutę" - program dla dzieci (powt.)
 10.00 Program publicystyczny
 11.00 "Wielka historia małych miast" - "Zakroczym" (powt.)
 11.30 Historia (powt.)
 12.00 Wiadomości
 12.10 Program dnia
 12.15 Adaptacje literatury: "Roman i Magda" - film fab. prod. pol. (1979 r., 87'), reż. S. Chęciński, wyst.: A. Seweryn, M. Trybała, D. Stalińska, W. Mazurkiewicz i inni (powt.)
 13.45 "Monte Cassino - 50 lat po bitwie" - film dok. (powt.)
 14.40 Wędrowniki wielkopolskie
 14.55 Powitanie, program dnia
 15.00 "Moje książki - M. Gretkowska" - film dok. G. Banaszkiwicz
 15.30 Jeden z dziesięciu - teleturniej
 16.00 Magazyn katolicki
 16.30 Muzyczna jedynka
 17.00 Teleexpress
 17.15 "Żegnaj Rockefeller" odc. 4 (13) - serial dla młodzieży reż. W. Szarek
 18.00 "Pogranicze w ogniu" 6 (24) - serial TV, reż. A. Konic (napisy w j. angielskim)
 19.00 "Auto-Moto-Klub" - magazyn sportów motorowych
 19.20 Dobranocka
 19.30 Wiadomości
 20.00 Studio kontakt
 20.45 Dziennik TV - program Fedorowicza
 21.00 Panorama
 21.30 Spektakl, który warto zapamiętać: "Podróż", autor: St. Dygat, J. Markuszewski, wyk. P. Fronczewski, E. Gawryluk, G. Barszczewska, J. Englert
 22.50 Program na piątek
 23.00 "Mistrzostwa Zawodowych par tanecznych - Grand Prix" cz. 2
 23.30 "Egzamin dojrzałości"
 0.25 Za metą - program sportowy
 0.50 Zakończenie programu

PIĄTEK 19.05.95

6.55 Dzień dobry z Polski
 7.00 Panorama
 7.10 Dzień dobry z Polski cd.
 9.00 Wiadomości
 9.10 Program dnia
 9.15 "Żegnaj Rockefeller" odc. 4 (13) - serial dla dzieci reż. W. Szarek (powt.) angielskim)
 10.00 "Pogranicze w ogniu" 6 (24) - serial

TVP reż. A. Konic (powt.) (napisy w j. angielskim)
 11.00 "Moje książki - M. Gretkowska" - film dok. G. Banaszkiwicz (powt.)
 11.20 Auto-Moto-Klub - magazyn sportów motorowych (powt.)
 11.35 Magazyn katolicki (powt.)
 12.00 Wiadomości
 12.10 Program dnia
 12.15 Zaproszenie (powt.)
 13.15 Biografie: "J. Kiliński" cz. 1 film dok. M. Kubery (powt.)
 14.15 Diariusz - magazyn rządowy
 14.25 Studio kontakt (powt.)
 15.10 Magazyn przechodnia
 15.20 Powitanie, program dnia
 15.25 "Maja Komorowska" cz. 1 - film K. Bogusławskiej
 16.20 Zaproszenie
 16.40 "Czy nas jeszcze pamiętasz" - program W. Pogranicznego
 17.00 Teleexpress
 17.15 "5 - 10 - 15" program dla dzieci i młodzieży
 18.05 "Miś Kuleczka" odc. 3/7 - serial animowany dla dzieci
 18.30 "Kawalerki" odc. 3 (5) - serial TVP
 19.00 Hity satelity
 19.20 Dobranocka
 19.30 Wiadomości
 20.00 "Pod egidą kabaretu" cz. 4
 20.45 Magazyn kulturalny
 21.00 Panorama
 21.30 "Z biegiem lat, z biegiem dni" odc. 5 (8) - "Kraków 1902" - serial TVP, reż. A. Wajda (napisy w j. angielskim)
 22.35 Program na sobotę
 22.40 "Złotów"
 23.00 Pałen - magazyn wibracji muzycznych
 23.45 Kino nocą: "Alabama" - film fab. prod. pol. (1985 r., 90') reż. R. Rydzewski, wyst.: M. Probosz, G. Matysik, B. maj, T. Lipowska i inni
 1.15 "Mała antologia kabaretu" cz. 7 - "13 rzędów i Ali Baba" reż. K. Krukowski; wyk. M. Fogg, L. Sempoliński, O. Bielecka, I. Kuśmierska i inni
 2.20 Zakończenie programu

SOBOTA 20.05.95

TV Poznań na antenie TV Polonia
 8.00 Powitanie, program dnia
 8.05 Hity satelity (powt.)
 8.25 Brawo! Bis!
 8.50 Zaproszenie (powt.)
 9.10 "Ziarno" - program katolicki dla dzieci i rodziców
 9.35 Brawo! Bis! (powt. wybranych programów z tygodnia)
 12.00 Wiadomości
 12.10 Znajomi z ZOO - program Hanny i Antoniego Gucewskich
 12.35 Teatr dla dzieci: "Król i sroka", autor: B. Winnicka, reż. A. Maj, wyk.: A. Dymna, E. Lubaszko, M. Zającówna-Radwan, D. Pomykała i inni
 13.45 "Mała księżniczka" odc. 32 (46) - serial animowany dla dzieci
 14.10 Wojenko, wojenko: "Westerplatte" - film fab. prod. pol. (1967 r., 91') reż. St. Różewicz, wyst.: Z. Hubner, A. Bazak, T. Schmidt, J. Nowak, T. Pluciński i inni
 15.40 Sport z satelity: I Liga piłki nożnej -

120 PIELGRZYMKĄ POLONIJNA DO LOURDES

3 - 8 sierpnia 1995

pod patronatem Ks. Prałata Stanisława Jeża Rektora P.M.K. we Francji
Animacja: Ks. Józef Musiał.

"ODNALEŹĆ NADZIEJĘ NA DRODZE, KTÓRĄ JEST CHRYSYTUS"

Rada duszpasterska Sanktuarium Matki Bożej w Lourdes, na czas pielgrzymek w latach 1995 i 1996 zaproponowała temat nadziei: "Odnaleźć nadzieję na drodze, którą jest Chrystus".

W roku 1995 przedmiotem refleksji będzie w sposób szczególny tajemnica i źródło nadziei chrześcijańskiej, do których człowiek wierzący dochodzi na drodze, jaką jest Chrystus.

W roku przyszłym akcent zostanie położony na przesłania nadziei jakie przyniosła małej Bernadecie Maryja.

Wybór tematów nawiązuje bezpośrednio do ostatniej słynnej książki Papieża Jana Pawła II "Przekroczyć próg nadziei" i jest zaproszeniem do pogłębienia refleksji nad jej treścią, w kontekście wielorakich zagrożeń pesymizmem, beznadziejnością,

poczuciem bezsensu, które dotyczą dziś boleśnie nie tylko ludzi "tego świata", ale także i uczniów Jezusa.

Warto przyjechać do Lourdes w tym roku i przyszłym,

by na kolanach - jak Bernadetta przed Grota -

odkryć na nowo, tętniące, a może od dawna zapomniane

źródło mojej nadziei, nadziei na dziś i na jutro

i na wieczność...

Koszta uczestnictwa w pielgrzymce:

Pociąg TGV + hotel z utrzymaniem - dla grupy "Paryż" -

2150 franków;

- dla grupy "Pólnoc" 2300 franków.

Uwaga! Proponujemy specjalną ofertę - bezpłatny dojazd i pobyt w Domu

Polskim "Bellevue" dla jednego lub dwójki dzieci (do lat 12), które przyjadą na pielgrzymkę ze swymi rodzicami (zgłoszenia do końca maja). Ta sama "specjalna oferta" Domu "Bellevue" (z wyjątkiem kosztów dojazdu do Lourdes) obowiązuje w ciągu całego roku.

Informacje i zapisy do 30 czerwca 1995 w parafiach polskich lub w siedzibie Misji, u Brata Władysława Szynakiewicza SChr.: 263 bis, rue Saint Honoré, 75001 Paris, tel. 42 60 07 69 lub 42 61 17 05; fax 40 15 09 64.

Wpłaty można dokonać gotówką lub czekiem na adres: Mission Catholique Polonaise C.C.P. 1268 - 75 N. Paris (z dopiskiem: pielgrzymka do Lourdes).

dokończenie programu TV

Olimpia (Poznań) - Górnik (Zabrze)
16.15 Listy od widzów
16.25 Sport z satelity: I Liga piłki nożnej - Olimpia (Poznań) - Górnik (Zabrze) cd.
17.20 Mroźek bez granic: "Portret" reż. K. Dejmek, wyk. J. Englert, P. Fronczewski, A. Seniuk, H. Łabonarska, L. Łącz
19.15 Dobranocka: "Przygody Misia Colargola"
19.30 Wiadomości
20.00 Cztery czwarte
20.40 "Sceny domowe" cz. 3
21.00 Panorama
21.30 "Cesareskie cięcie" - film fab. prod. pol. reż. St. Moszuk (83')
22.50 Program na niedzielę
23.00 Słowo na niedzielę
23.05 Program publicystyki kulturalnej
1.00 "Z biegiem lat, z biegiem dni" odc. 5 (8) - "Kraków 1902" - serial TVP, reż. A. Wajda (powt.)(napisy w j. angielskim)
2.05 Zakończenie programu

NIEDZIELA 21.05.95

8.00 Powitanie, program dnia

8.05 Studio Kontakt - magazyn polonijny
8.50 "Rezydencja Jagiellonów" - film dok. K. Mierzwińskiej
9.20 Relacja z pobytu Ojca św. Jana Pawła II w Czechach (powt.)
9.45 "Mój dom"
10.15 Przez Patagonię i Ziemię Ognistą: "Wolność według Marcela Bardieux" - film krajoznawczy A. Radomińskiego (napisy w j. angielskim)
10.45 Muzyka Operowa: Fragmenty Koncertu Sylwestrowego w Filharmonii Narodowej
11.25 Skarbiec - magazyn historyczny
12.00 "Polskie ABC" - program dla dzieci
12.45 "Piraci" - teleturniej dla młodych widzów
13.15 "Arabella" odc. 6(13) "Zniknięcie Piotra" - serial fab. dla młodych widzów, reż. Vaclav Vorlicek
13.45 "Tata, a Marcin powiedział..." - "Zapachowy interes"
14.00 Film dokumentalny
14.25 Ojczyzna polszczyzna
14.40 Tele Rinn, czyli muzyka środka
15.10 Spotkanie z prof. W. Zinem - "Kamienne liście"
15.30 Biografie: "St. Iwaskiewicz" - film

dok. J. Zajceek
16.30 Transmisja ze spotkania Ojca św. z młodzieżą w Sanktuarium Svaty Kopecek
18.00 Wspomnień czar: "Romeo i Julia" - film archiwalny prod. pol. (1933 r., 73') reż. J. Nowina-Przybylski, wyst.: Zula Pogorzelska, A. Dymsha, K. Tom, A. Ferner i inni
19.20 Dobranocka: "Porwanie Baltazara Gąbki"
19.30 Wiadomości
20.00 Festiwal Muzyczny Łańcut '95. Koncert "Strauss Festiwal Orchestra Vienna"
21.00 "Gdziekolwiek jest, jeśli jest" - film fab. prod. pol. (102') reż. K. Zanussi
22.40 Program na poniedziałek
22.50 Sportowy weekend
23.05 "Wesoło, czyli smutno - K. Kutza rozmowy o Górnym Śląsku". Biesiada V.
23.55 "Opowieści przy fortepianie" - gra A. Makowicz
0.45 Zakończenie programu

* * * *



rzecz postaw lepszych zawsze kosztuje - inaczej - te lepsze nie byłyby wiele warte. Lecz wartość tych lepszych postaw poznaje się natychmiast i na co dzień - po prostu zmieniają zaraz nasze życie. A jeśli do tego są trwałe, to w dodatku wnoszą w serca pokój, a na twarze radość. Nie mówiąc już o tym jak bardzo ludzi między sobą wiążą. A tak działa w domu zwłaszcza wspólna modlitwa. Scała całą rodzinę w sposób najtrwalszy. Najskuteczniej. Autentycznie i wspólnie przeżywana, w sposób naturalny eliminuje nienaturalny przecież ostatecznie konflikt pokoleń. Z nas dorosłych robi mądre i

dobre dzieci, znające swe własne ograniczenia - a dzieciom naszym nadaje godność osób. I wtedy już jesteśmy wszyscy równi przed Kochającym Ojcem. Wspólna modlitwa, wbrew naszym osobistym przekonaniom, niezwykle podnosi w oczach dzieci nasz rodzicielski autorytet - może właśnie dlatego, że jest on wtedy poddany Najwyższemu Autorytetowi Miłości, który zobowiązuje nas często do rzeczy niezwykłych i nieprzeczuwalnych bez teje właśnie modlitwy wspólnej. Jesteśmy bowiem związani w tym momencie wszyscy naszą obecnością w jednej Sprawie i jednej Rzeczywistości,

a jedyną relacją między nami jest wówczas relacja Miłości, którą możemy sobie nawzajem w Bogu ofiarować. Taka miłość, przepływająca we wszystkich kierunkach pomiędzy trzema osobami - dziecko, rodzic, Bóg - ma w sobie wielką moc Dobra, które promieniuje potem na całą codzienność, staje się równocześnie siłą napędową i hamulcem - i właściwie za nas dokonuje rozróżnienia w tym, co dobre i złe. Leczy nas z chorego wstydu na rzecz wstydu zdrowego, twórczego aktu naszej osobistej duchowości. Daje pełną wolność, tak nam rodzicom, jak i naszym dzieciom.

Andrzej WAWRYKÓW

20-LECIE KAPLICY W RESSAIX

W tym roku upływa 20 lat od chwili poświęcenia kaplicy św. Maksymiliana Marii Kolbego w Ressaix. Aktu poświęcenia dokonał 8 czerwca 1975 r. ks. bp Szczepan Wesoły, duchowy Opiekun Emigracji.

Na wstępie można by zapytać, dlaczego w Ressaix zbudowano Polską Kaplicę, podczas gdy w tej miejscowości był katolicki kościół parafialny? Otóż wpłynęły na to takie okoliczności:

- miejscowy kościół parafialny nie mógł pomieścić jednocześnie rdzennej ludności - parafia i dwóch etnicznych grup emigracyjnych, włoskiej i polskiej, które znalazły się na tym terenie;

- potrzeba utworzenia bardziej dynamicznego, zorganizowanego duszpasterstwa polskiego, zaspakajającego zarówno potrzeby religijne jak i społeczno-kulturalne polskiej wspólnoty;

- w przewidywaniu liczebnego zmniejszenia się w przyszłości polskich skupisk w Okręgu, byłby to punkt centralny skupiania się Polaków.

Myśl posiadania własnej kaplicy kiełkowała i dojrzewała etapami. Kaplica nie miała być tylko fragmentem życia polskiego, lecz niejako jego zwornikiem, najsilniejszym i najważniejszym spoiwem. Miała ona być kontynuacją, zaczętej już realizacji Ośrodka, którego pierwszym etapem było wybudowanie szkoły-szwietnicy, poświęconej w 1964 roku. Drugim ogniwem miała być właśnie kaplica, a trzecim, dom parafialny (siedziba PMK, Okręgu Centralnego). Nie można więc mówić o budowie kaplicy w Ressaix, nie wspominając o tej całości, która dopiero stanowi Ośrodek św. Maksymiliana, a którego sercem jest kaplica. "Metryką urodzin" Ośrodka jest akt kupna terenu (pierwszej działki) w dniu 2 lutego 1961 roku.

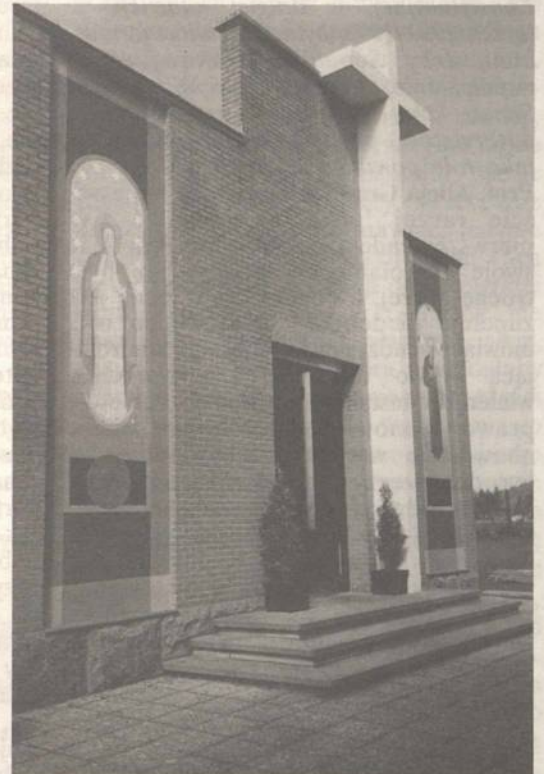
Dla kogo budowano kaplicę? Kaplica miała służyć najpierw Polakom, mieszkającym w Ressaix i najbliższej okolicy, a następnie Polakom z całego Okręgu. W chwili budowy kaplicy w Ressaix i okolicy (Ressaix-Cité Vandervelde, Cité Elisabeth, Péronnes-Charbonnage) mieszkało ponad 70 rodzin. Byli to w większości ludzie młodzi. Przybyli tu jako byli deportowani z Niemiec do pracy w kopalni. Były młode rodziny,

tutaj była też największa ilość dzieci w Okręgu (w latach 1960-1965 roczniki dzieci w wieku szkolnym liczyły przeciętnie około 30 osób), stąd myśl posiadania własnego lokalu szkolnego.

Jak budowano kaplicę? Kaplica była budowana czynem społecznym przy dużym zaangażowaniu parafian. W 1968 roku otrzymaliśmy, za pośrednictwem ks. bp. Joos'a, zgodę biskupstwa w Tournai na budowę. Po otrzymaniu pozwolenia od władz państwowych, w 1972 roku rozpoczęto budowę kaplicy, a 4 marca 1973 roku odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego, którego dokonał ks. prał. Emile Dejardin, delegat Episkopatu Belgijskiego do Spraw Emigracji. Projekt kaplicy wykonał p. inż. W. Kowalski z Brukseli. Prace budowlane prowadził i przyjął za nie odpowiedzialność p. Kazimierz Świdorski, były prezes KSMP, którego syn był pierwszym dzieckiem ochrzczonym w teje kaplicy. Przy budowie pracowali nie tylko ci najbliżsi z Ressaix, wraz z młodzieżą KSMP, ale także i Rodacy z Okręgu.

Kilka przykładów niech będzie ilustracją zaangażowania Rodaków w tym dziele. Pewnego zimowego poranka, przyszedłem na budowę i zastałem starszego pana, gdy z wnuczką pracowali przy smołowaniu fundamentów. Na pytanie, czy jest konieczne aby pracowali, przy takiej złej pogodzie - odpowiedział mi, że owszem tak, bo jutro mają nastąpić dalsze prace. Innym razem, spotyka mnie dobry przyjaciel i mówi - *Proszę księdza, nie mogę wam pomóc w pracy, bo mi zdrowie na to nie pozwala, ale mogę dowozić wam ludzi, którzy zgłosili się do pracy*. I robił to przez cały czas budowy. Zaś jedna z parafianek z własnej inicjatywy przynosiła, przygotowane przez siebie ciepłe posiłki dla pracujących, tak długo, jak trwały prace. Gdyby cegły z naszej budowy umiały mówić, powiedziałyby, że więcej niż cement łączyła je solidarność, poświęcenie i Boży upór, tych ponad stu pracujących osób.

Kaplica jest pomnikiem wdzięczności za ocalenie w czasie wojny, zachowaniem



od wypadków w kopalni i hołdem, złożonym św. Maksymilianowi. Pozwala ona Rodakom głębiej przeżywać wiarę. Pomaga w urządzaniu obchodów patriotycznych przy licznych uroczystościach religijnych, organizowanych w polskiej tradycji. Patronem naszej kaplicy jest św. Maksymilian Maria Kolbe. Jest ona zatem szczególnym miejscem maryjnego kultu (odpust 15 sierpnia). Na szerzenie się kultu św. Maksymiliana, w dużej mierze, wpłynęła jego beatyfikacja, która miała miejsce 17 października 1971 roku. Wtedy to z Rzymu przywieziono tu prochy ofiar z Oświęcimia, które tam zostały przywiezione przez pielgrzymów z archidiecezji krakowskiej. Umieszczono je w dwóch bocznych niszach kaplicy i pod "Krzyżem Oświęcimskim", na dróźnie procesyjnej Ośrodka.

Kaplica w Ressaix od 20 lat dobrze spełnia swe zadanie pod przewodnictwem św. Maksymiliana, który uczy modlić się, żyć i pracować w trudnych czasach pod opieką Niepokalanej.

Ks. Bolesław KURZAWA

"NIE ZABIJAJ - JEST NORMĄ NACZELNĄ"

Z SENATOR ALICJĄ GRZEŚKOWIAK ROZMAWIA PAWEŁ OSIKOWSKI

Alicja Grześkowiak, polityk, profesor prawa karnego w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, następnie prodziekan Wydz. Prawa Kanonicznego i Świeckiego w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim; ekspert ONZ d.s. badań nad karą śmierci, działacz Duszpasterstwa Pracowników, członek NSZZ Solidarność, senator RP.

Paweł Osikowski: Pani Senator, w latach 1989-1991 - pierwszej kadencji, przywrócić po latach komunizmu, Senat - pełniła funkcję przewodniczącej Komisji Konstytucyjnej, w drugiej kadencji, w latach 1991-1993, była Pani wicemarszałkiem Izby Senackiej. Jaka funkcję współcześnie, w III Rzeczypospolitej, pełni Senat, który z definicji, jest gremium autorytetów polityczno-moralnych? A jaką rolę powinien on spełniać?

Prof. Alicja Grześkowiak: Może rzeczywiście raczej "powinien spełniać". W pierwszej kadencji starał się wypełniać swoje powołanie, w drugiej już było trochę gorzej, a obecnie, w trzeciej jest zupełnie niedobrze. Senat winien być, mówiąc w cudzysłowie, instancją kontrolującą prawo w toku jego tworzenia, winien być instancją "rewizyjną". Ponieważ prawo stanowione przez parlament obowiązuje wszystkich obywateli musi być ono rzeczywiście dobrej jakości, z punktu widzenia systemu wartości, które wyraża, a także z punktu widzenia "techniki" legislacyjnej. Konieczna jest więc kontrola, czyniona jakby apolitycznie. Jeżeli patrzy się na prawo z punktu widzenia własnej partii, programów, to każdy szarpie je na swoją stronę, a o jego treści decyduje partykularny interes, a nie rzeczywista wartość. Senat winien być - to jest jedna z koncepcji tej Izby, o której dużo mówiono przed wojną, kiedy powoływano Senat w Polsce odrodzonej - izbą refleksji i rozważań, bo to jest niezbędne, aby skontrolować prawo, powstałe w izbie "politycznej", jaką jest sejm. Senat powinien być izbą apolityczną, opierającą się rzeczywistości na autorytetach moralnych, posiadającą w swym składzie wiele osób o wykształceniu prawniczym. W senacie nie powinno dochodzić do sporów partyjnych. Senatorzy winni jedynie patrzeć na tworzone prawo i sprawdzać, czy będzie ono służyć ludziom, w tym celu, w jakim zostało wydane, czy nie będzie sprzeczne z jego wartościami i z dobrem każdego człowieka. Tego właśnie brakuje w senacie obecnej kadencji, a co zaczęło się w izbie poprzedniej kadencji, kiedy senat był bardzo spolaryzowany między dwoma kierunkami widzenia państwa. Powstaje wówczas, w wyniku dokonywanych w sejmie poprawek, prawo aksjologicznie niespójne. W tej chwili jest to prawo interesu, co staje się wyraźnie widoczne. Jeżeli dochodzą jeszcze "upolitycznione" poprawki senatu,

to powstaje po prostu prawo niedobre. I teraz wielokrotnie z takim właśnie "prawem" mamy do czynienia. Często mamy do czynienia z sytuacjami, kiedy konstatuje się błędy w ustawie, ale senatorowie z większościowej koalicji rządzącej - czyli z lewicy - mówią tak: *Ta ustawa jest potrzebna, wprowadzić jest błędna, ale musi być uchwalona, chociażby z błędami. Potem będziemy ją nowelizować.* Jak tak myśli się o pracy senatu, to staje się on niepotrzebny. Senat ma być instancją kontrolującą, a żeby to czynić, trzeba się wznieść nad własny interes polityczny. Obecny Senat RP, z jego składem personalnym i strukturą partyjną, tego warunku - gremium autorytetów - niestety nie spełnia. Mimo, że teoretycznie, zastosowana dla jego wyłonienia ordynacja miała to gwarantować. Głosowano na konkretną osobę, a nie na partię. Ponieważ jednak ostatnie wybory odbywały się jednocześnie i do sejmu, i senatu, wyborcy głosowali "blokiem" na kandydatów SLD i PSL. Wybierali tym samym osoby, które z pewnością do senatu wejść nie powinny. Nie wybierano autorytetów moralnych, nie wybierano w ogóle autorytetów. Praktycznym skutkiem tego są np. częste wystąpienia prokuratury o zdjęcie immunitetu parlamentarnego senatorom. Wyborcy zapatrzyli się w partię, a nie w osoby, upolitycznili się tak bardzo, że nie potrafili myśleć o dobru wspólnym. Może trzeba więc przygotować inną ordynację wyborczą do senatu, która sama w sobie będzie gwarantowała odpowiedni, apolityczny, czy apartyjny, jego skład. Najważniejsza jednak pozostaje świadomość społeczeństwa, które będzie wyborów dokonywać mając na uwadze dobro Narodu, a nie dobro jakichś grup.

P.O.: Czy można założyć sytuację, w której "autorytety" będą apolityczne, zgrupują się poza partiami politycznymi?

A.G.: Jest to możliwe przy przyjęciu koncepcji "mianowania" części senatorów, wynikającego z piastowanych przez nich stanowisk, które same z siebie wymagają, aby byli najwyższymi "autorytetami" moralnymi... ale ma pan rację, to jest dosyć trudne. W Polsce jest to tym trudniejsze, że nie przeprowadziliśmy tego "samooczyszczającego" po reżimie komunistycznym zabiegu, który jest konieczny, by można było w prawdzie, sprawiedliwości budować państwowość - nie dokonaliśmy dekomunizacji i lustracji.

P.O.: Czy w Polsce są one jeszcze dzisiaj możliwe? Czy "technicznie" można jeszcze dokonać rozrachunku z epoką?

A.G.: To jest konieczne, ale jednocześnie jest bardzo utrudnione, ponieważ przedstawiciele partii komunistycznej sami się przekształcili. Któregoś dnia obwieścili, że PZPR umarła, wynieśli jej



sztańdar, a następnego dnia, niemalże w tym samym składzie, przynieśli nowy sztandar - SDRP i przekształcili w "europejską" i "nowoczesną" socjaldemokrację, ale to są ci sami ludzie. Zmieniając swoją etykietkę uznali, że są oczyszczeni. Teraz wygrali wybory, mimo że głosowało na nich tylko ok. 17% wyborców, czyli mniej więcej tyle, ile wynosił elektorat PZPR. Na dodatek, w wyniku zastosowanej ordynacji, 5 mln. głosów, tych oddanych na partię pravicową, "zostało na ulicy". Byli komuniści, w wyniku takiego obrotu spraw, wtopili się teraz w demokratyczne struktury państwa, jak gdyby przez wyniki wyborów poczuli się uszlachetnieni. Mówią: *o proszę bardzo, my już teraz jesteśmy chciani przez społeczeństwo.* Czyli teraz dekomunizacja będzie bardzo trudna, bo oni już mają te swoje nowe etykietki. Mimo to, wydaje mi się, że rozliczenie komunizmu, totalitaryzmu będzie konieczne. Obciążenie odpowiedzialnością moralną i polityczną, a w wielu wypadkach administracyjną, cywilno-prawną, a nawet karną prominentnych przedstawicieli PZPR, którzy tworzyli struktury komunistycznego państwa totalitarnego, bo nie ma wątpliwości, że to był reżim totalitarny... Zobaczymy jak się ludzkość obeszała z faszyzmem, a jak nie chce się obejść z reżimem komunistycznym. Stale są jakieś takie ukłony, usprawiedliwienia, że nie było aż tylu ofiar reżimu stalinowsko-radzieckiego, więc wciąż nie ma i "Norymbergi" dla zbrodniarzy tego totalitaryzmu. Procesy, które teraz w Polsce się odbywają, są prowadzone zupełnie skandalicznie, z taką łaskawością, wyrozumiałością. Każą się wciąż wręcz pochylać nad katami, zapominając właśnie, ile ofiar ten reżim za sobą pociągnął? Ofiar tych jest w rzeczywistości więcej niż ofiar faszyzmu. Wiemy, że

nie przelicza się ofiar na liczby, ale wymowa liczb też jest taka, że zginęło więcej, jakieś 60 milionów ludzi. Dekomunizacja jest konieczna. Przecież teraz premierem Polski jest ktoś, kto był pierwszym sekretarzem komitetu wojewódzkiego, potem pracował w Komitecie Centralnym PZPR, to są osoby, które tworzyły reżim totalitarny. W tej chwili oni na nowo zarządzają Polską, to jest wielki paradoks i wielka niesprawiedliwość.

P.O.: Proszę o skomentowanie doniesienia, iż prawdopodobnie nieruchawa czy niechętna machina wymiaru sprawiedliwości nie zdąży osądzić winnych wypadków grudniowych 1970 roku, między innymi generała Jaruzelskiego, Kociołka.

A.G.: To jest wielka hańba ostatnich czasów, za którą odpowiedzialne są po kolei wszystkie rządy, ministrowie sprawiedliwości i sądy polskie począwszy od 1989 roku. Sędziowie nie zostali zweryfikowani, wymiar sprawiedliwości poddany dekomunizacji. To jest wielki błąd, stąd też się rodzi ten dramat ofiar, które nie mogą doczekać się sprawiedliwości. To jest wynik tego, że tak naprawdę wcale nie chciano sądzić zbrodniarzy komunistycznego systemu, bo tak ich trzeba nazywać. Jeżeli mówimy o zbrodniarzach faszystowskich, to trzeba mówić i o zbrodniarzach komunistycznych i to nie jest żadna zemsta, tylko zbrodnie zawsze należy osądzić. Uchwaliliśmy ustawę, o Instytucie Pamięci Narodowej, w której określa się pojęcie zbrodni stalinowskich. Jeżeli tak, to przecież trzeba zbrodniarzy ścigać. Patrząc, jak przebiegają obecne, nieliczne ich procesy, jak zachowują się w nich oskarżeni, np. Humer, ile w nim buty, pozwalającej płuć w kamerę telewizyjną. Gdyby miało dojść do przedawnienia ich zbrodni, co niedługo nastąpi, bo mijają lata, to będzie to jedna z większych domowych hańb Polski. Parlamentarny Klub Solidarności zgłaszał Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego wniosek do projektu konstytucji, dotyczący przepisu o nieprzedawnianiu, podobnie jak hitlerowskich, także stalinowskich zbrodni przeciwko ludzkości i o zawieszeniu, na okres kiedy nie mogły być ścigane z przyczyn politycznych, przedawnień innych przestępstw reżimu komunistycznego. Oczywiście ten przepis nie przeszedł, bo nie przechodzi żaden z naszych wniosków, blok większości lewicowej jest przecież przeciwko. Przy czym, rzecz przedziwna, ostatnio Cimoszewicz z SLD zgłosił podobny przepis i on przeszedł. Tylko, że od woli do konstytucji jest jeszcze daleko. Komisja w Senacie już rozpatrzyła ten projekt, ale jest to wersja nieco inna niż ta nasza. Jednak, gdyby taki projekt ustawy został przyjęty, najpierw przez Sejm, potem przez Senat

to mielibyśmy ustawę, która wstrzymałaby bieg przedawnień.

P.O.: Pełniła Pani funkcję eksperta ONZ w dziedzinie stosowania kary śmierci. Jakie jest stanowisko Pani Profesor w bardzo trudnej i kontrowersyjnej sprawie stosowania tej kary wobec np. morderców dzieci, wobec terrorystów, handlarzy narkotyków?

A.G.: Kształtowałam się, utwierdzając w przekonaniu, że kara śmierci nie powinna być przez społeczność ludzką stosowana, że człowiek ma przyrodzone prawo do życia i że ma je każdy. Winien, czy nie, każda ludzka istota ma prawo do życia. W związku z tym nikt, także państwo, nie ma prawa legalizować żadnych zamachów na prawo do życia, ani aborcji, czyli zabijania dziecka poczętego, ani kary śmierci, ani eutanazji. Przeciwnie, państwo ma obowiązek chronić prawo do życia i znosić wszystkie zalegalizowane zamachy na prawo do życia. To moje stanowisko jest stanowiskiem, do którego dojrzywałam stopniowo. W Radzie Europy, w październiku ub.r. odbywała się debata na temat kary śmierci i przyjęliśmy rekomendację, że kara śmierci powinna być, w państwach Rady, całkowicie zniesiona, również podczas wojny, nie tylko w czasie pokoju. Ma zostać powołana specjalna komisja, która będzie nadzorowała, zwłaszcza w "nowych demokracjach", stosowanie tej zasady. W swoim przekonaniu utwierdziłam się, zwłaszcza zajmując się prawem do życia.

P.O.: Państwo nie ma prawa..., ale państwo ma obowiązek zapewnić warunki bezpiecznego realizowania "prawa do życia" swoich obywateli. Które prawo jest pierwotniejsze, ważniejsze?

A.G.: W tym pytaniu ukryty jest błąd metodologiczny, dlatego, że państwo w swoim prawie zakazuje zabijania. Kto zabija człowieka podlega karze i to jest zawarte w kodeksie karnym - stanowi to moją dziedzinę uniwersytecką - i ten zakaz jest w zasadzie bezwzględny. W zasadzie, bo państwo pisze, kto zabija, podlega karze, a potem od razu czyni wyjątki, na rzecz... U nas, całe szczęście eutanazja nie jest zalegalizowana, jest jedynie łagodniej karana, jako tzw. uprzywilejowane zabójstwo. Jednocześnie państwo mówi, kto powoduje śmierć dziecka poczętego, podlega karze, a potem zaraz wyłącza - można, jak matka to, jak tamto, mówi także, że przewiduje karę śmierci za określone przestępstwa, czyli wszystko to są wyłomy od zakazu zabijania. "Nie zabijaj" jest pierwotną normą, dopiero po tej normie państwo czyni odstępstwa. Państwo zakazuje jakiegokolwiek zabijania, tak, że każde prawo do życia jest chronione przez normę prawną. Co innego jak to później wygląda, ale my mówimy o sferze prawa. Zresztą wszelkie badania wykazują, że

występowanie, lub nie, w systemie prawnym kary śmierci nie ma wpływu na liczbę zabójstw. Na ilość zabójstw lub innych przestępstw, zagrożonych karą śmierci, wpływają w sposób decydujący zupełnie inne czynniki. Kara śmierci, jak wykazują badania, nie odstrasza silniej, niż na przykład dożywotnie więzienie.

P.O.: Jak zdaniem Pani Profesor powinien być prawnie rozwiązany problem aborcji? Biorąc pod uwagę prawo dziecka i prawa matki?

A.G.: Pierwsza kwestia. Dziecko poczęte nie jest częścią kobiety, jest bytem samoistnym, niezależnym, tyle, że rozwijającym się w łonie matki, ale dziecko od chwili poczęcia podlega swojemu samodzielnemu rozwojowi. Ten rozwój jest zdeterminowany pokarmem, dostarczonym przez matkę, warunkami przez nią stwarzanymi, mimo to dziecko nie jest przecież wcale częścią organizmu kobiety. Przeciwnie uważają i starają się wmawiać, jedynie feministki, które w związku z tym chcą wprowadzić do konwencji oenzetowskiej praw człowieka zapis, że każdy ma prawo do dysponowania własnym ciałem, w tym także kobieta, która posiadałaby prawo do aborcji - "odcięcia sobie części ciała", w postaci dziecka i wyrzucenia go do śmieci. Po drugie, prawo nie zajmuje się aborcją, regulacją sprawy aborcji. Jest to odwrócenie problemu, bowiem prawo powinno zajmować się ochroną prawa do życia dziecka poczętego, które jest przyrodzonym, immanentnym, fundamentalnym prawem człowieka, od momentu, kiedy to życie zaistnieje. Zatem aborcja jest tylko sposobem zabicia dziecka, jest techniczną jego nazwą, którą chce się specjalnie wprowadzić dla zamaskowania przestępstwa. Prawo musi w sposób bezwarunkowy bronić prawa do życia. Przecież norma mówi, *kto zabija człowieka...* Ponieważ zdarza się, że są pewne łagodzące okoliczności psychologiczne w przypadku zabicia dziecka poczętego, to prawo karne w płaszczyźnie wymiaru kary może pochylić się nad matką, która zabiła, lub nakłoniła do tego lekarza, tak ażeby sąd mógł odstąpić od wymierzenia kary lub mógł ją nadzwyczajnie złagodzić czy skorzystać z tzw. łaski sędziowskiej. Natomiast nie ma powodu, dla którego można by zalegalizować prawo do swobodnego zabijania dziecka, które "bezpieczne" rozwija się w łonie matki, które nie ma żadnych możliwości bronięcia się, zdane na "łaskę i niełaskę" matki. Wyłączenie pewnej grupy istot ludzkich spod ochrony prawa, mimo oficjalnych deklaracji o przyrodzonym prawie każdej istoty ludzkiej do życia i obowiązku państwa ochrony życia, jest nie do przyjęcia.

rozmawiał Paweł OSIKOWSKI

SAMOAKCEPTACJA I PRAWDZIWA MIŁOŚĆ DO SAMEGO SIEBIE

"Nie chcę już dłużej żyć na "taryfie ulgowej". Zbyt często traciłem grunt pod nogami, niezmordowanie goniąc za ekstazą sztucznego raju... Zaznałem smaku dna zawiedzionego życia, duchowej nędzy, której rozmiarów nie byłem w stanie ogarnąć, swoistego zac zadzenia serca i umysłu, z wolna mnie niszczącego... Podczas miesięcznej praktyki wśród upośledzonych fizycznie, doznałem szoku, jakbym nagle przebudził się z głębokiego snu. Odczuwałem wobec nich zawstydzenie, żyjąc jak bezużyteczny, żaloszny facet, dryfujący bez celu, który tylko miał w głowie narkotyki, forszę i przypadkowe dziewczyny... W kontakcie z osobami upośledzonymi zacząłem odkrywać w sobie coś innego. Odnalazłem w sobie, na samym dnie, jeszcze nie całkiem wyschnięte źródło, pewną delikatność, której istnienia nie podejrzewałem. W gruncie rzeczy to oni nauczyli mnie kochać samego siebie. Dziś mogę powiedzieć, że odnalezienie samego siebie stało się początkiem moich prawdziwych narodzin". (Z wypowiedzi Krystiana - "Koniec z narkotykami"). Nie tylko ten przytoczony przykład z życia młodego chłopca, ale całościowe spojrzenie na naszą ludzką egzystencję uświadamia nam, że **na progu młodości stoi przed człowiekiem fundamentalne pytanie: kim jestem w swojej najgłębszej istocie? Jaka jest moja wartość pośród innych żyjących istot? Jest to jednocześnie pytanie o poznanie samego siebie w swoim człowieczeństwie, jak i o to, jakie jest moje przeznaczenie i cel życia.** Odpowiedź na te pytania jest ważna na drodze do samoakceptacji i dobrze pojętej miłości samego siebie. Znany psycholog i teolog John McPowell w książce "Jak kochać i być kochanym" pisze: "Podstawową potrzebą człowieka jest głęboka i prawdziwa miłość do samego siebie, rzeczywista i radosna samoakceptacja, autentyczny szacunek dla siebie, sprawiający wewnętrzną radość bycia sobą".

I. Dlaczego ważne jest, aby dobrze w swoim życiu ustawić miłość do samego siebie?

1. Pozytywne widzenie innych ludzi i otaczającego nas świata jest uwarunkowane pozytywnym widzeniem siebie. W przeciwnym wypadku nie będziemy umieli i chcieli dostrzec i uznać w drugim człowieku tego, co dobre i pozytywne. Nie nawiążemy również z drugim człowiekiem prawdziwych więzów miłości czy przyjaźni, nie będziemy zdolni do budowania dobrej i silnej wspólnoty. Bertrand Russel powiedział: "Człowiek nie może żyć w zgodzie z innymi, dopóki nie nauczy się żyć w zgodzie z samym sobą". Również i w Biblii 5 razy mamy zapisane wezwanie: "Miłuj bliźniego swego jak siebie samego". Słowo Boże podkreśla więc, że u podstaw właściwej relacji z drugim człowiekiem leży dobrze pojęta miłość siebie. W słowach tych nie ma nakazu kochania siebie, gdyż uważa się, że miłość do siebie jest normalnym

doświadczeniem człowieka. Na podobnym założeniu opierał się św. Paweł, gdy pisał: "Mężowie powinni miłować swoje żony, tak jak własne ciało. Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje"; (Ef (,28). Prawdziwa miłość do innych ma więc swoje źródło w prawdziwej miłości do siebie. Gdy jednak chcę pojąć, co to znaczy kochać samego siebie, musiałbym dać sobie odpowiedź na pytanie, co to znaczy kochać drugą osobę? (To jest już osobny temat).

Tak więc istnieje tu wzajemna więź: muszę kochać i siebie i swego bliźniego.

2. Samoakceptacja i harmonijnie ustawiona miłość do siebie jest warunkiem autentyczności naszego życia. W przeciwnym wypadku życie staje się udawaniem i pozorem. Następuje zbytne ekspozowanie siebie, ale w sposób sztuczny. Człowiek poprzez słowa i pozorne działania pragnie namalować swój obraz zdecydowanie piękniejszy od innych. Chce zawsze dobrze wypaść, być uznanym i chwalonym przez innych. Szuka okazji, by wkupić się w łaski tych, od których może się wiele spodziewać. Jest dobrym aktorem, ale nie ma w nim autentyczności, a tym samym prawdziwego człowieka. Taki człowiek widzi precyzyjnie u innych głównie wady, pustkę, gdyż sam je wyczuwa podświadomie u siebie. Patrzy na siebie przez "różowe okulary", dlatego nie chce spojrzeć w prawdzie na siebie i dostrzec jej u innych. To wszystko prowadzi do przesadnego zajęcia się sobą, koncentracji na własnych potrzebach (często przekreślając własne człowieczeństwo i nie licząc się z godnością drugiego człowieka) oraz takim ustawieniu się w życiu, aby inni mnie dostrzegali, doceniali i akceptowali.

3. Pozytywny obraz siebie jest warunkiem, aby człowiek żył pełnią życia i miłości. Brak miłości siebie jest często przyczyną, że człowiek wszystko, włącznie z sobą, zaczyna widzieć w czarnych kolorach. Widzi zło, a nie dostrzega dobra. Ten negatywny obraz siebie, staje się - jak pisze John McPowell - "kalectwem w życiu człowieka". Słynny psychiatra Carl G. Jung napisał: "Nerwica jest wewnętrznym rozszczepieniem - stanem wojny z samym sobą", a jeden z psychiatrów Kliniki Zdrowia Psychicznego powiedział: "Najważniejsze to pomóc pacjentom odnaleźć w nich to, co dobre" - możemy dodać: pomóc im odkryć swoją wartość i stworzyć właściwą koncepcję samego siebie.

Na podstawie tego, co zostało powyżej zasygnalizowane widzimy, jak istotnym zadaniem stojącym przed nami, jest troska o głęboką i prawdziwą miłość samego siebie, o stworzenie zdrowego i pozytywnego obrazu samego siebie.

C.D.N.

Ks. Ryszard GÓRSKI

OPOWIEŚĆ "WILKA"

CZAS OKUPACJI - CZAS POKOJU

"Przez dziesięciolecia komuniści drukowali tysiące egzemplarzy książek, które były fałszowaniem historii. Publikacji piszących prawdę nie było wiele. Jaka więc była naprawdę geneza tworzenia po wojnie nowego, zbrojnego podziemia?"

Po zakończeniu wojny byliśmy szczęśliwi, że wracamy do domów, nie było jakichś specjalnie antysowieckich nastrojów, gdy... jak młotem w głowę, uderzyła nas wiadomość o pierwszych aresztowaniach.

12 stycznia 1945 r., kiedy ruszyła ofensywa sowiecka nad Wisłą, nasza placówka "Danuta" znajdowała się 7 km. od linii frontu. Niemcy się cofali.

Byłem w sekcji wywiadowczej, liczącej około 20 osób, więc przekazałem meldunek o tym, że przez miasto, oprócz jednostek wermachtu, będzie się za nimi posuwała grupa ukraińskich nacjonalistów ze służby specjalnej. W związku z tym zaistniała obawa, że wycofywane przez miasto oddziały mogą powodować podpalenia i represje w stosunku do miejscowej ludności. W takim przypadku mieliśmy natychmiast interweniować, przyjść z pomocą mieszkańcom, którzy schowali się przed frontem do piwnic i lochów, ponieważ moment przesuwania się frontu jest bardzo groźny.

W mieście wybuchło już kilka pożarów od spadających pocisków. Ostrzeliwane były przysiółki; wojsko kierowało się na Żabno. Po północy nastąpiła krótka cisza i Sowieci weszli do miasta. Byli to zwiadowcy tzw. "rozwiętka", około 70 osób, żołnierz frontowy, z którym rozmawialiśmy przyjaźnie.

Wkrótce poszli dalej. Nad ranem weszły do miasteczka kolejne, sowieckie oddziały. Nastąpiło wzajemne obserwowanie się, ale nikt z nas nie myślał, że przyjdzie nam znowu sięgnąć po broń. Dostaliśmy już rozkaz rozbrowienia. Niestety, po upływie 24 godzin weszła do miasta grupa NKWD i nastąpiły pierwsze aresztowania. Podjeżdżali pod bramy domów, według sporządzonej listy. Oto perfidia władzy komunistycznej. Na początek aresztowano 20 osób z Dąbrowy Tarnowskiej. Byli to ludzie o dużej operatywności, przydatności wojskowej, wiedzy i inteligencji, np. doktor praw Taško - przedwojenny burmistrz miasta, człowiek o dużym autorytecie. Potem pod skrzydłami NKWD zaczęły się tworzyć Powiatowe Urzędy Bezpieczeństwa, milicja oraz ich "pomocnicze" służby.

W marcu i kwietniu nastąpiły dalsze aresztowania, dokonywane już przez "rodzime" UB. Pokoje biurowe zamieniono na cele więzienne, ogrodzono je drutem kolczastym. Trzymano tam wówczas ok. 70 więźniów.

W kwietniu lub maju przyszła wiadomość, że UB przygotowuje transport więźniów w głąb Związku Sowieckiego. Wtedy jeden z naszych oficerów podjął decyzję odbicia i uwolnienia AK-owców. Byliśmy ochotnikami. Akcja miała miejsce w nocy z 8 na 9 maja i zakończyła się uwolnieniem więźniów. Dowodził nią Tadeusz Musiał pseudonim "Zarys", było nas wtedy około 30 żołnierzy. Jeden poległ podczas akcji.

Tak więc 8 maja, kiedy uwolniona Europa zachłystuje się

wolnością, my walczyliśmy i przeżywamy tragedię. Znowu mamy na karku okupanta.

Zaraz po akcji zostałem aresztowany. Kiedy brali mnie z domu, gdzie był mój ojciec, chcieli mnie rozbroić. Dla mnie byłaby to prawdziwa hańba. Nie pozwoliłem im na to - byłem szybki, zdecydowany na wszystko - mogłem im uciec, ale w domu pozostałby ojciec, zdany na ich pastwę. Nie mogę teraz opisać szczegółów tego zajścia. W więzieniu podczas śledztw byłem torturowany.

Siedziałem do 1946 roku. Wróciłem i od razu zaangażowałem się w działalność WiN (Wolność i Niepodległość). Następnie działałem w ROAK (Ruch Oporu AK). Zostałem ponownie aresztowany. Siedziałem w piwnicach więzienia przy Placu Wolności(!) w Krakowie. Wyszedłem, po drugiej amnestii, w 1947 roku. I znów w 1948 - aresztowany, za posiadanie w domu broni. Potem został aresztowany mój ojciec, matki na szczęście nie było wówczas w domu".

Obecnie "Wilk" nie bardzo lubi wracać do wspomnień, trudno go namówić na zwierzenia, takie jak te powyżej. Teraz, po całych dniach i nocach, oddaje się pracy społecznej na rzecz muzeum AK. Śpi tam i je (najczęściej nie dojada), zawsze gotowy do pracy przy zbiorach, do których zaprasza ze staropolską gościnnością.

rozmawiała Apolonia Ptak

KRZYŻÓWKA TRZECIOMAJOWA Z HASŁEM

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
A	1	2					3			4		32	5
B											8	7	
C	14	13					11			39			6
D												46	
E			21				23					44	
F													
G				37	36				43				
H		34						42					22
I		33											
J			31			9		26					
K		15											
L							27						12
M						28		30					
N	35	16		45									
O					20			48					
P	24		17	19				38				40	
			25					41				40	29

Poziomo: A-1. Do udowodnienia oskarżonemu w sądzie. A-6. Naczynie używane do zbierania datków. B-9. Fantom, przywidzenie. C-1. Kwiat wiosenny (skojarz z Holandią). D-7. Obchodzi imieniny 16-marca. E-1. Pauza - znak graficzny. F-7. Stan w USA ze stolicą Montgomery. G-3. Legendarny lotnik. H-1. Ptak z rzędu mew - siewek. H-6. Stolica z syreną w herbie. J-1. Główna postać z krakowskiego karnawału. J-10. Zbiornik stojącej wody. K-8. Samochód, przeważnie osobowy. L-1. Kieliszek dla spóźnialskiego (niechlubny polski obyczaj). L-7. Scena, pomost. M-1. Zakład lecznictwa zamkniętego. N-7. Wodospad na granicy Kanady i USA. O-1. Wybrany król przed koronacją. P-5. Pogoda, klimat. P-10. Rzadki egzemplarz.

Pionowo: 1-A. A,B,C,D (i inne) - nieodzowna dla organizmu. 1-L. Słyszalny objaw grypy. 2-H. Najdłuższa rzeka Francji. 3-A. Cienki placek z rzadkiego ciasta. 3-L. Stara, nieprzydatna rzecz. 4-G. Francuski taniec z XIX w. 5-A. Do mankietu i do włosów. 5-L. Postać, osoba. 6-G. Państwo ze stolicą w Kigali. 7-A. Kupałnik Górski. 7-L. Posiada "przywilej" brania napiwków. 8-F. Rodzaj literacki (obok epiki i dramatu). 9-A. Mieszkaniec największej części świata. 9-K. Osoba o skrajnych poglądach politycznych. 10-F. Wiąz górski. 11-A. Okrągła tacka na hostię. 11-J. Topór wojenny Indian. 12-F. Orator. 13-A. Marka motocykli japońskich. 13-J. Człowiek bywały, rutyniarz w fachu.

(Litery wypisane z pól oznaczonych w prawym dolnym rogu, cyframi od 1 do 46, utworzą hasło - rozwiązanie).

opr.: Marian DZIWNIEL



■ **Lech Wałęsa** złożył kilkugodzinną wizytę w Paryżu, z okazji przeniesienia prochów Marii Curie-Skłodowskiej i Piotra Curie do Panteonu.

■ **Polski minister spraw zagranicznych Wł. Bartoszewski** skrytykował, na posiedzeniu w Luksemburgu, brak konkretów ze strony państw zachodnich, w określeniu założeń przyjmowania nowych członków do Unii Europejskiej.

■ **Trwa spór** pomiędzy prezydentem i premierem, w sprawie wyjazdu J. Oleksego na uroczystości zakończenia II wojny światowej do Moskwy. Rzecznik prezydenta, Spaliński, skomentował chęć wyjazdu premiera słowami - "ciągnie wilka do lasu". Oleksy, wbrew stanowisku Belwedera, zdecydował się na prowadzenie w ten sposób własnej polityki zagranicznej. Z kolei rzecznik premiera, Jakubowska, twierdziła, że w sprawie wyjazdu do Moskwy trwają konsultacje z prezydentem. Po jednoznacznym zaprzeczeniu tezy o konsultacjach ze strony ośrodka prezydenckiego, premier Oleksy stwierdził, że będzie szukał kontaktu z Lechem Wałęsą. Pytany o opinię w tej sprawie minister spraw zagranicznych stwierdził, że konfliktowi może się jedynie przyglądać.

■ **Lech Wałęsa** wyraził się o Oleksym, Urbanie i Kwaśniewskim - "są to ludzie, którzy pozbyli się wszystkich wartości".

■ **Oficjalną wizytę** w Warszawie, złożył prezydent Rumunii Ion Iliescu. Głównym celem wizyty była intensyfikacja kontaktów gospodarczych i koordynacja starań o integrację ze strukturami zachodniej Europy. Obecnie bardzo często wzajemna wymiana handlowa, pomiędzy Polską i Rumunią odbywa się za pośrednictwem firm z krajów trzecich.

■ **W Gdańsku** po wybuchu gazu zawałił się 10-piętrowy blok mieszkalny. Zginęło ponad dwadzieścia osób, a prowadzona nieprzerwanie przez kilka dni akcja ratownicza, nie uratowała nikogo z zasypanych mieszkańców. W Mszy św. w intencji ofiar wziął udział m.in. prezydent Lech Wałęsa.

■ **W niewyjaśnionych okolicznościach**, od pchnięcia nożem, zginął polski żołnierz z korpusu ONZ, stacjonującego w b. Jugosławii.

■ **Prezes Narodowego Banku Polskiego Hanna Gronkiewicz-Waltz**, dopuściła możliwość obniżenia stóp procentowych kredytów. Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju przyznał prezesce NBP nagrodę dla najlepszego prezesa banku centralnego.

■ **Wiele szumu** w mass mediach narobiła sprawa symbolicznego Grobu Pańskiego, który wystawiono w gdańskim kościele św. Brygidy. Pod napisem - "Narodzie obudź się" umieszczono symbole

SS, NKWD, KGB, UB oraz PZPR, SLD i Unii Wolności.

■ **Trwają porachunki mafijne.** W Rembertowie pod Warszawą znaleziono zwłoki dwóch zastrzelonych mężczyzn. Natomiast policji udało się zatrzymać jednego z uczestników napadu na autokar jadący do Turcji. Przed kilkoma tygodniami bandyci obrabowali pasażerów i postrzelili kierowcę.

■ **Wahania na rynku walutowym** spowodowały m.in. obniżkę cen na niektóre marki samochodów, m.in. "Fiaty". Źródła natomiast samochody produkcji niemieckiej.

■ **W 52. rocznicę Powstania w Getcie Żydowskim** w Warszawie powołano Komitet Budowy Centrum Kultury Żydowskiej.

■ **Grupa parlamentarzystów amerykańskich** zagroziła ograniczeniem kontaktów gospodarczych z Polską, jeżeli rząd nie zwróci znacjonalizowanych majątków żydowskich. Niedawno tego typu ustawę wprowadzono dla majątków znajdujących się na obszarze byłego NRD. Dodajmy jednak, że Niemcy nie zdecydowali się na zwrot znacjonalizowanych majątków swoich własnych obywateli.

■ **Unia Pracy** poprze w wyborach prezydenckich jednego z trójki kandydatów - A. Małachowskiego, J. Zielińskiego lub J. Kuronia.

■ **Organizacje Białoruskie** w Polsce zaproteowały wspólnie, przeciw postępowaniu prezydenta A. Łukaszenki i ograniczaniu praw narodu białoruskiego.

■ **Po raz kolejny** obchodzono w Polsce Międzynarodowy Dzień Ziemi. Tegoroczne obchody odbywały się pod hasłami wprowadzania ekologicznych technologii. Tzw. świecką obrzędowość zastępują obecnie sztuczne święta sprowadzane z USA.

■ **800 mln nowych złotych** przeznaczył Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na odciążenie przedsiębiorstw. Do najbardziej zadłużonych państwowych zakładów należą kopalnie i huty.

■ **W Warszawie** wznowiono proces Henryka R. - "Łomiarza", którego podejrzewa się o dokonanie napadów na 29 kobiet, z których 5 zmarło. Swoich przestępstw "Łomiarz" dokonywał podczas pobytu na przepustkach z więzienia. Prokurator zażądał 25 lat więzienia dla oskarżonego, a obrona wystąpiła o jego uniewinnienie.

■ **Dyrektorzy kolei z Polski, Niemiec, Rosji i Białorusi** podpisali umowę o modernizacji trasy Berlin-Moskwa. Koszt polskiego odcinka trasy będzie wynosił 630 mln funtów. Po modernizacji pociągi będą mogły jeździć z prędkością 160 km/godz.

Ze zmian w największej partii postsolidarnościowej - Unii Wolności największą radość wyrazili b. komuniści. Politycy SLD nie kryli zadowolenia. Tadeusz Mazowiecki prowadził ich zdaniem partię do centro-prawicy, nie krył swych związków z Kościołem, wykluczał sojusz z postkomunistami, zwłaszcza ostatnio wyraźnie opowiadał się za osadzeniem partii w tradycji narodowej i chrześcijańskiej. Z tej opcji nie mogli być zadowoleni rządzący postkomuniści, nie byli nią zachwyceni politycy skupieni wokół takich osób, jak Kuroń, czy Geremek. Opiniotwórcza "Gazeta Wyborcza" nie kryła satysfakcji z dokonanych zmian. Jak stwierdził Aleksander Hall, plasujący się na polskiej scenie politycznej na umiarkowanej, intelektualnej prawicy, zmiany personalne dokonane w Unii Wolności sprawiły, że przestała być ona alternatywą dla rządzącej lewicy. Nie jest prawdą, że zmiany w Unii Wolności jedynie unowocześniają tę partię. O unowocześnieniu można mówić w tym sensie, że przewodniczącym partii został polityk 20 lat młodszy od poprzedniego. Nie jest prawdą, że partia nie poszła na lewo. Wybranie wiceprzewodniczącym działacza konserwatywnego z Krakowa Syryjczyka oraz niewłączenie do władz naczelnych kilku postaci o radykalnie lewicowych poglądach (np. rzecznika aborcji dr Balickiego) było posunięciem, mającym na celu uspokojenie tych, którzy z odejściem Mazowieckiego mogli stracić złudzenia. Jest natomiast prawdą, tak zwaną obiektywną, mierzoną w faktach czyli programie i ludziach, że obecnie Unia Wolności - jak mówi Hall - nie będzie alternatywą dla postkomunistów. Więcej - staje się ich naturalną sojuszniczką.

Kiedy dojdzie do sojuszu między b. solidarnościowcami z Unii i b. komunistami, skupionymi w SLD? Prawdopodobnie w drugiej turze wyborów prezydenckich. Gdyby jednak doszło w drugiej turze wyborów, co jest wielce prawdopodobne, do starcia między kandydatem Unii Jackiem Kuroniem i kandydatem komunistów Aleksandrem Kwaśniewskim, wówczas dialog między obu lewicowymi ugrupowaniami zamieniony zostanie w trwały sojusz nieco później. Wówczas dopiero kolejne wybory powszechne do parlamentu zakończą się wielkim kompromisem historycznym. Na polskiej scenie politycznej pojawiają się obok małych, niewiele znaczących partii dwie opcje: lewicowa, którą tworzyć będą b. komuniści i Unia Wolności oraz centro-prawicowa, której trzon stanowią będą rozbite obecnie partie prawicowe (ZChN, KPN, inne) oraz zmieniona PSL, ale

posiadająca silne zaplecze, składające się z elektoratu wiejskiego. To będzie najbliższa przyszłość. Ale dopiero w końcu pierwszego dziesięciolecia XXI wieku będzie można mówić o powstaniu w Polsce lewicy i prawicy w rozumieniu zachodnio-europejskim, czyli bez tych wszystkich naleciałości peerelowskich.

Trzymajmy się ziemi czyli dnia dzisiejszego. Co czeka Polskę w okresie przed wyborami prezydenckimi? Czekają Polaków ostra walka polityczna, w której dominować będzie walka na brutalne słowa. Zarówno prof. Adam Strzembosz, jak Jacek Kuroń zastrzegają się, że zarcuła walkę przeciwko komuś, będą walczyć o coś. Prawdopodobnie z podobnymi hasłami wystąpią inni. Większość liczących się kandydatów już dziś posiada zaplecze zwolenników, wynajęto zachodnich specjalistów do przeprowadzenia kampanii wyborczych. To oni będą rzucać błotem. Gdyż nie ulega wątpliwości, że będzie to jedna z bardziej brutalnych kampanii. Przypomnijmy, że w ostatnich wyborach do parlamentu ostoją komunistów był tryst Jerzego Urbana, który rzucił na kampanię nie tylko pieniądze, lecz wszystkie swoje umiejętności propagandysty stanu wojennego. Jego chłopcy wygrali, dziś ma im za złe, że nie zapraszają go na polityczne salony, ale to już inna kwestia.

Pozostał jeszcze Lech Wałęsa, któremu dziś daje się niewiele szans, ale być może to właśnie on będzie tym kandydatem, na którego Polacy będą musieli głosować. Trawestując jego powiedzenie "nie chcę, ale muszę". Polacy, mając do wyboru Wałęsę i powiedzmy Kwaśniewskiego, będą musieli powiedzieć: "nie chcemy, ale musimy". Dla dobra kraju, przeciwko wejściu do Belwederu ministra PRL w stanie wojennym, funkcjonariusza PZPR, pieszczocha reżimu czyli Kwaśniewskiego, będą musieli oddać głos na tego, który pierwszy przeskoczył mur, który pierwszy pokonał komunistów. Na tego, który potem zawodził, obiecywał, skłócał, popełnił całą masę gaf. Długa jest lista zarzutów. Ale przecież nie można porównywać tych dwóch polityków. To, że jeden z nich nosi modne krawaty i zna kilka słów po angielsku, nie jest świadectwem politycznej uczciwości. To, że drugi jest elektrykiem i że marnotrawi swój wizerunek, nie oznacza, że przekreślił to, czego dokonał w 1989 i wcześniej.

Polacy staną przed wyborem, który może przekreślić naszą wiarygodność. Jest jednak jeszcze wystarczająco dużo czasu, aby znaleźć złoty środek. Jaki? O tym w kolejnych felietonach.

Jerzy KLECHTA



■ Pierwsza tura wyborów prezydenckich we Francji zakończyła się niespodziewanym zwycięstwem kandydata socjalistów Lionela Jospin (23,8%). W drugiej turze wyborów, 7 maja, jego przeciwnikiem będzie polityk centroprawicy i obecny mer Paryża Jacques Chirac (20,3%). Wielkim przegranym tych wyborów jest urzędujący premier Eduard Balladur (18,6%). Natomiast najlepszy wynik w swojej politycznej karierze osiągnął przywódca Frontu Narodowego Jean Marie Le Pen - 15,4%.

■ Prezydent Białorusi A. Łukaszenko przeforsował zorganizowanie referendum w sprawie przywrócenia dawnej flagi republiki sowieckiej, socjalistycznego godła i uznania języka rosyjskiego za drugi oficjalny język w państwie. Sam prezydent nie zna języka białoruskiego. Grupa deputowanych, protestujących przeciw promoskiewskiej polityce Łukaszenki, została pobita przez milicję i siłą wyprowadzona z gmachu parlamentu.

■ Rosja potwierdziła możliwość użycia siły zbrojnej dla ochrony swoich obywateli, żyjących poza granicami tej republiki.

■ Artyleria czeczeńska zmusiła Rosjan do wycofania się z Bamutu, ostatniego punktu stałego oporu w Czeczenii. Żołnierze czeczeńscy bronią się na terenie dawnej sowieckiej bazy raketowej.

■ Ponad 200 osób zginęło w zamachu bombowym na budynek władz federalnych w Oklahoma City. FBI zatrzymała już - głównych sprawców zamachu.

■ Międzynarodowy Trybunał ONZ w Hadze rozpoczął śledztwo w sprawie zbrodni ludobójstwa przeciw przywódcy bośniackich Serbów R. Karadžićowi.

■ W Rwandzie dokonano kolejnej masakry. Tym razem plemienne porachunki miały miejsce w jednym z obozów dla uchodźców z plemienia Hutu. Żołnierze, wywodzący się z mniejszościowego, ale obecnie rządzącego plemienia Tutsi, wymordowali kilka tysięcy ludzi. Wg przywódców z Kighali, "akcja" rozprawienia się z obozami uchodźców miała charakter rewolucyjny.

■ Rosja, Japonia i USA podpisały kontrakt na wspólne wydobycie ropy na Sachalinie. Pierwsze baryłki ropy mają

zostać wydobyte w 2003 roku.

■ Obradujący w Luksemburgu ministrowie spraw zagranicznych państw Unii Europejskiej wezwali Turcję do zatrzymania akcji wojskowej przeciw Kurdom.

■ Palestyńska policja dokonała masowych aresztowań wśród członków islamskich ugrupowań terrorystycznych, które podejrzewa się o dokonywanie zamachów na terytorium Izraela. Pokój na Bliskim Wschodzie wciąż wspiera się jednak na bardzo kruchych podstawach.

■ W wyborach prezydenckich w Peru zwyciężył powtórnie syn japońskich emigrantów Fujimori, który uzyskał 65% głosów. Jego głównym rywalem w wyborach był dawny sekretarz ONZ X. Perez de Cuelillar.

■ Wg ekspertów, przyczyną katastrofy samolotu "Airbus", rumuńskich linii lotniczych, była awaria samej maszyny.

■ Duże kłopoty przeżywa Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju. Wiele krajów łożących na utrzymanie banku żąda m.in. likwidacji Rady Dyrektorów, która pochłania sporą część funduszy bankowych. Grozi to bezrobociem m.in. przedstawicielowi Polski, b. premierowi J.K. Bieleckiemu. Rosja oskarżyła USA o dążenie do bankructwa EBOR.

■ Ormianie, rozsiadani po całym świecie uroczystie obchodzili pamięć półtora miliona swoich rodaków zamordowanych przez Turków. Masakra Ormian rozpoczęła się 24 kwietnia 1915 roku.

■ Za dwa do trzech lat armia Węgier zostanie w pełni przystosowana do wymagań NATO. Armia węgierska oprze się przede wszystkim o kadre zawodową.

■ Ku przestrodze zwolenników ustawy rekompensacyjnej dla wywłaszczonych przez komunistów właścicieli, którzy mają obecnie zamiast zwrotu majątków otrzymać obligacje, warto podać przykład Węgier. Wartość tamtejszych bonów kompensacyjnych dla poszkodowanych przez komunistów właścicieli spadła na budapeszteńskiej giełdzie pięciokrotnie.

■ W wyborach uzupełniających do samorządów we Włoszech potwierdziła swą dobrą kondycję partia S. Berlusconi, która obsadziła większość z wakuujących mandatów.



KOMENTARZ

Wokół świątecznego tygodnia zgromadziło się co najmniej kilka spraw wartych komentarza.

Początkowo palmę pierwszeństwa byłem gotów przyznać premierowi Oleksu za jego zapewnienia, że będzie "szukał kontaktu z prezydentem" w sprawie swojego wyjazdu na uroczystości zakończenia II wojny do Moskwy. Już miałem premierowi podpowiedzieć, że najlepsze "przełożenie" na prezydenta zapewnił Wachowski, ale nowa dawka absurdu dotarła z Krakowa i wypowiedź premiera przebiła. Rada Miejska podwawelskiego grodu przyznała właśnie miliard złotych na Festiwal Kultury Żydowskiej. Tłumaczac

ten krok, przewodniczący Rady stwierdził; że "to właśnie dzięki takim Imprezom Kraków przestaje być anonimowym miejscem, potoczonym gdzieś we Wschodniej Europie, lecz staje się dla wielu konkretnym miastem i możemy przyłączać przybyszów naszym dziedzictwem kulturowym". Opinia, że kraj nie posiada własnej kultury jest na pewno naganna, ale wygłaszanie Idei, że Kraków tylko dzięki Żydom jest znany w Europie, upoważnia już do darmowego pobytu nie w ratuszu, ale w domu dla obłąkanych. Zapewne tylko dlatego grupa amerykańskich polityków, troszcząc się o dobro Polaków, zagroziła zerwanem pomocy dla Polski, jeżeli nie zostaną zwrócone znacjonalizowane wcześniej majątki Żydów.

Jan KCIUK

TA OBŁUDNA, WSTYDLIWA, 50. JUŻ ROCZNICA

Podobno każda... miłość jest pierwsza, najgorętsza i... pewnie jest w tych słowach "głupiej", starej piosenki sporo racji. Tylko co to ma wspólnego z dostojną, międzynarodową, pełną namaszczenia uroczystością i... prowokacyjnym tytułem niniejszego felietonu? Otóż chyba ma sporo, wbrew pełnym naiwności pozorom, wznuszającym na każdym kroku uczestników akademii ku czci. Parafrazując słowa jakiegoś grafomana o miłości, trzeba uświadomić sobie i tym, którzy wojnę znają jedynie z filmów... o miłości, że każda wojna, ta napotkana osobiście, realnie i dziś, w zwierzęcym strachu przed śmiercią i w rozkładającym się martwym człowieku na ulicy, jest... pierwsza, "najgorętsza" i najokrutniejsza. Dla nich nie ma wojen europejskich, światowych, największych, zakończonych kiedyś tam - 50 lat temu i zbilansowanych przez historyków, ilością rozdanych medali i wielkością pielęgnowanych cmentarzy. Dla nich światową wojną, kataklizmem na miarę ceny własnego, przypadkowego i niewinnego życia jest ich lokalny, może graniczny, może etniczny, może "śmieszny", "mały" konflikt. Ten na peryferiach dzisiejszej - pojałtańskiej, wielkiej, może nawet nuklearnej polityki i globalnego zagrożenia. Dla

nich jest dość obojętne, czy ich syn, czy jego matka zostali unicestwieni w zbiorowym grobie "wielkiej" wojny, czy "małego" konfliktu. Śmierć jest równie "skuteczna" i nieodwołalna, bez względu na zastosowane, encyklopedyczne kryteria: siłę rażenia zastosowanej bomby, ilość państw - uczestników konfliktu. Jedynym, realnie liczącym się, dla dogorywającego żołnierza i jego kraju kryterium wojny jest, zagrażające w każdej sekundzie, aż do bólu, aż do biernego zwątnienia i zubożenia jej trwanie, jej obecność. Dla sierot Sarajewa, Groznego, może i Bukaresztu sprzed kilku lat, nie mówiąc już o Rwandzie, czy Kurdystanie brzmią pewnie dość dziwnie, żeby nie powiedzieć "zabawnie" doniesienia o jubileuszach "zakończenia światowej" wojny. Dla nich przecież światowa wojna to ta, która może, z chwili na chwilę, zakończyć świat - zabić, okaleczyć, wysadzić w powietrze dom. Taki wymiar wojny "światowej" mogą sobie pewnie wyobrazić, zrozumieć - jeśli nie zapomnieli - jedynie ci spośród garstki pozostałych przy życiu, prawdziwych kombatantów i ofiar II wojny, którzy podczas akademii i przemówień dostojników staną raczej w dalszych rzędach lub z politowaniem, wobec obłudy laurek i wieńców, pozostaną w samotności wspomnień. Na wyobraźni kalekich, osieroconych i "okaleczonych" psychicznie ofiar piątej, dziesiątej, czy dwudziestej, ich "światowej", tej rozegranej

po 1945 roku wojny, opowieści, wspomnienia o tamtej - ich rodziców czy dziadków, tej sprzed 50 laty - wojnie nie robią żadnego wrażenia. Oni przeszli swoje piekło piętnaście, dziewięć, może dwa lata temu i nikt z tego powodu nie będzie organizował wielkich obchodów, nikt nie nakręci filmu, choć kości ich ojców jeszcze się nie zdążyły zamienić w proch, choć winowajcy są wśród nas. A może właśnie dlatego, że winowajcy, poprzebierani w fotogeniczne, dyplomatyczne "mundurki" i obłudę będą pośród głównych, światowych uczestników jubileuszu "zakończenia" wojny, tej sprzed 50 lat.

Europa i świat tkwią przecież, mimo pewnych retuszy i zmian dekoracji, w żelaznej, jałtańskiej logice dziejów. Logice, której moralność pozwala na braterskie "cmokanie się", nad grobami II wojny światowej, odpowiedzialnych, żeby nie powiedzieć winnych i tamtej, i dzisiejszych "światowych" wojen w Czeczenii, Bośni, i tych, które wywołają jutro.

Tak jak i wówczas, w maju 1945 roku, tak samo i dzisiaj, 8 maja 1995 r, 50 lat później, na honorowej trybunie staną kontynuatorzy tamtej "filozofii", spadkobiercy zbrodniarza Stalina i, zamykających oczy na Katyń, dających wodzieć mu się za nos, zdrajców z Zachodu.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Pani profesor Janine Ponty wykładająca historię współczesną na uniwersytecie we Franche-Comté uważana jest za najlepszego znawcę historii Polaków we Francji. Parę lat temu, wydawnictwo Sorbony opublikowało jej pracę doktorską o migracjach z Polski w okresie międzywojennym.

W tym roku, popularne wydawnictwo *Autrement* wydało jej książkę, przeznaczoną dla szerokiej publiczności - "Les Polonais du Nord ou la memoire des corons" - "Polacy z Północy, czyli pamięć o koloniach górniczych". W okresie międzywojennym, Polacy byli wszędzie tam, gdzie znajdowały się kopalnie węgla w Wandei, we Franche-Comté, w Normandii. Najwięcej ich jednak przybywało oczywiście do departamentu Nord-Pas-de-Calais. Byli rekrutowani zbiorowo przez centralny ośrodek francuskiego kopalnictwa, który wysyłał ich następnie tam, gdzie byli potrzebni. Przyjeżdżali po to, by zarobić i zazwyczaj mieli zamiar szybko powrócić do kraju. Na ogół jednak pozostawali we Francji na

zawsze.

Janine Ponty nie opowiada losów polskich imigrantów od chwili ich przybycia do Francji aż do dnia dzisiejszego. Jej punkt wyjścia jest inny i bardzo ciekawy. Interesuje ją wizja przeszłości, jaką mają dzisiaj ci ludzie, a przede wszystkim ich dzieci i wnuki, wszystkie niemal urodzone już we Francji.

Kiedy rozmawiała z nimi 20 lat temu, mieli bardzo ciemny obraz przeszłości, kopalń i górniczych kolonii. Opowiadali o biednym życiu w Polsce, o podróży do Francji, zakwaterowaniu w barakach, o strachu przed zejściem do kopalni, o wypadkach przy pracy. Dziś widzą całą tę przeszłość w różowych barwach, z nostalgią wspominając własne dzieciństwo i młodość.

Druga generacja imigrantów polskich, mająca dziś około 60-tki, pamięta teraz głównie zielone pejzaże, zapach konwali w lasach pod Libercourt, spacerzy wiosną w pięknej okolicy. Snuje opowieści o koloniach, które były ciche i spokojne, chociaż wiadomo, że stuk maszyn górniczych wprawiał w drgania szyby w domach mieszkalnych. Z wdzięcznością wspomina departament Nord, który

pozwoił Polakom zaadoptować się i zintegrować z francuskim społeczeństwem. Polskość powoli znika z północnej Francji; wiąże się to rzecz jasna z faktem, że wszystkie kopalnie zostały zamknięte i że polska społeczność starzeje się. W 3 - 4 pokoleniu, z wyjątkiem kilku upartych rodzin, nie mówi się po polsku. Trzecie pokolenie rozumie po polsku, bo pamięta polskie bajki i kołysanki śpiewane przez babcię. Czwarte pokolenie polskiego języka nie rozumie, lub sądzi, że nie rozumie. Ciekawe jednak, że mimo zanikania języka polskiego i faktu, że w trzecim pokoleniu imigranci automatycznie stają się Francuzami, wiele małżeństw zawierane jest ciągle wśród potomków dawnych przybyszów z Polski. Kiedyś polonijne małżeństwa były większością, dziś stanowią pewną "stałą" życia na północy. Młodzi ludzie poznają się dzięki stowarzyszeniom, chórom i zespołom folklorystycznym, dzięki orkiestrom i polskiemu klubowi "Le Gaity", założonemu w Lens przez bardzo znanego na północy polskiego muzyka Stefana Kubiaka.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

WŁOCHY

■ W Turynie została otwarta wystawa poświęcona udziałowi polskich żołnierzy w wyzwoleniu Włoch. Wystawę zorganizowało Turyńskie Muzeum Włoskiego Odrodzenia i Ognisko Polskie w Turynie. W otwarciu ekspozycji uczestniczyli żołnierze II Korpusu Polskiego gen. Andersa, przedstawiciele polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz konsulowie generalni Francji, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii w Turynie. Na wystawie zebrano kilkaset fotografii, dokumentów, map, uzbrojenia i mundurów żołnierzy polskich, którzy brali udział w walce o wyzwolenie Włoch.

USA

■ W dniu 13 marca b.r. odbyły się kolejne obchody Dnia Pułaskiego w Chicago. Odbyły się one jednak w niezbyt sympatycznej atmosferze, bowiem na forum Parlamentu Stanowego podjęta została próba zlikwidowania tego święta jako święta stanowego. Wywołało to duże oburzenie w kręgach polonijnych. Gubernator jednak nie poparł tego pomysłu stwierdzając, że Dzień Pułaskiego będzie nadal obchodzony.

POLSKA

■ Podczas spotkania w telewizyjnym programie "Kontakt" senator Jan Sęk powiedział: *Zajmowanie się opieką nad Polakami za granicą to historyczna rola i misja Senatu - izby refleksji i spokoju, izby nie uczestniczącej bezpośrednio tak mocno w życiu politycznym. Tak czynił Senat w okresie międzywojennym, gdzie jeden z marszałków Juliusz Szymański był przez pewien czas nawet emigrantem. Tę rolę kontynuuje Senat i marszałkowie po transformacji ustrojowej w 1989 roku. (...) Komisja Spraw Emigracji i Polaków za Granicą, którą mam przyjemność kierować, bezpośrednio zawsze opiekowała się i poświęcała swój czas na to, by pomoc, której kraj udziela skupiskom polonijnym na świecie, była w miarę równomiernie i sprawiedliwie dzielona. (...)*

■ Komisja Łączności z Polakami za Granicą pozytywnie zaopiniowała kandydatów na ministrów: spraw wewnętrznych (Andrzeja Milczanowskiego), spraw zagranicznych (Władysława Bartoszewskiego), szefa Urzędu Rady Ministrów (Marka Borowskiego) oraz współpracy gospodarczej z zagranicą (Jacka Buchacza). W rozmowie z kandydatem na ministra spraw wewnętrznych poruszono kwestie związane z repatriacją Polaków z terenów b. Związku Radzieckiego, w tym i Kazachstanu. W ocenie kandydata,

nie może być mowy o masowej repatriacji ze względu na ograniczone możliwości państwa. Pytany o stan prac nad nowelizacją ustawy o obywatelstwie (szczególnie w aspekcie tzw. podwójnego obywatelstwa) Andrzej Milczanowski opowiedział się za nowelizacją tej ustawy zgodnie z zaleceniami Unii Europejskiej.

W rozmowie z kandydatem na ministra spraw zagranicznych, Władysławem Bartoszewskim najistotniejszą kwestią była obsada personalna placówek konsularnych, w których gestii są sprawy nie tylko Polaków przebywających czasowo za granicą, ale i środowisk polonijnych. Komisja zwróciła uwagę na niejednokrotnie zły kontakt z tymi placówkami i postulowała powrót do tradycji przesłuchań w komisji kandydatów na te stanowiska, szczególnie w krajach zamieszkania znacznych liczebnie środowisk polonijnych. Władysław Bartoszewski opowiedział się za poszukiwaniem formy zjednoczenia Polonii, znacznie rozproszonej w ich krajach osiedlenia. Także wielość działających w Polsce instytucji i stowarzyszeń, zajmujących się Polonią, nie daje gwarancji skuteczności. Reforma instytucjonalna w tym zakresie jest - zdaniem Władysława Bartoszewskiego - konieczna. Pytany o kwestie pomocy Polakom za wschodnią granicą (Kazachstan, Syberia) kandydat opowiedział się za wszelkimi działaniami, które spełnią zasadę prawa do powrotu do ojczyzny tym wszystkim, którzy tego zechcą.

Rozmowa z kandydatem na ministra - szefa Urzędu Rady Ministrów, Markiem Borowskim, koncentrowała się wokół działalności Biura ds. Polonii, działającego w URM, rządowej fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie", współpracy przygranicznej oraz regulacji dotyczących mniejszości narodowych w Polsce. Kandydat złożył zobowiązanie, iż po szczegółowym zapoznaniu się z tymi kwestiami podejmie starania o ich instytucjonalne naprawienie.

Kandydat na ministra współpracy gospodarczej z zagranicą, Jacek Buchacz, przedstawił Komisji swój pogląd na zagadnienia promocji przedsiębiorczości polskiej poprzez środowiska polonijne. W tym celu ważne jest właściwe ulokowanie szczyptych środków finansowych (fundusz promocji). Żmudne, ale konsekwentne zabiegi o rozwój tych kontaktów promocyjnych pozwolą w przyszłości na stworzenie propolskiego lobby na świecie.

LITWA

■ Unikalne wydania uzupełniły zbiory Muzeum A. Mickiewicza w Nowogrodku. Jedno z nich to, wydany za życia poety, zbiór wierszy, który ukazał się ponad półtora stulecia temu w Poznaniu. Przysłali go obecnie do Muzeum ziomkowie poety Lesly i Danuta Śpieczyńscy, mieszkający w Londynie. Oprócz wierszy, w zbiorze tym znajduje się kilka piosenek, m.in. o Niemnie, muzykę do których - do słów Mickiewicza - napisał kompozytor Karol Lipiński. Ekspozycja Muzeum została również uzupełniona wydaniem faksymilowymi (Paryż 1834 r.), poematu "Pan Tadeusz", powieści "Konrad Wallenrod", "Grażyna" oraz innymi utworami, które ukazały się ostatnio w Polsce. Wszystkie wejdą w skład nowego działu ekspozycji, przygotowanego na 200. rocznicę urodzin wieszca. (*Exodus*)

NORWEGIA

■ Podczas spotkania w Oslo z norweską Polonią, Prezydent Lech Wałęsa powiedział: *Można budować Ojczyznę przodków z każdego miejsca i na różny sposób. Powinniśmy wspólnie starać się zbudować Europę, w której nie będzie się czuło granic.*

■ Prezydent Lech Wałęsa zadeklarował gotowość powołania przy swoim urzędzie "banku fachowców", składającego się z przedstawicieli emigracji.

NIEMCY

■ W dniu 24 marca br. we Frankfurcie nad Odrą odbyło się, zorganizowane przez Polsko-Niemieckie Towarzystwo Wspierania Gospodarki, Pierwsze Polsko-Niemieckie Forum Gospodarcze Regionu Pogranicza. W forum uczestniczyło około 200 przedstawicieli polskich i niemieckich przedsiębiorstw.

WIELKA BRYTANIA

■ W Polskiej Fundacji Kulturalnej (23 Coleridge St., Hove, Sussex BN3 5AB) jest już do nabycia bardzo interesująca praca zbiorowa historyków z Warszawy, Krakowa, Londynu, Paryża i USA pt. "Władze RP na Obczyźnie podczas II wojny światowej" (Tom I w serii Materiały do Dziejów Uchodźstwa Niepodległościowego). Jest to zarys historii politycznej od internowania rządu w 1939 do cofnięcia uznania przez sojuszników w 1945; rządu gen. Sikorskiego, Mikołajczyka i Arciszewskiego, ich polityka zagraniczna, wojskowa i krajowa, rola placówek dyplomatycznych. Rada Narodowa i kalendarium. Wydawcą tego monumentalnego (1011 str. + XV str. 46 fotografii) opracowania jest Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie. Cena 15 funtów z przesyłką na terenie Wielkiej Brytanii (20% porto za granicą).

PARAFIA LE CREUSOT - CITE DU QUARTZ

W niedzielę 19 marca b.r. w kościele St Eugene w Le Creusot uroczystą Mszę św. odprawił Eksceleńcja ks. biskup Seguy z diecezji Autun-Chalon-Macon, w asyście księży z poszczególnych parafii, jak również ks. Jana Ciągło T.Chr. - proboszcza wspólnoty polskiej.

Celem tej uroczystości było ogłoszenie powziętej decyzji utworzenia jednolitej parafii pod wezwaniem św. Józefa, skupiającej rozproszone dzielnice St. Eugene, St Charles oraz ośrodki: Le Breuil, St. Pierre de Varenne, St. Germain du Bois, jak również przyłączenie polskiej parafii.

Ks. biskup, ogłaszając tę nową parafię, obszernie wyjaśnił cel, program pracy, która będzie wymagana od wszystkich, a zwracając się do wspólnoty polskiej zachęcał i życzył owocnej pracy pod przewodnictwem proboszcza ks. J. Ciągło T.Chr. dla dobra Kościoła i wzmocnienia wiary.

W poniedziałek, 20 marca br. o godz. 18.00 odbyło się spotkanie w kaplicy na Cité des Quartz z Jego Eksceleńcją ks. biskupem Seguy. W krótkich słowach ks.

J. Ciągło powitał ks. biskupa, któremu towarzyszyli: wikariusz generalny Georges Auduc, wikariusz odpowiedzialny za sprawy parafialne Jean Noel Devillard oraz Ks. Dussauge z parafii Montchanin. Państwo Faszczenko witali gości, tradycyjnie chlebem i solą, dzieci wręczyły kwiaty i kosz z owocami, a te, uczęszczające na katechizację śpiewały pieśni w języku polskim i francuskim. Dostojnego Gościa powitał także pan Przybyła, prezes Komitetu oraz radny gminy. W krótkich słowach przedstawił historię tutejszej parafii, której początki sięgają lat 1922-23. Tworzyli ją Polacy, przybywający do pracy w zakładach Szneidera, czy to w Le Creusot, czy też w Montchanin. Trudne były ich początki, ale wiarę i ducha podtrzymywał pierwszy proboszcz, ksiądz Makiela. Parafia szczeni się, że z niej pochodzi ks. prałat Rajmund Ankierski, pracujący obecnie w duszpasterstwie polonijnym na północy Francji.



Ks. biskup podziękował za miłe i serdeczne przyjęcie, z zainteresowaniem wysłuchał historii tutejszej parafii, zapowiedział również utworzenie jednej, wielkiej parafii, która będzie skupiać rozległe punkty parafialne, jak i włączenie do niej polskiej parafii. Wywiązała się dyskusja między ks. biskupem i uczestnikami spotkania. Ks. biskup odpowiadał na pytania. Punktem kulminacyjnym uroczystości była wspólna modlitwa oraz błogosławieństwo przed figurą Matki Bożej.

W spotkaniu uczestniczyli również pan Morey, burmistrz miasta St Lament d'Audency, poszczególni działacze polonijni oraz harcmistrz Grześkiewicz, długoletni komendant harcerskiego Hufca "Wołyń".

Spotkanie zostało przygotowane w sali "Kasba".

Uczestnik

STOWARZYSZENIA MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO WE FRANCJI PODZIĘKOWANIA DLA OFIARODAWCÓW

LISTA OFIARODAWCÓW (NR 2)

DARY Z PAMIĄTEK: PP. St. Krotkiewski, Janina Rynkiewicz, Maria Wallich, Urszula Szatkowska, Krzysztof Łukasiewicz, Feliks Morris (Szkocja), Kay Boguszewski (USA), Jean Wiater, Georges Gnat (USA), St. Aloszko, Bronisław Mazowiecki, Teresa Dudek-Jasiński (Polska), Zb. Popowicz-Watra, Edmund Blicharczyk, Aleksandra i Mieczysław Dukalski, Janina Heide, ST. K. Stankiewicz, Zarząd Krajowy S.P.K. Francja, Jerzy Mond, Helena Archut, Helena Kalinowska, Aleksander Brzeski, Jean de Nagurski, dr Wiesław Miechowicki (Austria), Polski Związek Inwalidów Wojennych we Francji, Rafał Gan-Ganowicz, James Jurczyk (Polska), St. Łucki.

DARY PIENIĘŻNE: PP. Maria Wallich - 1000 FF, Kazimierz Michałowski - 250 FF, Richard Zieliński - 150 FF, Jean Skarbak - 100 FF, Irena Wahl-Damasiewicz - 50 FF, Jacek Żywiczyński - 150 FF, Fédération Des Amicales De Réseaux Renseignement et Evasion de la France Combattante - 500 FF.

INNE FORMY POMOCY: PP. Redakcja "Głos Katolicki", Redakcja "Exodus" (Niemcy), Apoloniusz Serafin (wielokrotnie), Zb. Szczębara, Jerzy Ursyn Niemcewicz, Polskie Stronictwo Ludowe we Francji, Andrzej Suryn, Maurice Brochier, Związek Członków P.O.W.N. we Francji, St. Łucki, Richard Ziemkiewicz, Józef Buczyński, Mieczysław Bak.



Zarząd Stowarzyszenia Muzeum Wojska Polskiego we Francji pragnie wyrazić serdeczne podziękowania wszystkim osobom i instytucjom, które przekazały bezinteresownie pamiątki, datki pieniężne lub udzieliły innej pomocy dla S.M.W.P.F.

Wszystkie przekazane pamiątki zostają wprowadzane do Księgi Ewidencyjnej Ekspozycji S.M.W.P.F i będą służyć jedynie celom związanym z działalnością S.M.W.P.F.

Wszystkich zainteresowanych nawiązaniem kontaktów i współpracy ze S.M.W.P.F. prosimy o zwracanie się na adres: S.M.W.P.F. - 20, rue Legendre 75017 Paris.

Prezes S.M.W.P.F.
Damian PÓLKOTYCKI

ORZEŁ WRÓCIŁ NA HONOROWE MIEJSCE

Na polskim cmentarzu wojskowym w Langannerie (Calvados) odbyła się uroczystość umieszczenia w kaplicy wykonanego z brązu Orła, symbolu Dywizji Panczernej Generała Maczka, która odegrała doniosłą rolę w walkach o Normandię w sierpniu 1944 roku.

Podobny orzeł był tu umieszczony w 1974 r. Po kilku zaledwie tygodniach został zniszczony przez nieznaną sprawcę. W akcie wmurowania Orła uczestniczył attaché wojskowy podpułkownik Bojarski, który otrzymał z rąk przewodniczącego Komitetu Pamięci Czerwca 1944 r. Bernarda Naurry, dla Ambasadora Rzeczypospolitej we Francji medal Komitetu. Umieszczenie Orła w kaplicy kończy cykl wymiany odznak Dywizji Panczernej na ogrodzeniu cmentarza. Dawne, metalowe i zniszczone zostały wymienione na odznaki z tworzywa sztucznego, bardziej estetyczne i trwałe. Przedsięwzięcie rozpoczęto w 1994 r.

Słowa uznania należą się byłym żołnierzom Generała Maczka. Dzięki ich akcjom i zaangażowaniu, możliwa stała się realizacja tego dzieła.

F.C.



ZWIĄZEK REZERWISTÓW I B. WOJSKOWYCH RP WE FRANCJI

Uroczyste obchody 55-lecia Walk I Dywizji Grenadierów Polskich w Lotaryngii: Nancy - Dieuze - Lagarde 1-2 lipca 1995

Z okazji 55. rocznicy Walk 1 Dywizji Grenadierów Polskich w Lotaryngii, w czerwcu 1990 roku, w porozumieniu z prezesem Związku Polskich Grenadierów w Wielkiej Brytanii - p. A. Kapisem, zostały przeprowadzone rozmowy z władzami francuskimi w Nancy, Dieuze i Lagarde, a także z Ambasadą RP w Paryżu i Rektorem PMK oraz z Konsulatem Generalnym w Strasburgu - jako "gospodarzem" we wschodniej Francji.

Uzgodniono, iż datą uroczystości będzie sobota 1 lipca i niedziela 2 lipca 1995 roku.

KOMUNIKAT

- Do wiadomości zainteresowanych Rodaków, związków kombatanckich i organizacji polonijnych we Francji.

Uroczystości 55-lecia walk 1 Dywizji Grenadierów Polskich w Lotaryngii w czerwcu 1990 roku, odbędą się w niedzielę 2 lipca 1995 r. w Dieuze i Lagarde (Moselle).

Protectorat nad Obchodami przyjął pan Jerzy Łukaszewski, Ambasador RP we Francji. Uroczystościom religijnym przewodniczyć będzie ks. płk Konrad Stolarek, Naczelny Kapelan Kombatantów Polskich we Francji.

Uroczystości jubileuszowe poprzedzi Międzynarodowe Spotkanie i Zjazd Koleżeński Polskich Kombatantów i Byłych Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Goście i Koledzy z Kraju będą mile widziani. Zjazd odbędzie się w sobotę 1 lipca 1995 r. o godz. 15⁰⁰, w sali "Terminus" w Nancy-Laxou.

Zgłoszenia i rezerwacje na udział we wspólnej kolacji lub obiedzie żołnierskim przyjmowane będą wyłącznie do 10 czerwca. Po nadesłaniu zgłoszeń, zainteresowani otrzymają szczegółowy "Program" i dodatkowe informacje, wraz z oficjalnym zaproszeniem "Komitetu Organizacyjnego".

Za Komitet Organizacyjny
St. K. Stankiewicz - prezes

UDZIAŁ ZWIĄZKU W INNYCH UROCZYSTOŚCIACH:

8 maja - Obchody zakończenia II wojny światowej, Nancy - godz. 9.00 - defilada.

18 czerwca - Doroczna Pielgrzymka na Wzgórze Sion.

1 lipca - Nadzwyczajny Zjazd Kombatancki w Nancy-Laxou.

2 lipca - Obchód 55. rocznicy Walk 1 Dyw. Grenadierów Polskich w Lotaryngii - w Dieuze i Lagarde (Moselle). Poświęcenie Pomnika. Udział władz RP. Program uroczystości przesłany zostanie zainteresowanym.

23 lipca - Doroczna Pielgrzymka na Polski Cmentarz Wojskowy pod Auberive k/ Reims: Msza św. połowa o godz. 11.00. Zbiórka sztandarów przed Bramą Cmentarza.

ZARZĄD - 9, Bld de Baudricourt,
54600 Villers les Nancy; tel. 83.27.58.33.

* OGŁOSZENIA * KOMUNIKATY *

GABINET DENTYSTYCZNY

* CHIRURG DENTYSTA (mówiący po polsku) - T.46.47.47.00 (Paris XVI)

Lekcje

* FRANCUSKI: lekcji indywidualnych lub w małych grupach, udziela

DOSWIADCZONA NAUCZYCIELKA; Tłumaczenia. T. 43.58.78.02.

* LEKCJE JĘZYKA FRANCUSKIEGO - Indywidualne i grupowe (5 osób) - przez profesora, specjalistę w nauczaniu j. francuskiego (dyplom Sorbony). Tel. 44.24.05.66. Paryż XIII.

* NAUKA J.FRANCUSKIEGO; TŁUMACZENIA; REDAGOWANIE pism urzędowych. Tłumacz przysięgły przy sądzie apelacyjnym w Wersalu. T. 39.16.39.21.

* ROMANISTKA, studia doktoranckie na Sorbonie - LEKCJE FRANCUSKIEGO, TŁUMACZENIA. T.: 45.56.01.46.

* NAUKA FRANCUSKIEGO - nauczycielka z dyplomem Sorbony. 70 F/godz. 40.02.06.02.

Usługi

* PORADY PRAWNE- Wiesław DYLAĞ przyjmuje na umówione spotkania

Tel:40.58.16.84; Fax.45.75.25.80.

* PRZEPROWADZKI; SKUP ZBĘDNYCH PRZEDMIOTÓW - TEL.39.98.87.85.

Różne

* Starsza osoba przyjmie chętnie do wspólnego mieszkania - osoba przyjęta jako rodzinna. Tel.46.32.49.57. (18⁰⁰-20⁰⁰).

SIOSTRY Z DOMU ŚW. KAZIMIERZA W PARYŻU

ORGANIZUJĄ KOLONIE LETNIE NAD MORZEM

OD 30 VI DO 21 VII BR. DLA DZIECI W WIEKU SZKOLNYM

WSZELKIE INFORMACJE MOŻNA OTRZYMAĆ:

119, RUE DU CHEVALERET; TEL. 45.83.55.26.

152 PIELGRZYMKA POLAKÓW DO MONTMORENCY

14 MAJA 1995 - W PROGRAMIE:

Godz. 11.15 - Msza św. koncelebrowana w Kolegiacie.

Godz. 12.30 - Złożenie kwiatów na grobach polskich na cmentarzu Les Champeaux.

Godz. 13.15 - Ks. Pallotyni zapraszają na skromny poczęstunek do domu Centre du Dialogue: 34, Chemin des Bols Briffaults; tel.: 39.89.32.96.

INSTYTUT KATOLICKI ZAPRASZA

11 Maja o godz. 18.15 na odczyt:

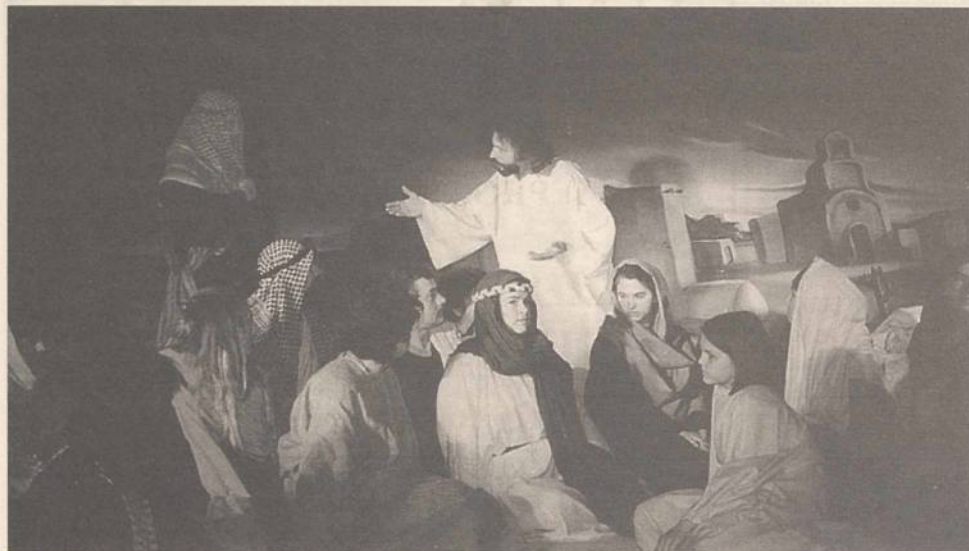
"Polska i Idee Europy Centralnej"

prof. Michel'a Mastowskiego, Dyrektora "Departement

de Polonais" na Uniwersytecie Nancy II

21, rue d'Assas, 75006 Paris, sala B.42, 4 piętro

PASJA W KOŚCIELE POLSKIM W PARYŻU



"Kiedy ból bycia dosięgł zenitu,
A niepewność jutra szyderczo się śmiała,
Przychodziłam na Pasję, by oddać Mu
to wszystko,
By Krzyż nieść w Miłości,
Bym szczęśliwą umierała".

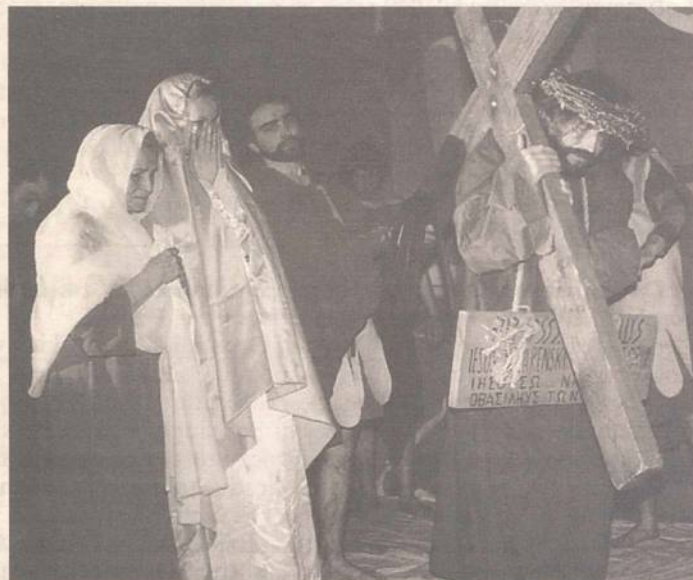
Kolorowe reflektory, kurtyna, różnobarwne dekoracje - jak w teatrze. Zasłona czasu zaczyna się rozstępować, a oczom widzów ukazują się sceny z życia Jezusa. Rośnie napięcie aż po ukrzyżowanie i Zmartwychwstanie. Pasja w kościele przy Concorde stała się już tradycją. To już szósty rok z rzędu przychodzą tu ludzie, by lepiej poznać Jezusa, by ponownie Go odkryć, by na nowo Nim się zachwycić i skonfrontować swoje życie z Jego życiem. Wielu z nich towarzyszy swoim bliskim, których mogą zobaczyć teraz w centrum wydarzeń Paschalnych, jako aktorów. Około pięćdziesięciu parafian - ochotników - zgłosiło się, by tworzyć to wydarzenie. Większość z nich, to odtwórcy ról, choć wielu służyło też pomocą techniczną. Mimo zmęczenia, wieczorami, po pracy, spotykali się na próbach. Tylko oni wiedzą, ile wysiłku kosztowało przygotowanie tego wydarzenia. Jednak ich pragnienia wspólnego przeżycia Pasji sprawiały, że mimo wysiłku towarzyszył im zapał i radość.

Tadeusz Różycki zajął się przygotowaniem całości. To właśnie on odtwarzał rolę Jezusa, był inicjatorem tego wydarzenia i jednocześnie czuwał nad wszystkim. Ogromną rolę odegrał proboszcz - ks. kan. Antoni Myjak, który całym sercem popierał tę inicjatywę. Właśnie dzięki zaangażowaniu tych wszystkich ludzi, mogliśmy przybliżyć sobie dramat biczowania, tragedię krzyżowania, cierpienia zapierającego się Piotra, zwątpienie Tomasza. Mogliśmy podziwiać też wiarę Marii Magdaleny,

którą porwała miłość do Pana, wsłuchiwać się w dialog Jezusa z Samarytanką, pragnącą wody żywej, zajrzeć na dwór Heroda, Pilata, uczestniczyć w naradzie Sanhedrynu i nade wszystko - przeżyć radość Zmartwychwstania.

Barwne sceny wciąż pozostają w pamięci, działając na wyobraźnię. Realizm, z jakim przedstawiono te wydarzenia biblijne pozwalał wczuć się i bardziej zrozumieć ich treść. Całości przedstawienia towarzyszyła dobrze dobrana muzyka i jakże wymowna, narracja H. Szmarowskiego. Mimo to, że aktorzy są amatorami, wiele scen odegranych było po mistrzowsku. Usterki, które zdarzają się w tego typu przedsięwzięciach, ginęły w atmosferze rodzinnej życzliwości, która wytworzyła się podczas

spektakli. Chleb Ostatniej Wieczerzy "wędrował" po całym kościele, tak, że można było wręcz poczuć się zaproszonym do uczestnictwa w ówczesnych wydarzeniach. Każdy z uczestników przeżył to wszystko na swój sposób. A jeśli Pasja pomogła niektórym z nas odnaleźć właściwą drogę, nie zwątpić w sens życia, cierpienia, wyobrazić sobie - może aż do bólu - realizm naszego Odkupienia, to na pewno spełniła ona swoją rolę. Spełniłaby ją nawet wówczas, gdyby tylko pomogła nam na świeżo uzmysłowić sobie pewne wydarzenia z Ewangelii. Oby tradycja Pasji w kościele przy Concorde była podtrzymywana. Ale zależy to od każdego z nas. Może warto byłoby pomyśleć o przyłączeniu się w przyszłości do przygotowań tego, głęboko dotykającego nas, wydarzenia. Za rok znów potrzebni będą aktorzy, osoby wspierające całość. Obyśmy i my mieli w tym swoją cząstkę. Wielu z nas pamięta jeszcze ludzi wychodzących po spektaklu. Zamyśleni, czasem radośni, z wdzięczno-



ścią w sercach, że poprzez Pasję Bóg objawił się im po raz kolejny.

Grażyna GROCHOWSKA

JUBILEUSZE KAPLAŃSKIE OBCHODZĄ:

- 14 maja 20 rocznicę święceń obchodzi Ks. ZYGMUNT STEFAŃSKI SChr.
- 18 maja 15 rocznicę święceń obchodzi Ks. Dziek. STANISŁAW KUPCZAK
- 21 maja 10 rocznicę święceń obchodzi Ks. RYSZARD FYDA SChr.
- 21 maja 10 rocznicę święceń obchodzi Ks. RYSZARD KACZOR SChr.
- 21 maja 10 rocznicę święceń obchodzi Ks. CZESŁAW MARGAS SChr.
- 25 maja 15 rocznicę święceń obchodzi Ks. MARIAN KURNYTA
- 29 maja 40 rocznicę święceń obchodzi Ks. Prał. RAJMUND ANKIERSKI

Z tej szczególnej okazji, Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, Ks. prał. Stanisław Jeż i Redakcja "Głosu Katolickiego" składają Drogim Księżom Jubilatam życzenia obfitych łask Bożych i wszelkiej pomyślności.



FRANCUSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY

Pompes Funèbres Générales
63, rue de la Saussière
92100 BOULOGNE

☎: 46.04.17.83 fax: 48.25.23.56

Istniejący od 1850 roku

- * Uwalnia Rodziny od załatwienia wszelkich formalności
- * Przeprowadza całą organizację pogrzebu w Paryżu, w regionie, na prowincji jak i zagranicą
- * Dokonuje wszystkich formalności na miejscu, w domu
- * Dostarcza akt zgonu
- * Bezpłatnie podaje cennik swoich usług
- * Przygotowuje podjęcie „Mutuelle”
- * Przewozi zwłoki na terenie Francji i zagranicy
- * Załatwia kontrakty przed pogrzebowe

"S Y R E N A"

ZBIGNIEW RADUCKI
ZBIGNIEW SZLEPER

SOBOTA 27 MAJA O GODZ. 20.30

- TYLKO JEDEN KONCERT !!!

PREZENTUJĄ
NOWY PROGRAM KABARETOWY:

"ANDRZEJ ROSIEWICZ SHOW !!!"

PIERWSZY RAZ W PARYŻU
WRAZ ZE SWYMI PRZYJACIÓŁMI
I MISS POLONIA !!!

ZAPRASZAMY PAŃSTWA NA TEN JEDYNY I WYJĄTKOWY SPEKTAKL

Les Halles - L'Auditorium
Forum des Halles, acces port St-Eustache
bilety: na miejscu | Fnac, Virgin (T.42.36.13.90.)

Informacja:
43.45.56.26.
48.75.12.04.

WASTEELS ROBI WSZYSTKO Z MYŚLĄ O SWOICH KLIENTACH

jsf



**ZNIŻKOWE CENY BILETÓW
LOTNICZYCH**

PARYŻ - WARSZAWA - PARYŻ

1 725 F*



PRZEJAZDY AUTOBUSOWE

**BILETY W OBYDWIE STRONY
OD 810 FRF***

■ B.I.G.T

Bilety zniżkowe dla Polaków i osób pochodzenia polskiego.

PARIS-POZNAN
753 F*

■ B.S.E - B.I.J

Catoroczna taryfa ulgowa we Francji dla uczniów i studentów od 12 do 25 oraz dla młodzieży poniżej 26 lat w innych krajach Europy.

B.S.E
PARIS-DIJON
150 F*

- * Ceny najniższe
- * Możliwość zmian cen
- * Bilety w jedną stronę

B.I.J.
PARIS-FLORENCE
500 F*

■ DODATKOWE USŁUGI

WASTEELSA :
Sprzedaż i rezerwacja biletów SNCF.
Carte vermeil, conge annuel, carte kiw, Joker etc...

■ WYNAJM SAMOCMODÓW

Proponujemy taryfy ulgowe przy wynajmie samochodów
przykładowo :
1 Tydzień 1409 F*
1 Dzień 320 F*
* W cenę wliczony jest podatek i ubezpieczenie, cena bez limitu kilometrów.



WASTEELS

INFOS
3615
WASTEELS

Jesteśmy do waszej dyspozycji, będziecie mile widziani w naszych agencjach
WASTEELS

75002 PARIS 5, rue de la Banque	(1) 42 61 53 21
75005 PARIS 8, bd. de l'Hôpital	(1) 43 36 90 36
75005 PARIS 113, bd. Saint Michel	(1) 43 26 25 25
75006 PARIS 6, rue Monsieur le Prince	(1) 43 25 58 35
75009 PARIS 12, rue La Fayette	(1) 42 47 09 77
75011 PARIS 91, bd. Voltaire	(1) 47 00 27 00
75012 PARIS 2, rue Michel Chasles	(1) 43 43 46 10
75012 PARIS 3, rue Abel	(1) 43 45 85 12
75012 PARIS 193 à 197, rue de Bercy	(1) 40 04 67 51
75016 PARIS 6, Chaussée de la Muette	(1) 42 24 07 93
75016 PARIS 58, rue de la Pompe	(1) 45 04 71 54
75017 PARIS 150, av. de Wagram	(1) 42 27 29 91
75018 PARIS 3, rue Poulet	(1) 42 57 69 56
75020 PARIS 146, bd. Ménilmontant	(1) 43 58 57 87
78500 SARTROUVILLE 88, av. J. Jaurès	(1) 39 57 40 00
78000 VERSAILLES	
4 bis, rue de la Paroisse	(1) 39 50 29 30
92000 NANTERRE	
Université Paris X-Bât E-Sortie RER	(1) 47 24 24 06
93176 BAGNOLET	
Les Mercuriales - 40, rue Jean Jaurès	(1) 43 60 61 61
93190 LIVRY GARGAN	
17, Bd de la République	(1) 43 02 66 11
93192 NOISY LE GRAND	
10, bd du Mont d'Est	(1) 45 92 88 00
93200 SAINT DENIS 5, Pl. Victor Hugo	(1) 48 20 58 39
93200 SAINT DENIS 15, Place Victor Hugo	(1) 42 43 84 73
93700 DRANCY 68, av. Henri Barbusse	(1) 48 95 92 92
94350 VILLIERS S/MARNE	
4, rue du Puits Mottet	(1) 49 30 45 30
94400 VITRY S/SEINE	
21, avenue Paul Vaillant Couturier	(1) 46 80 84 75
94500 CHAMPIGNY S/MARNE	
38, avenue Jean Jaurès	(1) 47 06 19 75

Imprimé par les Voyages WASTEELS LIC 586 18/11/94

Ne pas jeter sur la voie publique

Tel.: (1) 45.23.14.14.

46, rue Lafayette

75009 Paris



LIGNES
REGULIERES
INTERNATIONALES
D'AUTOCARS

intercars

31 LICENCJONOWANYCH LINII AUTOKAROWYCH
W TYM 3 DO POLSKI:

TULUZA - MARSYLIA - POLSKA

LYON - STRASBURG - POLSKA

PARYŻ - NANCY - POLSKA

Z MOŻLIWOŚCIĄ DOJAZDU DO:

ŁÓDZI	GDAŃSKA	TARNOWA	OLSZTYNA
WARSZAWY	OPOLA	RZESZOWA	BIALEGOSTOKU
WROCLAWIA	GLIWIC	LUBLINA	
POZNANIA	KATOWIC	KALISZA	
BYDGOSZCZY	KRAKOWA	TORUNIA	

ZAPRASZAMY DO NASZYCH BIUR:

PARYŻ - T.45.23.14.14 ST JEAN-DE-LUZ - T.59.51.06.40

MULHOUSE - T.89.66.31.13 LYON - T.78.65.08.08

GRENOBLE - T.76.46.19.77 BORDEAUX - T.56.91.71.46

TOULOUSE - T.61.63.07.31 NIMES - T.66.29.84.22

MARSEILLE - T.91.50.08.66 NICE - T.93.80.08.70

VARSOVIE - T.(2)625.53.54 CRACOVIE - T.(12)22.73.48

Podróże do Polski

* TRANS-BUS: DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ przez Valenclennes, Metz, Świecko, Olsztynę, Zgorzelec; w niedziele - Poznań, Łódź, Warszawa, Wrocław, Kielce, Stalowa Wola. ZAPRASZAMY. T.43.38.67.29.

* EUROEXPRESS - Polska południow. ceny: 400 fr.; AR - 700 fr.; ZNIŻKI dla dzieci, młodzieży, emerytów i stałych klientów. Tel.45.25.58.29 (od 8⁰⁰ do 23⁰⁰); wieczorem tel.43.41.77.30. i 48.42.58.97.

* JANTAR - biuro rezerwacji biletów autobusowych do licznych miejscowości w Polsce. Ceny różnicowane; ze zniżkami. Informacje: od 8⁰⁰ do 23⁰⁰; Tel.45.25.58.29.

* MONA-TRAVEL - autokarem do: a) Poznania, Bydgoszczy, Torunia, Wrocławka, Warszawy; do: b) Legnicy, Wrocławia, Opola, Katowic, Krakowa. CENY: A - 400 F; AR - 700 F. Inf. i rez. codziennie 8⁰⁰-22⁰⁰. Paryż tel.60.11.87.24. ZAPRASZAMY.

REGULARNE POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI
PROPONUJE LICENCJONOWANA FIRMA

KAROLINA Becker

TEL. (1) 60. 66. 21. 95.

PONIEDZIAŁKI - GODZ. 8.00: SZCZECIN, GDAŃSK, TCZEW

PONIEDZIAŁKI - GODZ. 10.00: WROCLAW, KRAKOW, RZESZOW

SOBOTY - GODZ. 10.00: WROCLAW, KRAKOW, RZESZOW

GWARANTUJEMY: DUŻY KOMFORT, SOLIDNOŚĆ, NIWYGÓROWANE CENY

od 1979 roku

*** W A N O U C H K A ***

RESTAURACJA POLSKA

Sélectionné par le guide Gault/Millau

28, rue la Vieuville otwarta we wszystkie wieczory od 19.30

(róg z ulicą Trois Frères) w niedziele na obiady (od 12.30)

75018 Paris

Metro: Abbesses

zamknięte w środy
tel. 42.57.36.15.

TEL. 42.80.95.60.

FRANCJA ↔ POLSKA

PARYŻ

M^o: Gare du Nord

93, rue de Maubeuge



Z 4 MIAST FRANCJI:
PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE
DO 38 MIAST POLSKI!!!

- Poznań - Zielona Góra - Konin

- Łódź - **WARSZAWA**

* * *

- **WARSZAWA** - EXPRESS

* * *

- Wrocław - Opole - Gliwice - Katowice - **KRAKÓW**

- Tarnów - Dębica - **RZESZÓW**

* * *

- Szczecin - Koszalin - Słupsk - Gdynia - **GDAŃSK**

* * *

- Kalisz - Piotrków Trybunalski - Radom - St. Wola

- Mielec - Kolbuszowa - Puławy - Lublin - **ZAMOŚĆ**

- Jarosław - Przemysł i inne

* * *

**WSZELKIE USŁUGI I INFORMACJE OFERUJE
NASZE BIURO W PARYŻU, A TAKŻE:**

BILLY MONTIGNY tel.21.20.22.75,

LILLE tel.20.92.05.05

ASSOCIATION "NAZARETH"

Kursy j. francuskiego dla początkujących i zaawansowanych

3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki

od 19.30 - do 21.00.

NOWE GRUPY OD 10 MAJA 1995

68 rue d'Assas (M^o:St. Placide, N-D des Champs).

Zapisy - tel. 43.03.38.33. ; 46.63.32.92.

Polska piekarnia

* POLSKA PIEKARNIA zaprasza codziennie (oprócz niedziel) od 6.30 do 21.00. Polskie pieczywo i ciastka. Przyjmujemy zamówienia na uroczystości rodzinne. 18, rue Vielle du Temple - 75004 Paris, tel.: 42.78.38.25. M^o St Paul lub Hotel de Ville.

DO LOURDES I FATIMY !

* Domaine Saint Martin, 30210 Vallguieres - ZAPRASZA - pielgrzymki na noclegi. Tylko 8 km. od Pont du Gard; 25 km. od Avignon. T.(66)37.05.11.

* * " LA CALECHE " * *

* * * **café * restaurant** * * *

WESELA; CHRZCINY; BANKIETY

SOBOTNIE WIECZORY "DISCO" (od 21⁰⁰ do świtu)

4, PLACE DE LA LIBERATION - 94550 CHEVILLY-LARUE

tel.: 46.86.55.32. (informacja i rezerwacja)

dojazd: metro: Louis Aragon (linia 7) - potem autobus: "185" lub "285"
(przystanek "Roosevelt-Stalingrad").

KANCELARIA PRAWNA OLSNICKI

TŁUMACZ wszelkich dokumentów urzędowych
i prywatnych PORADY PRAWNE

ZŁATWIA: tłumaczenia urzędowe, papiery do ślubu i naturalizacji, pełnomocnictwa, adopcje, kontrakty notarialne, spadki, sprawy sądowe we Francji i w Polsce, sprowadzanie dokumentów i rodzin, formalności konsularne, itp.

ETUDE OLSNICKI: Mile FAJANS

106, Rue Joffroy - 75017 Paris - M^o Wagram. Tel. 47.63.88.91.

Przyjmuje: 9.00-12.00 i 14.00-19.00

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!

POLKA
2, RUE DE MONDOVI
75001 PARIS - M° CONCORDE
Tel. 40.20.00.80

LICENCJONOWANE LINIE
LUKSUSOWYMI AUTOKARAMI

**UWAGA!! z: PARYŻA, LENS, DOUAI, VALENCIENNES,
REIMS, METZ, FREYMING-MERLEBACH**

EKSPRESOWE WYJAZDY DO:

GDAŃSKA, WARSZAWY, RZESZOWA, POZNANIA
KRAKOWA I... 40 INNYCH MIAST POLSKI

WYJAZDY: WTORKI, CZWARTKI, SOBOTY

od wakacji: Paryż - Warszawa codziennie!!

2, RUE MONDOVI, 75001 PARIS,

M°: CONCORDE, koło KOŚCIOŁA POLSKIEGO

PACZKI I PRZEKAZY PIENIĘŻNE

Biuro otwarte:

od poniedziałku do piątku w godzinach:

od 10.00 do 13.00 i od 14.00 do 18.00

w soboty: od 10.00 do 13.00 i od 14 do 17

w niedziele: od 10.00 do 14.00



Copernic

La Pologne en direct

PACZKI DO POLSKI:

WYJAZDY W KAŻDY PONIEDZIAŁEK
DOSTAWA DO RĄK WŁASNYCH ODBIORCY
ODBIÓR PACZEK Z DOMU: PARYŻ I OKOLICA
TEL.: 40. 09. 03. 43.

**SPRZEDAŻ BILETÓW
NA AUTOKAR DO POLSKI**

COPERNIC

6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43 M° NATION
biuro otwarte: 10.00 - 18.00, również w soboty i niedziele.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA:

KS. Antoni PTASZKOWSKI Schr. - BRUAY LA BUISSIÈRE	7591 F
KS. Prow. Jan GUZIKOWSKI Schr. - ABSCON - FENAIN	4530 F
KS. Kan. Andrzej KUREK - RANGUEVAUX	1750 F
KS. Andrzej MICHAŁOWSKI - UNGERSHEIM	1210 F
KS. Józef ŻMUDA - LYON	1081 F
KS. Jan LEBDOWICZ - NANCY:	
p. Władysław WRĄBEL	100 F
pp. JABŁOŃSCY	50 F
pp. KUPCZYK	50 F
N.N.	130 F
	RAZEM: 350 F
TOW. KRZEWIENIA OŚWIATY - NILVANGE	400 F
SIOSTRY SERCANKI - LA FERTE SOUS JOUARRE	200 F
PAŃSTWO:	
Maria WALICH	500 F
Alina KALETA	1000 F

Ofiarodawcom serdeczne: "Bóg zapłać"

Dalsze ofiary prosimy przesyłać pod adres:
Mission Catholique Polonaise 263 bis, rue St Honoré,
75001 PARIS wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS
lub czekiem i zaznaczając: "Na Tydzień Miłosierdzia" (cdn)

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU: 26 IV 1995

Foto okładka - "La seconde guerre mondiale" - Larousse 1966

Foto str. 32 -(c)- P. Fedorowicz

KLUB SENIORÓW W ROUBAIX

urządza 14 maja "Majówkę"

Program: 10.30 - Msza św. w polskim kościele - 128, Grande Rue - w I. rocznicę założenia Klubu, z podziękowaniem Matce Boskiej za solidarną pracę naszych członków. Podczas Mszy św. śpiewa chór "Moniuszko" z Dourges oraz zespoły: "Krokus" z Roubaix, "Polonia" z Douai i "Wisła" z Dourges. Obiad - z występami zespołów - 70 FF. Zabawa do godz. 24.00. Prosimy o szybkie zapisy. Tel.: 20.24.40.69; 20.26.40.07.

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, Rue Anatole France

92290 Chatenay Malabry - Tel. 46.60.45.51.
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Formalności prawno-administracyjne, notarialne,
asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie
aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

PRENUMERATA (ABONNEMENT)

GŁOS KATOLICKI - LA VOIX CATHOLIQUE
263 bis, rue Saint Honoré
75001 PARIS
tel: 40.15.08.23

- Odnowienie abon. (renouvellement)
 Rok 280Frs
 Pół roku 150Frs
 Przyjaciele G.K. 350Frs

NAZWISKO:.....

.....

IMIĘ:.....

ADRES:.....

.....

TEL:.....

- Czekiem
 CCP (CCP 12777 08 U PARIS)
 Gotówką
 Przekazem pocztowym

**GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI**

Wydawca:
Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:
263bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:
Ks. Rektor Stanisław Jeż

Redaktor:
Ks. dr Wacław Szubert
Zespół:

br. Władysław Szynkiewicz, Paweł Osikowski

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:
INDICA
27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:
Francja: pół roku - 150 F, rok - 280 F
CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 950 FB, rok - 1800 FB
P. Bronisław Dejneka - Rue Jourdan 80
1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11
Niemcy: pół roku - 50 DM, rok - 95 DM
Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66
Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900
COMMISSION PARITAIRE N° 60593

